JASKINIE

4(45)
2006
cena: 5,50 zł
(w tym 0% VAT)

temat numeru:

Fotografowanie w jaskiniach

ISSN 1234-4345

PAVOL KOČIŠ

Speleofotografia w Liptowskim Mikulaszu
(str. 7)

Wąwóz Kraków
(str. 23)

JAKUB NOWAK

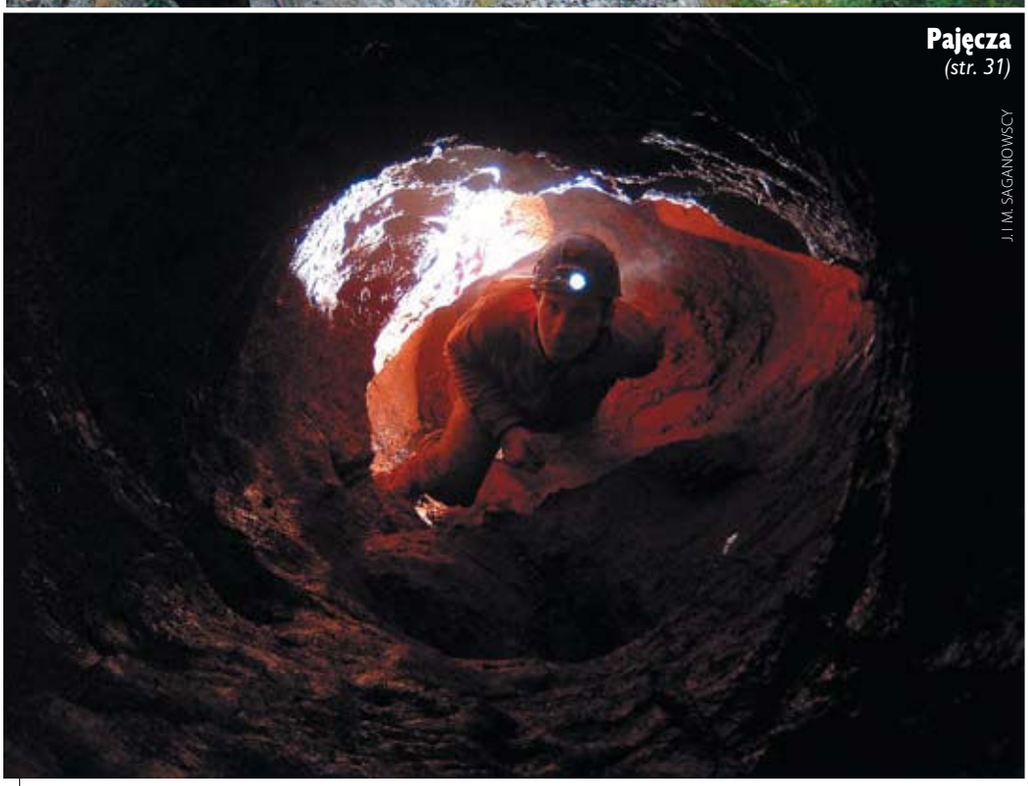

Pajęcza
(str. 31)

J. I M. SAGANOWSCY

Fotografowanie w jaskiniach
(str. 11)

WALDEMAR BURKACKI

Wąwóz Kraków
(str. 23)

JAKUB NOWAK

Szczurze Łaźnie
(str. 27)

M. PARCZEWSKI

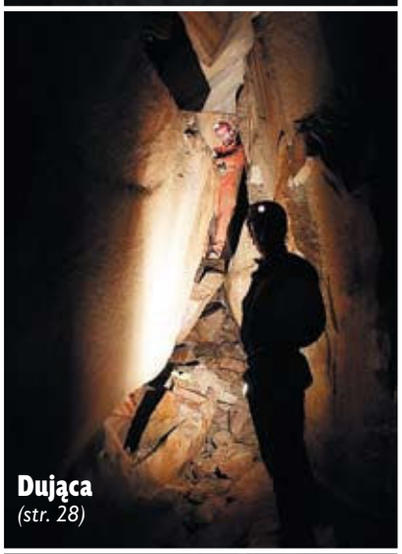

Dująca
(str. 28)

MICHAŁ RADEK

Pajęcza
(str. 31)

J. I M. SAGANOWSCY

Spis treści

Aktualności jaskiniowe

4 Republika Południowej Afryki • Wyprawowy rok 2006 • 500 metrów wolnego zjazdu w chińskiej jaskini... • 109 dni w jaskiniach Rumunii • Speleokonfrontacje 2006 • Żagańskie Bobry mają 40 lat • Warsztaty dokumentowania jaskiń • Ponowne otwarcie Jaskini Głębokiej • Speleofotografia 2006 – konkurs i wystawa • Jaskinie TPN – zestawienia • Tatry i Podtatrze. Atlas Satelitarny 1:15000 • Kolejna książka o Jaskini Niedźwiedziej w Kletnie • Sympozjum Jubileuszowe Prof. Jerzego Głazka

Fotografowanie w jaskiniach

11 **Kilka słów o fotografowaniu w jaskiniach**
Katarzyna Biernacka

14 **Pięć ważnych wskazówek dla fotografujących aparatami cyfrowymi**
Chris Howes

16 **Fotografowanie w jaskiniach pół wieku temu**
Ryszard Gradziński

17 **Okiem jurora**
Katarzyna Starosta

18 **Konkurs fotografii jaskiniowej im. Waldemara Burkackiego – wybór fotografii**

Tatry

23 **Wąwóz Kraków**
Jakub Nowak

27 **Druga Jaskinia w Polsce**
Filip Filar

Karpaty Fliszowe

28 **Jaskinia Dująca**
Maciej Pawełczyk

Sudety

30 **Nowości z Gór Wałbrzyskich**
Monika Daszkiewicz

Góry Świętokrzyskie

31 **Jaskinia Pajęcza – eksploracja Partii Ropnych**
Wojciech J. Gubała

34 **English summaries**

JASKINIE

kwartalnik
4(45)
październik – grudzień 2006
Cena: 5,50 zł (w tym 0% VAT)

WYDAWCA
prenumerata i kolporta :
Firma Rysunkowa „*Szelerewicz*”
ul. Ehrenberga 36a
31-309 Kraków

REDAKCJA:
Michał Gradziński
Grzegorz Haczewski
Jakub Nowak
Mariusz Szelerewicz

WSPÓŁPRACUJĄ:
Andrzej Ciszewski
Agnieszka Gajewska
Renata Tęczar
Andrzej Wojtoń

ADRES REDAKCJI:
ul. Ehrenberga 36a
31-309 Kraków
tel.: 012 637 08 65
e-mail: **szelerewicz@ceti.pl**

DRUK:
Drukarnia LEYKO

PRENUMERATA:
Cena egz. 5,50 zł.
Wpłaty prosimy kierować na adres i konto wydawcy z zaznaczeniem okresu jakiego dotyczy prenumerata i podaniem adresu, gdzie Jaskinie mają być wysyłane.
Nr rachunku bankowego: MultiBank
41 1140 2017 0000 4502 0354 4921

Tekstów i zdjęć nie zamówionych redakcja nie odsyła.
Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiustacji tekstów nie autoryzowanych oraz zmiany ich tytułów.

Uwaga!
Rodzaj aktywności propagowany na łamach **JASKIŃ** może być niebezpieczny dla życia lub zdrowia. Redakcja nie bierze odpowiedzialności za ewentualne wypadki zaistniałe podczas jego uprawiania.

Większość opisywanych na łamach czasopisma jaskiń leży na terenach chronionych i zasady ich zwiedzania określają odrębne przepisy.

JASKINIE
są znakiem towarowym pod ochroną i używanie go przez kogokolwiek na terenie kraju, zarówno w znaczeniu słownym jak i graficznym, celem oznaczenia swojego towaru jest bezprawne.

WYSOKOŚĆ NAKŁADU: 1 000 egz.

Okładka: „Wolna?” (z archiwum Konkursu fotografii jaskiniowej im. W. Burkackiego)
fot: Aleksander Dobrzański
zrobione w Jaskini Ciesenć (Jura Krakowsko-Częstochowska), Polska

Republika Południowej Afryki

W turystycznej jaskini Cango Cave położonej w pobliżu miasta Oudtshoorn wydarzył się bardzo osobliwy wypadek. Otóż, w pierwszym dniu tego roku tą popularną jaskinię zwiedzała grupa turystów. Jedna ze zwiedzających była, z racji widocznej nadwagi, uprzedzana przez sprzedających bilety wstępu a także przewodnika, aby nie wchodziła do szczególnie ciasnej części jaskini zwanej Tunel of Love. Pomimo tego zwiedzająca, po części za namową swego męża, postanowiła spróbować swoich sił, co okazało się być dość nieprzyjemne w skutkach. Trawersując ciasną szczelinę utraciła ona oparcie dla nóg i osunęła się w dolną, niedostępną część szczeliny, skąd nie była w stanie wydostać się o własnych siłach. Na domiar złego w głębszej części jaskini, poza wspomnianym Tunel of Love zostało odciętych 23 turystów w tym dwoje dzieci chorujących na astmę oraz diabetyk. Podjęto akcję ratunkową, podczas której jeden z ratowników zdołał przedostać się ponad uwięzioną niefortunną turystką i dostarczał pozostałym koce, tabliczki czekolady, wodę oraz insulinę niezbędną dla diabetyka.

Kobieta została ostatecznie wyciągnięta o 22.30, czyli po ponad 10 godzinach przebywania w jaskini. Ekipa ratunkowa była przygotowana na poszerzenie feralnego miejsca jednak wystarczyło zastosowanie bloczka oraz ciekłej parafiny, którą wysmarowano ściany wiążącej turystkę szczeliny. Pomimo braku widocznych urazów ciała oraz dobrej kondycji psychicznej poszkodowaną przetransportowano do szpitala, z którego zresztą dość prędko została wypisana. Pozostaje pytanie kto zapłaci za akcję ratunkową, w której brali udział ratownicy, kilka ambulansów oraz helikopter – prawdopodobnie zresztą niepotrzebny. Koszt tej akcji jest szacowany na ok. 40 tys randów, czyli ok. 5,7 tys. USD.

M.G. na podstawie:http://www.blog.showcaves.com/ i http://www.iol.co.za/

Wyprawowy rok 2006

Zbliża się koniec roku kalendarzowego, można uznać, że zakończył się już rok wyprawowy, przedstawiam więc krótkie zestawienie wyjazdów, które odbyły się pod auspicjami Komisji Taternictwa Jaskiniowego PZA. Niektóre z nich zostały już opisane w JASKINIACH, artykuły o pozostałych miejmy nadzieje, że wkrótce znajdą się w rękach Redakcji!!!

Pisząc o wyprawach, które odbyły się w tym roku, zacznę nie chronologicznie, a odległościowo, od najdalszych. Wiosną członkowie Speleoklubu Warszawskiego i Speleoklubu Gawra Gorzów uczestniczyli w wyprawach w meksykańskie masywy: Cerro Rabon i Sierra Juarez. W Sierra Juarez kontynuowana była eksploracja jaskini J2 (odkrytej przez Polaków i Hiszpanów 2 lata temu).

W wyprawie do Chin (Chongqing Tian Xing) organizowanej przez międzynarodowe Hong Meigui Cave Exploration Society, trwającej od października do połowy listopada udział wzięli członkowie STJ KW-Kraków, KKTJ oraz Speleoklubu Częstochowa. Dużym osiągnięciem wyprawy jest połączenie jaskiń Lanmu Shu Dong z Qikeng Dong (-983 m), do czego w znacznej mierze przyczynili się Polacy. Jaskinie te wchodzą w skład najgłębszego systemu jaskiniowego w Chiach (Tranxing System).

Także na kontynencie azjatyckim działały wyprawy: Sekcji Grotołazów Wrocław oraz Speleoklubu Bobry Żagań. Obydwie ekipy były w masywie Arabika, w tym w jaskini Wroniej.

Tradycyjnie odbyły się liczne wyprawy w góry europejskie. W sezonie zimowym do udanych zaliczyć można tylko eksplorację jaskini Feichtnerschacht na Kitzsteinhornie (KKTJ). Wyprawa w Tennengebirge (Bobry Żagań) musiała zrezygnować z działalności ze względu na znaczne zagrożenie lawinowe w górach. Latem, zgodnie z odwiecznym zwyczajem wyjechały wyprawy: Speleoclubu Wrocław w Picos de Europa w Hiszpanii, Krakowskiego Klubu Taternictwa Jaskiniowego Jaskiniowego w Leoganger Steinberge (Austria), Wielkopolskiego Klubu Taternictwa Jaskiniowego w Hoher Goll w Austrii, Speleoklubu Bobry Żagań w Tennengebirge (Austria) oraz Sekcji Grotołazów Wrocław i Sopockiego Klubu Taternictwa Jaskiniowego w austriacki masyw Hagengebirge. Kontynuowana była eksploracja jaskiń Norwegii i słoweńskiego Kaninu prowadzona przez STJ KW-Kraków. Nowymi lub prawie nowymi projektami były wyprawy: wiosenna wyprawa SGW na płaskowyż Karabi na Półwyspie Krymskim na Ukrainie oraz letnie: Speleoklubu Dąbrowa Górnicza w Dolomity Friulane, dwa wyjazdy w czarnogórski Durmitor (wspólna wyprawa Akademickiego Klubu Grotołazów z Krakowa i Speleoklubu Warszawskiego oraz wyprawa Katowickiego Klubu Speleologicznego); wyprawa rekonesansowa w masyw Prokletje (Czarnogóra) Wielkopolskiego Klubu Taternictwa Jaskiniowego oraz wyjazd w Velebit (Chorwacja) członków Wałbrzyskiego Klubu Górskiego i Jaskiniowego.

Jak widać, aktywność wyprawowa polskiego środowiska jaskiniowego jest duża i od kilku lat ma tendencje wzrostową, jeśli chodzi o ilość wyjazdów i zróżnicowanie terenowe. O osiągnięciach poszczególnych wypraw dowiemy się z artykułów, na które czekamy.

Agnieszka Gajewska

500 metrów wolnego zjazdu w chińskiej jaskini...

17 listopada 2006, zakończyła się wyprawa Tian Xing 2006. W ostatnich dniach wyprawy, 4 osobowy zespół brytyjski eksplorował jaskinię Su Jia Ba (poznanej przez polski zespół uczestniczący w tej wyprawie do głębokości ok 100 m), gdzie po zjechaniu 35 m, ekipa znalazła się nad kolejną studnią o głębokości 491 m. W studni tej, po wykonaniu trawersu pod stropem, możliwe jest dokonanie bezpośredniego zjazdu na jej dno. wg. Erin Lynch jest to najdłuższy całkowicie podziemny (wewnątrzjaskiniowy), pojedynczy zjazd na świecie. Dotychczas za największą taką formację uważana była studnia „Bojim, bojim", poznana w 2001 roku, przez słowackich eksplorujących Jaskinię Medúza. Głębokość tej studni przekraczała 450 m.

EWA HAJDUK

Przy otworze jaskini Su Jia Ba

Aktualna, właściwa nazwa tej jaskini to Miao Keng; osiągnięto w niej głębokość 681m. Dno znajduje się w bezpośredniej bliskości Qikeng Dong. Na kolejnej wyprawie planowanej na jesień 2007 zostanie podjęta próba połączenia obu jaskiń. W rejonie Tian Xing tak wielka studnia nie jest zaskoczeniem. W okolicznych jaskiniach: Da Keng, LMS zostały już poznane bardzo obszerne studnie, kilkusetmetrowej głębokości.

Paweł Ramatowski

109 dni w jaskiniach Rumunii

Speleoklub Brzeszcze od roku 2002 sukcesywnie realizuje projekt pod nazwą „Podziemna Rumunia", którego założeniem jest poznawanie, dokumentacja fotograficzna, filmowa oraz eksploracja jaskiń Rumunii.

Przez okres 4 lat odbyło się 14 wjazdów, podczas których poznano największe rejony krasowe takie jak: Muntii Bihor, Mt. Padurea Craiului, Mt. Vladeasa, Wyżyna Mehedintii, przełom Dunaju, a co za tym idzie pokonano najciekawsze obiekty między innymi: Sura Mare – najwyższą jaskinią Rumuni (+405 m, ponad 10 km długości), będącą jedną z najtrudniejszych wodnych jaskiń tego kraju. Jaskinia posiada otwór wejściowy o wymiarach ok. 38 m wysokości i ok. 12 m szerokości. Początek jaskini to ogromny kanion powstały dzięki przepływowi podziemnego potoku Lunca Ponorolui, dalej korytarz zwęża się na szerokość od ok. 2 do 4 m, i pojawia się bogata szata naciekowa. Cały czas od początku jaskini poruszamy w wodzie. Jaskinia kończy się „Wielkim Wodospadem" o wysokości ok. 140 m.

Avenul Bortig

Ponorici – Ciclovina cu Apa (dł. 4,5 km, gł. 154 m) – system jaskiń, tworzy podziemny przepływ potoku Ponorici. Jaskinia posiada bardzo bogatą szatę naciekową oraz kilka miejsc, gdzie trzeba zmoczyć się powyżej pasa. Po pokonaniu kilku studzienek dochodzimy do poziomej galerii z bocznymi dopływami.

Otwór jaskini Lesu

Ciur Ponor – jaskinia o długość ok. 17 km oraz deniwelacji 228 m (+25 m, -203 m). Przepływa przez nią najdłuższa podziemna rzeka w Rumunii o długości ok. 9,5 km i przepływie 5,5 litra na sekundę.

Humpleu to jaskinia o długości przekraczającej 41 km i deniwelacji 320 m. Słynie z ogromnych sal i korytarzy największych w Rumunii. Największa z nich to sala Giganților o wymiarach 547 x 111 m, i wysokości sięgającej 35 m.

Z wizyta u Mera wsi Rosia

Peştera Topolniţa – dł. 25 km – posiadająca pięć otworów wejściowych – największy z nich Prosăcului o wysokości ponad 50 m. Jedną z atrakcji jest trawers pomiędzy otworami Prosăcululi oraz Gaura lui Ciocîrdie o dł. 900 m w rwącej rzece (konieczny neopren).

W sumie zwiedziliśmy ponad 50 jaskiń. Obecnie Speleoklub Brzeszcze prowadzi eksploracje w górach Pădurea Craiului oraz górach Sureanu. W obu przypadkach istnieją duże szanse na osiągnięcie znacznych głębokości i długości.

Wszystkie poznane obiekty oraz eksploracja powierzchniowa i jaskiniowa odbywa się dzięki dobrej współpracy Speleoklubu Brzeszcze z klubami rumuńskimi: Clubul de Speleologie „Cristal" Oradei, Clubul Speologilor „Proeteus" Hunedoara, „Speleo Alpin" Drobetta Severin, „Omega" z Cluj Napoca, G.E.S.S Bukaresztu, A.S. „SFINX" Gârda.

Tekst i zdjęcia: ***Robert Pest***

W dniach 18 – 19 listopada 2006 r. w Zajeździe Jurajskim odbyło się podsumowanie sezonu jaskiniowego, czyli Speleokonfrontacje. Zgromadziły ponad 230 grotołazów z całej Polski, i nie tylko: odwiedzili nas przedstawiciele węgierskich i białoruskich klubów speleo. Uczestniczący w imprezie mieli okazję zapoznać się z tegorocznymi osiągnięciami grotołazów zarówno w kraju, jak również poza granicami. W trakcie trwania imprezy pokazano ponad dwadzieścia prezentacji i filmów, które poddane zostały ocenie jury.

Decyzją jury nagrody przyznano:

I miejsce „Lampo i nie tylko", Kazimierz Szych

I miejsce „Jedna milka", Zenon Kondratowicz

II miejsce „Prokletije – Góry Przeklęte", Leszek Grabowski

III miejsce „Manewry taternictwa jaskiniowego", Iza Włosek

Publiczność uhonorowała swoją nagrodą Pawła Jarowicza za prezentację „Arabika 2005".

W czasie trwania tegorocznej imprezy ocenie publiczności poddano również zdjęcia nadesłane na V Międzynarodowy Konkurs Fotografii Jaskiniowej im. Waldemara Burkackiego „Ósmy Kontynent".

W tym roku po raz pierwszy przyznaliśmy tytuł „Reliktu Jaskiniowego" grotołazom mającym ponad pięćdziesięcioletni staż jaskiniowy. Tym zaszczytnym tytułem uhonorowano Jerzego „Bodka" Sławińskiego z SDG oraz Janusza „Wuja" Baryłę z STJ KW-Kraków.

Poziom tegorocznych prelekcji zdaniem jury był wysoki. Oczywiście był to jedynie wycinek najważniejszych wydarzeń w ruchu jaskiniowym w 2006 roku. Wszystkiego, co działo się w Polsce i poza granicami, nie sposób pokazać w tak krótkim czasie. Nie należy oczywiście pomijać walorów towarzyskich jakie związane są ze Speleokonfrontacjami. Jak zawsze to świetna okazja do integracji międzyklubowej, co obserwowaliśmy do wczesnych godzin rannych.

Wyróżnieni autorzy i ich wyprawy otrzymali zestawy nagród ufundowane przez firmy: AMC, EXPLORER, FATRA, HIMAL SPORT, LANEX Polska, MAŁACHOWSKI SPORT, MOUNT, STANISŁAW KOTARBA, PAJAK SPORT, SUMMIT SKLEP, UNI Sport. Dziękując za liczne przybycie i wspaniałe prelekcje, zapraszamy w przyszłym roku.

Agnieszka Wiśniewska

Żagańskie Bobry mają 40 lat

Nie wiem, czy zacząć od liczb, statystyk czy opowieści o ludziach, którzy tworzyli klub. Nie wiem, czy to ja, z zaledwie piętnastoletnim stażem Bóbr, powinienem pisać o 40-leciu. Lepiej pewnie by to zrobił jakiś klubowy dziadek (bez obrazy, słowo dziadek ma tu zabarwienie pozytywne). Ale cóż.

Za wieloma lasami, za kilkoma dużymi rzekami (licząc od stolicy), w miejscowości, od której było mniej więcej tyle samo kilometrów do Berlina, co w najbliższe góry, w mieście, które otaczały radzieckie bazy i poligony, a na rynku nagrywano filmy wojenne (bo ruiny wyśmienicie pasowały do scenerii wojennej), w miejscowości tej na początku lat 60-tych pojawił się Józef Klimas. Pan Józef, założyciel klubu w Częstochowie, został wydelegowany do pracy w Żaganiu. Oprócz kilku tobołków zabrał też z Częstochowy miłość do jaskiń. Zaraził nią żagańską młodzież, która w 1966 roku założyła Klub Bobry.

Od tego czasu upłynęło 40 lat. Byliśmy na kilkudziesięciu wyprawach górskich i jaskiniowych – w Austrii, Słowenii, Turcji, Chorwacji, Meksyku, Wietnamie, Chinach, Włoszech, Grecji, Abchazji, Francji, Maroku, Hiszpanii, Kazachstanie, Kirgizji, Rumunii, Bułgarii, Kenii, w Andach i Himalajach. Były czasy lepsze i gorsze. Był rekord świata w Hadesie – najgłębszej studni świata, dwie wyeksplorowane tysiącmetrowe jaskinie Bleikogelhohle i Meanderhohle, pierwsze polskie zejście na dno Jaskini Woroniej-Krubera, ponad dwa kilometry w głąb ziemi! Sześć przejść najgłębszych studni jaskiniowych świata, Kolos za dokonania w 2000 roku i wyróżnienie za 2005 rok. Ponad sto pięćdziesiąt wyeksplorowanych jaskiń w Austrii, kilkadziesiąt w Górach Kaczawskich i Stołowych. Można by jeszcze tak przez wiele stron, bo 40 lat trudno opisać w kliku słowach.

Gdy wysyłaliśmy zaproszenia do aktualnych i byłych klubowiczów nazbierało się tego 400 sztuk. Każdy z nich zostawił po sobie mniejszy lub większy ślad…

Obchody tradycyjnie zaczęły się już w piątek (8 grudnia) w klubie. Bez garniturów, przy kominku, był czas na wspominki. Przyszedł nawet nowo mianowany starosta żagański (w garniturze), który był w latach 80-tych na kursie. Wyszedł po kilku godzinach już bez garnituru, ale za to w klubowej koszulce! W sobotę od południa ruszyła już oficjalna część imprezy. Filmy, slajdy, później orkiestra wojskowa na rynku i uroczysty koncert w żagańskim pałacu, przemówienia, wręczanie nagród i upominków. Bankiet odbył się już w kasynie wojskowym. 160 osób z kraju i zagranicy bawiło się do 5.30 rano. Co bardziej wytrwali przenieśli się jeszcze do siedziby naszego klubu i zostali do poniedziałku…

Dziękujemy tym, którzy przybyli do nas spoza Żagania. Dziękujemy za życzenia od innych klubów jaskiniowych i wielu naszych przyjaciół. Mamy nadzieję, że za pięć lat przyjedzie Was więcej, bo Żagań tak naprawdę nie leży na końcu świata, jak się niektórym wydaje. Np. z Krakowa (bez aluzji) można dojechać autostradą w 3,5 godziny.

Z jaskiniowym pozdrowieniem Dasz Wór

Marcin Furtak

Warsztaty dokumentowania jaskiń

W dniach 1-3 grudnia 2006 r, w Ośrodku Edukacyjno Naukowym Zespołu Parków Krajobrazowych Województwa Śląskiego w Smoleniu koło Pilicy miał miejsce kurs dokumentowania jaskiń zorganizowany przez Komisję Taternictwa Jaskiniowego PZA. Kurs poświęcony był kilku zagadnieniom – między innymi: precyzyjnemu namierzaniu otworów jaskiń turystycznymi odbiornikami gps (Artur Żera), programom komputerowym Walls i Auriga (Marcin Gala), modelowaniu przestrzennemu, katastrze jaskiń (Marek Jędrzejczak) oraz nowinkom w technice pomiarów jaskiniowych i opracowywaniu wyników (goście z Francji).

Jak zwykle obok sfery dydaktycznej kwitło życie towarzyskie, czemu sprzyjało zakwaterowanie w wieloosobowych domkach kempingowych.

Wśród uczestników warsztatów przeprowadzono ankietę, jej wyniki zaowocowały planami zorganizowania wiosną pełniejszych szkoleń z zakresu obsługi Walls'a, modelowaniu, gps… jednym słowem mamy co robić.

W naszym światku jaskiniowym powoli wyłania się fachowa kadra dokumentacyjna. Powstał m.in. zespół tłumaczący program Walls na jezyk polski.

A czy było fajnie? – to wiedzą: Monika Badurska, Kasia Biernacka (wraz z Zuzią), Rafał Brzeski, Władysław Bączek, Didier Cailhol, Tomek Chojnacki, Anne Cholin, Guillaume Coerchon, Agnieszka Dziubek, Mark Faverjon, Marcin Feldman, Karolina Filipczak, Krzysiek Furgał, Agnieszka Gajewska, Marcin Gala, Tomek Jaworski, Marek Jędrzejczak, Mundek Kondratowicz, Szymek Kostka, Marcin Krajewski, Tadek Kuchno, Mirek Latacz, Ewa Libera, Agnieszka Matejuk, Agata Maślanka, Maciek Mieszkowski, Krzysiek Najdek, Danusia Nowak, Leszek Paszek, Catherine Perret, Sebastian Potok, Krzysiek Recielski, Justyna Saganowska, Darek Sapieszko, Iwona Sapieszko, Emek Soja, Piotrek Stelmach, Jacek Sznicer, Wojtek Zawisz, Artur Żera, oraz – Włodek Porębski – kierownik organizacyjny warsztatów.

Włodek „Jacooś" Porębski

AGNIESZKA MATEJUK

Jaskinia pod Bukami

Studnia wejściowa Jaskini pod Bukami (Wyżyna Krakowsko-Wieluńska) została oczyszczona. Wydobyto w sumie 4 kontenery samochodowe śmieci ! Za zgodą Wojewódzkiego Konserwatora Ochrony Przyrody w Krakowie oraz zatwierdzeniu projektu technicznego – otwór jaskini został zabezpieczony metalowym włazem co, uniemożliwi dalsze zaśmiecanie jaskini przez okolicznych mieszkańców. W niższych partiach jaskini dalej niestety są jeszcze śmieci, które będą sukcesywnie wynoszone i wywożone. Metalowy właz jest zamknięty – aby go otworzyć należy mieć ze sobą klucz dziewiętnaście i normalnie odkręcić śrubę która jest wewnątrz klapy a po zwiedzeniu jaskini ponownie zakręcić śrubę. Po otworzeniu klapy można linę mocować do dwóch uchwytów umieszczonych w konstrukcji nośnej (zjazd ok. 8 m). W części pokrywy znajdują się 3 otwory wlotowe dla nietoperzy. Prosimy ich nie zatykać.

Robert Pest

Ponowne otwarcie Jaskini Głębokiej

15 listopada 2006 roku, po kilkumiesięcznych pracach rewitalizacyjnych, „do użytku" została oddana Jaskinia Głęboka w Podlesicach. Przecięcia wstęgi dokonali wspólnie: (vice) Wojewoda Katowicki Artur Warzocha, Dyrektor Zespołu Parków Krajobrazowych Województwa Śląskiego Marek Broda i Prezes Towarzystwa Miłośników Ziemi Zawierciańskiej Witold Brodzik, który otrzymał też symboliczny klucz (zgodnie zadeklarowano, że jaskinia, mimo kraty, ma być otwarta, a jej zwiedzanie bezpłatne; chyba że będą chętni do zwiedzania z przewodnikiem i przy sztucznym oświetleniu – jako przewodnicy mają pracować właściciele działek leżących na terenie rezerwatu „Góra Zborów" – kamieniołom w którym leży jaskinia jest własnością prywatną).

Poza wymienionymi, na uroczystości reprezentowani byli m.in: – Wojewódzki Konserwator Przyrody, Szkoła Alpinizmu Bogdana Krauze, firma Bodeko (to m.in. właściciel „Ostańca"), Polski Związek Alpinizmu, zaprzyjaźniony z ZPKWS jego czeski odpowiednik (Sprava CHKO Moravsky Kras), oraz jurajska grupa GOPR (znamienne, że o ile wszyscy, łącznie z wojewodą, pofatygowali się pod jaskinię piechotą z parkingu, to Naczelnik „z obstawą" podjechał służbowymi samochodami terenowymi GOPR-u). Imprezę zaszczycił też obecnością czarny kot zamieszkujący Górę Berkową, co dobrze wróży jaskini.

Jako ciekawostkę warto zanotować, że podczas prac w jaskini, przy przemieszczaniu mas skalnych, odkryto wejścia do kilku zasypanych (podczas eksploatacji kamieniołomu) korytarzyków, stwarzających szansę na znaczne zwiększenie długości i deniwelacji jaskini, a co ważniejsze, z zachowaną w stanie nienaruszonym szatą naciekową...

Przypomnijmy, że jaskinia Głęboka, odkryta podczas eksploatacji wapienia w 1942 roku, i przez tą eksploatację zniszczona, służyła m.in. za skład materiałów wybuchowych dla kamieniołomu, i „pojemnik na gruz". W latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku została przystosowana do masowego zwiedzania poprzez wybudowanie betonowych schodów. Obecnie, korzystając z pieniędzy Fundacji EkoFundusz (podstawowym źródłem przychodów EkoFunduszu są wpływy z ekokonwersji polskiego długu, wynikające z umów Polski ze Stanami Zjednoczonymi, Francją, Szwajcarią, Włochami i Norwegią), schody wyremontowano i wyposażono w stalowe barierki, nieznacznie zmieniając ich przebieg.

Więcej o otwarciu jaskini Głębokiej przeczytać można na stronie internetowej ZPKWŚ (http://zpk.com.pl/index1.php?ntabela=newsoprzyrody&lp=18)

WŁODZIMIERZ PORĘBSKI

Uroczystość otwarcia jaskini: przecina wstęgę – Artur Warzocha (wicewojewoda śląski), obok – Marek Broda (dyrektor Zespołu Parków Krajobrazowych woj. śląskiego i Witold Brodzik (prezes Towarzystwa Miłośników Ziemi Zawierciańskiej)

WŁODZIMIERZ PORĘBSKI

Włodek „Jacooś" Porębski

Speleofotografia 2006 konkurs i wystawa

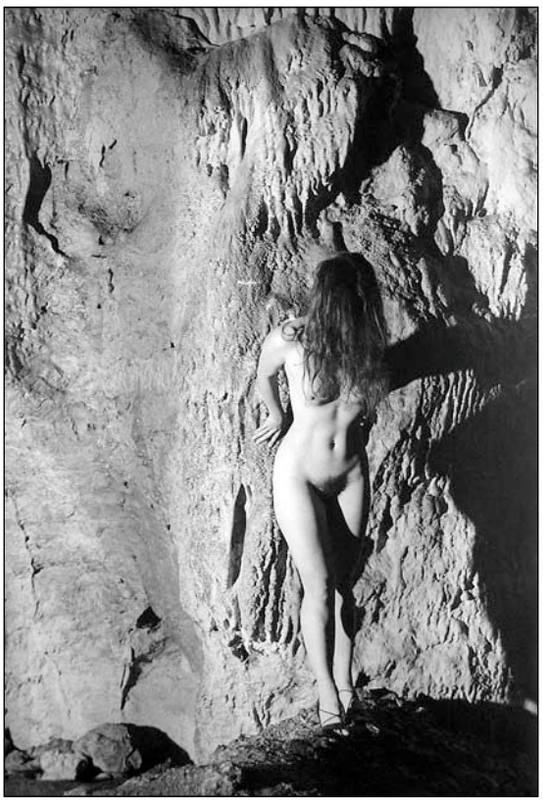

Spelofotografia to międzynarodowa pokonkursowa wystawa, której celem jest przedstawianie piękna świata podziemnego jaskiń. Już po raz trzynasty swoje fotografie przysłali do Liptowskiego Mikulasza grotołazi i miłośnicy jaskiń, który chcą w ten sposób przybliżyć tajemnice podziemnego świata szerszej publice. Na konkurs zostały dostarczone fotografie od znanych i mniej znanych autorów z różnych krajów Europy (Słowacji, Czech, Węgier i Polski). Około 80 procent stanowiły fotografie kolorowe. W tegorocznym konkursie wzięło udział 11 autorów, którzy nadesłali 37 prac, z których 9 nie spełniało wymogów i dlatego zostały przez jury wykluczone. Wystawione prace przedstawiają niewielki ale interesujący zbiór, który już zdołał nacieszyć oczy niejednego słowackiego i zagranicznego fotografa. Prace te przedstawiły zwiedzającym jaskinie widziane nie tylko oczami grotołaza-eksploratora ale także grotołaza-artysty.

Jury Konkursu pracujące w składzie Zdenko Blažek – zastępca starosty Liptowskiego Mikulasza, Dana Šuboga – dyrektor Słowackiego Muzeum Ochrony Przyrody i Speleologii, Peter Holúbek i Valent Jaňci – pracownicy Muzeum i Soňa Ortutayova przedstawiciel Zarządu Jaskiń Słowackich przyznało następujące nagrody:

nagrodę Słowackiego Muzeum Ochrony Przyrody i Speleologii

– **Vladimir Škuta** mł. (Bratysława) za cykl fotografii „Veľka Stanišovská jaskyňa I-III",

nagrodę miasta Liptowski Mikulasz – **Attilla Kovács** (Węgry) za prace „White column", „Blue ice" i „Red passage",

nagrodę Zarządu Jaskiń Słowackich – **Pavol Kočiš** (Koszyce) za cykl trzech fotografii „V zajatí ľadu", „Morský koník" i „Concorde";

Honorową nagrodę za najlepszą fotografię czarno-białą otrzymał **Michał Banaś** (Polska) za fotografię „Ściana" (reprodukowana obok).

Ogłoszenie wyników i rozdanie nagród odbyło się podczas wernisażu wystawy w dniu 15. grudnia 2006 r. Wystawa potrwa do końca lutego 2007 r.

Mária Ošková

Jaskinie TPN – zestawienia

W drugiej połowie 2006 roku wydany został kolejny tom dotyczący jaskiń Tatrzańskiego Parku Narodowego. Na stu stronach zaprezentowano zestawienia 704 obiektów według kolejności alfabetycznej, siatki kwadratów mapy TPN 1:20 000 oraz długości i deniwelacji. (Liczba 704 jest o tyle zawyżona, że część jaskiń połączonych z sobą została opisana jako niezależne obiekty). Na dalszych stronach przedstawiono indeks autorów i erraty do kolejnych tomów. Załączona mapa przedstawia lokalizację otworów, po niezbędnych poprawkach i aktualizacji. Wprowadzenie tych korekt niejednokrotnie spowodowało zmianę numeru poszczególnych jaskiń wynikającą ze zmiany ich położenia w stosunku do siatki kwadratów, która jest podstawą przyjętej w inwentarzu numeracji.

Łączna długość tatrzańskich jaskiń w opublikowanych inwentarzach przekracza 118,8 km. W wykazie jaskiń według długości i głębokości podjęto próbę zaktualizowania niektórych danych w oparciu o zestawienie opublikowane w internecie przez niżej podpisanego. Brak tutaj jednak autorom inwentarza konsekwencji, bo nieco niżej czytamy: „Redakcja (z wyjątkiem danych odnośnie Jaskini Miętusiej) nie dysponuje żadnymi materiałami odnośnie tych aktualizacji i nie jest w stanie potwierdzić ich wiarygodności".

Moim zdaniem takie stwierdzenie nie przystoi publikacji o charakterze naukowym czy paranaukowym. Po pierwsze: publikacja naukowa nie powinna cytować informacji niewiarygodnych (sic!), a więc jeśli dane zestawione w internecie zostały uznane za niewiarygodne to nie powinno się ich w ogóle cytować. Z innej strony, i tu po drugie: wszystkie aktualizacje na wspomnianej stronie internetowej są oparte o oryginalne publikacje w literaturze fachowej, w większości przypadków ogólnodostępnej. Dane źródłowe są tam wymienione i jest ich ponad 60! Ich autorzy zostali więc potraktowani jako „niewiarygodni" i jako tacy – zignorowani. Dziękujemy!

Taki obraz sugeruje bardzo słabą orientację w autorów omawianego tomu w literaturze, co dla autora publikacji paranaukowej jest zarzutem bardzo poważnym, a wyrywkowe (także błędne) cytowanie strony internetowej dodatkowo psuje wrażenie, bo jest to cytowanie wtórne.

Nie należy jednak wyciągać zbyt daleko idących wniosków. Inwentarz jaskiń TPN jest pierwszym tak szczegółowym opracowaniem od wielu lat i należy go znać choćby jako punkt wyjścia do dalszych prac terenowych. Co nie zmienia faktu, że z pewnością ilość błędów i „niedociągnięć" mogła być w tym inwentarzu znacznie mniejsza, ale kiedy otrzymamy następne tego topu opracowanie, poprawione i pozbawione błędów? Nawet szczegółowe wykazy nie zastąpią inwentarza. Dla porównania wspomnę, że publikacja W. W. Wiśniewskiego dotycząca eksploracji Kominiarskiego Wierchu przyniosła więcej zamętu niż informacji. Do dzisiaj o większości swoich odkryć w tym rejonie autor nie napisał nic konkretnego, poza tym, że miały miejsce. Dlatego moim zdaniem każdy tatrzański speleolog, powinien dobrze zapoznać się ze wszystkimi tomami inwentarza jaskiń TPN, mając jednak na względzie wspomniane błędy tego dzieła.

Jakub Nowak

Grodzicki J. (red.) 2006: *Jaskinie Tatrzańskiego Parku Narodowego. Zestawienia*. PTPNoZ. Warszawa, 100 ss.

Tatry i Podtatrze. Atlas Satelitarny 1:15000.

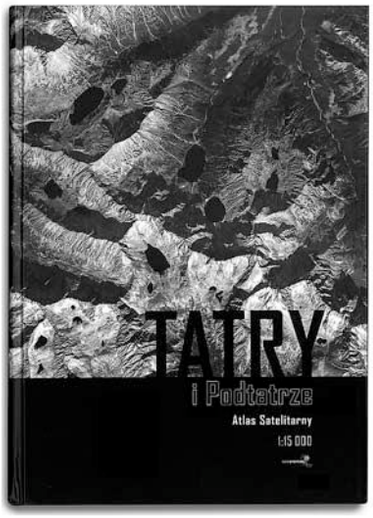

W 2006 roku ukazał się niezwykły atlas Tatr i szeroko rozumianego Podtatrza (datowany na 2005), wydany przez GEOSYSTEMS Polska z okazji 10-lecia istnienia Laboratorium Teledetekcji i Geoinformatyki, dedykowany pamięci Stanisława S taszica w dwusetną rocznicę jego wędrówek po Tatrach. Atlas zawiera też aplikację 3D z mapą trójwymiarową Tatr i Podtatrza na CD ROM oraz skalę liniową na przeźroczystej folii. Kierownikiem projektu był Witold Fedorowicz-Jackowski; koncepcja i układ atlasu: Jarosław Januszewski, Grzegorz Głazek i W. Fedorowicz-Jackowski; przetwarzanie obrazów: J. Januszewski i G. Głazek; identyfikacja obiektów topograficznych i nazewnictwo: G. Głazek, przy współpracy Tomasza Boruckiego; opis wędrówek Stanisława Staszica: T. Borucki; fotografie Tatr: G. Głazek.

Atlas ma 240 stron w formacie 24x34 cm, w tym 204 strony części ilustracyjnej wraz z indeksem; obraz zgodny z GPS (WGS-84), linie siatki naniesiono co 1 minutę kątową; 2 skorowidze graficzne; trójjęzyczną legendę; indeks obejmujący około 9000 nazw – najobszerniejszy z dotąd publikowanych indeks nazw tatrzańskich; wprowadzenie, fotografie Tatr.

Obszar objęty atlasem ma wymiary 62x34 km. Jego granice przebiegają od zachodu na linii Kwaczany – Huty – Twardoszyn, od wschodu: Tatrzańska Łomnica – Lendak – Kacwin – Spiska Stara Wieś, od Północy: Chyżne – Nowy Targ – Czorsztyn, od południa: Liptowski Mikulasz – Poprad.

Do sporządzenia atlasu wykorzystano głównie obrazy o podwyższonej rozdzielczości pozyskane z francuskiego satelity teledetekcyjnego SPOT 5 wykonane w dniu 21. 09. 2003 r., uzupełnione o wcześniejsze obrazy z amerykańskiego satelity Landsat TM oraz indyjskiego IRS-1C/D. Do tej pory nie wydano obrazu satelitarnego lub lotniczego dla całości Tatr i Podtatrza (poza mapą Tatr Polskich oraz słowacką mapą obejmującą nasze Tatry Wysokie). Bezchmurna pogoda podczas zdjęć i pionowe zaprogramowanie osi obserwacji sprawiły, że obraz doskonale oddaje rzeźbę skał oraz szatę roślinną. Miejscami ta szata wydaje się być zbyt ciemna, ale cóż, tak właśnie widać ją z satelity! Nie zniekształcają obrazu uproszczenia, ani generalizacja kartograficzna. Zdjęcia wprost z góry pozwoliły też uniknąć zniekształceń zwanych żargonowo „spływami błotnymi", które obecne są na wcześniejszych tego typu mapach Tatr.

Atlas rozszerza sposób widzenia obserwowanego rejonu, umożliwia wirtualny lot nad Tatrami i przyległymi obszarami, jest doskonałym uzupełnieniem map kartograficznych i przewodników szczegółowych. Zastosowano cyfrowe techniki podkreślające światłocień i uwypuklające elementy rzeźby. Połączono tu zresztą cechy obrazu satelitarnego i tradycyjnej mapy. Zamieszczono legendę, podziałkę, ramkę oraz symbole, nazwy miejscowości, szczytów, przełęczy i innych obiektów. Jednak zbyt wielu symboli kartograficznych nie wniesiono, aby obraz satelitarny dominował. Stąd na przykład znaczenie szlaków linią przerywaną – widać, jak wygląda w rzeczywistości dana droga, nie zakryta całkowicie szrafurą. Dlatego też nie naniesiono poziomic.

Podjęto obszerne, trudne studia toponimiczne, co pozwoliło na wyjaśnienie wielu nieporozumień i braków nazewniczych (przy tak ogromnej pracy nie udało się ustrzec drobnych błędów, co mam nadzieję, będzie poprawione w następnym wydaniu). Zidentyfikowano i nazwano blisko 10 tys. obiektów terenowych – kilka razy więcej niż na wcześniejszych mapach. Nazwy umieszczono w sposób, który nie koliduje z treścią obrazu. Nie dublowano nazw na obszarach przygranicznych, dominuje zwyczajowe nazewnictwo polskie.

Atlas ten z pewnością będzie służył nie tylko naukowcom przyrodnikom, ale i zwykłym turystom, miłośnikom Tatr i Podtatrza. ***Iza Luty***

Kolejna książka o Jaskini Niedźwiedziej w Kletnie

Jaskinia Niedźwiedzia doczekała się już drugiej poświęconej jej w całości książki, co jest swoistym rekordem w skali naszego kraju. Pozycja to ukazała się dzięki finansowemu wsparciu Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej we Wrocławiu i gminy Stronie Śląskie. Zawiera ona teksty dotyczące historii eksploracji, poznania naukowego i starań o objęcie jaskini ochroną. Zespół autorski liczył 36 autorów, a całość redagował Wojciech Ciężkowski. W odróżnieniu od opublikowanej wcześniej monografii (Jahn, A., Kozłowski, S. & Wiszniowska, T., red., 1989. Jaskinia Niedźwiedzia w Kletnie. Badania i udostępnianie. Ossolineum, Wrocław, 367 ss) obecna książka celowo odchodzi od przedstawienia suchych, naukowych faktów, a koncentruje się na historii działalności człowieka w jaskini i to działalności nie tylko naukowej i poznawczej. Zamierzenie to najlepiej scharakteryzowane jest we wstępie (s. 11): „…w nowej książce powinny znaleźć … opisy jak do tych wyników [różnego rodzaju prac] dochodzono. Znalazło się tu więc miejsce na przedstawienie różnych mniej lub bardziej poważnych tekstów prezentujących przebieg prowadzonych działań i prac, przygód w ich trakcie, ludzi Jaskini, itp.".

Treść podzielona jest na cztery części. Pierwsza przedstawia najistotniejsze informacje o jaskini, również zestawienia chronologiczne i ujęcia statystyczne, druga zawiera opisy działań eksploracyjnych w samej jaskini i w jej otoczeniu, od odkrycia po obecne prace w ponorze Biały Kamień i tzw. starym wywierzysku, trzecia prezentuje historię różnorakich badań naukowych w jaskini a czwarta to wspomnienia wielu ludzi związanych z jaskinią, poczynając od eksploratorów poprzez przewodników po naukowców tam pracujących. Książka jest bogato ilustrowana; zawiera 70 kolorowych zdjęć, liczne zdjęcia czarno-białe, reprodukcje okładek folderów poświęconych jaskini, biletów wstępu, a także licznych dokumentów i pism dotyczących starań o jej ochronę i udostępnienie. Książka ta jest dobrym uzupełnieniem monografii wydanej w 1989 r. i jako taka powinna zainteresować każdego grotołaza i speleologa.

Ciężkowski, W., red., 2006. *Jaskinia Niedźwiedzia w Kletnie. 40 lat eksploracji, badań, ochrony i turystyki*. Naukowy Komitet Opiekuńczy, Wrocław-Kletno, 297 ss.

red.

Sympozjum Jubileuszowe Prof. Jerzego Głazka

W dniach 8-10 grudnia 2006 r. odbyło się w Ciążeniu (70 km na wschód od Poznania) Sympozjum Jubileuszowe z okazji 50-lecia pracy naukowej prof. Jerzego Głazka, zorganizowane przez pracowników Zakładu Geologii Dynamicznej i Regionalnej Instytutu Geologii UAM. Miejscem Sympozjum był dawny pałac biskupi, a obecnie Dom Pracy Twórczej UAM i filia Biblioteki Uniwersyteckiej, gdzie znajduje się jedna z największych w Europie kolekcji masoników (ok. 80 tys. egzemplarzy).

W Sympozjum uczestniczyło ponad 60 osób z kraju i z zagranicy (Czechy, Słowacja, Niemcy), a wśród nich przedstawiciele instytucji naukowych, koledzy z lat studenckich, byli i obecni uczniowie Profesora, współpracownicy z różnych ośrodków naukowych (m. in. z Kielc, Krakowa, Sosnowca, Warszawy, Wrocławia), w których Jubilat pracował i pracuje, przyjaciele oraz rodzina.

GRZEGORZ GŁAZEK

z rektorem UAM prof. Stanisławem Lorencem (tez Michal wspominal o takim zdjeciu)

Sympozjum składało się z dwóch części: oficjalnej w piątek i naukowej w sobotę.

Część oficjalna została otwarta przez prof. Janusza Skoczylasa (Przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego i zarazem następcy Profesora na stanowisku kierownika Zakładu Geologii Dynamicznej i Regionalnej), który przedstawił 50 lat pracy naukowej prof. Jerzego Głazka. Było to bardzo duże wyzwanie, gdyż Jubilat do końca zeszłego roku opublikował 408 artykułów, rozdziałów w książkach, recenzji czy artykułów popularno – naukowych o tematyce dotyczącej prawie wszystkich dziedzin geologii.

Prof. Jerzy Głazek – począwszy od czasów licealnych, poprzez studia geologiczne, najpierw na Uniwersytecie Wrocławskim, następnie na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie został zatrudniony już na III roku studiów jako p.o. asystenta, a potem pracował na różnych stanowiskach na tejże uczelni przez 35 lat do roku 1991, poprzez kolejne lata pracy do dnia dzisiejszego w Instytucie Geologii UAM – charakteryzuje się niezwykłą pasją, zarażając geologią kolejne pokolenia, zamiłowaniem do czytania oraz ogromną wiedzą budzącą szacunek, nie tylko wśród studentów, ale również u profesorów – rówieśników. Cechy te sprawiają, że jest On jednym z najwybitniejszych i najbardziej cenionych polskich geologów.

Tytuł magistra geologii prof. Jerzy Głazek uzyskał w roku 1959 na podstawie pracy pt.: „Zdjęcie geologiczne masywu Koszystej w Tatrach", stopień doktora – w roku 1966 na podstawie rozprawy pt.: „Budowa geologiczna okolic Lang Khuan w Północnym Wietnamie na tle struktury południowo – wschodniej Azji", zaś habilitację – w roku 1990 za rozprawę pt.: „Paleokarst of Poland".

Wszechstronność zainteresowań geologicznych Profesora obejmuje takie zagadnienia, jak: geologia regionalna, geologia dynamiczna (tektonika, procesy krasowe, datowania izotopowe), stratygrafia i paleogeografia, szczególnie permu i triasu oraz kenozoiku, sedymentologia skał węglanowych, paleontologia oraz historia nauk o Ziemi.

Wśród tych licznych zainteresowań Jubilata na szczególną uwagę zasługują te, które są związane z jaskiniami i krasem. Do speleologicznych osiągnięć prof. Jerzego Głazka należą:

– wykazanie rozprzestrzenienia i piętrowego rozmieszczenia zjawisk krasowych we wschodniej części Tatrach polskich (wspólnie z Z. Wójcikiem);

GRZEGORZ GŁAZEK

Koledzy ze Słowacji Ludovit Gaal i Peter Holùbek wręczają Jubilatowi prezenty

– przeprowadzenie wraz z T. Dąbrowskim pierwszych barwień podziemnych przepływów krasowych i udowodnienie, że w Wywierzysku Olczyskim wypływają wody Potoku Pańszczyckiego przepływające pod walną Doliną Suchej Wody;

– sformułowanie hipotezy, że jaskinie Wołoszyńskie rozwinęły się powyżej wiecznej marzłoci i zakwestionowanie powszechnie przyjmowanego poglądu, że poziomo rozwinięte jaskinie stanowią podziemne przedłużenie powierzchniowych tarasów rzek;

– podważenie hipotez o decydującym znaczeniu klimatu dla rozwoju zjawisk krasowych i rozpracowanie bardzo starego wieku krasu w Wietnamie (zakwestionowanie poglądu J. Corbela o prostej zależności między wiekiem krasu tropikalnego, a jego rzeźbą);

– opracowanie wraz ze specjalistami paleontologami kilku stanowisk z fauną i florą kenozoiczną (Kozi Grzbiet, Przeworno, Jaskinia Żabia);

– opracowanie z K. Galewskim stanowiska chrząszczy mioceńskich w naciekach krzemionkowych w jaskini w Przewornie;

– wydzielenie wraz z J. Rudnickim i A. Szynkiewiczem, nowej genetycznie grupy jaskiń proglacjalnych, które powstają w strefie wadycznej, kiedy zwiększony dopływ wód albo zablokowanie starszych korytarzy powoduje powstanie nowych, zwykle stromych lub pionowych studni od etapu inicjalnego do dojrzałego. Autorzy ten typ jaskiń opisali na przykładzie Jaskini Miętusiej, gdzie podczas zlodowaceń starsze korytarze zostały wyłączone z cyrkulacji podziemnej, a podczas deglacjacji powstały studnie odprowadzające wody z topniejących lodowców lub pól firnowych do najgłębszego systemu odpływu freatycznego;

– przeprowadzenie pierwszych w Polsce datowań izotopowych nacieków jaskiniowych z R. Harmonem; co obecnie jest rozwijane przez dr hab. Helenę Hercman i dr. Marka Dulińskiego w oparciu o materiały z jaskiniń Polski, Słowacji, Czech, Bułgarii czy Pirenejów;

– przeprowadzenie pierwszych badań paleomagnetycznych osadów jaskiniowych znajdując granicę Brunhes – Matuyama na Kozim Grzbiecie (z P. Tuchołką), co było jednym z pierwszych na świecie zastosowaniem tej metody do osadów krasowych;

– odkrycie i zbadanie, wraz J. Bednarczykiem, L. Leśniak i J. Jasiewiczem, pierwszego w Polsce stanowiska archeologicznego w jaskiniach gipsowych w Gackach z przełomu kultur przeworskiej i lateńskiej;

– sformułowanie hipotezy o hydrotermalnej genezie Jaskini Bielskiej;

– opracowanie (z K. Kozłowskim) hydrotermalnego krasu w Górach Kaczawskich;

– opracowania hydrochemiczne wód krasowych z M. Markowicz – Łochinowicz;

– badania speleogenetyczne jaskiń polskich Tatr Zachodnich i Tatr Niżnich (z: M. Gradzińskim, H.Hercman, D. Kicińską, T. Nowickim).

Najbardziej znane i cytowane przez późniejszych autorów prace w literaturze światowej to: międzynarodowa monografia zatytułowana: „Paleokarst, a systematic and regional review" (wydawnictwo *Akademia,* Praha i *Elsevier,* Amsterdam, 1989), gdzie prof. Jerzy Głazek jest jednych z głównych autorów i współredaktorów (z: P. Bosákiem, D. C. Fordem i I. Horáčkiem) oraz pomysłodawcą; rozdział pt: Karst of Poland (z: R. Gradzińskim i T. Dąbrowskim) w książce pt.: „Karst, important karst areas of the northern hemisphaere" (*Elsevier,* Amsterdam, 1972) o krasie kopalnym i rozdział pt: Paleokarst of Poland" w międzynarodowej monografii „Paleokarst, a systematic and regional review"

Dokonania Jubilata w dziedzinie badań speleologicznych były i są doceniane przez międzynarodową społeczność: otrzymanie złotego medalu na VI Międzynarodowym Kongresie Speleologicznym w Ołomuńcu w roku 1973, medalu z okazji 30-lecia Zarządu Jaskiń Słowackich w roku 1999 oraz Honorowego Medalu Słowackiego Muzeum Ochrony Przyrody i Jaskinioznawstwa za wkład w rozwój polsko – słowackiej współpracy w roku 2006.

Wśród innych nagród, wyróżnień i zaszczytów Profesora należy wspomnieć o otrzymaniu nagrody indywidualnej i dwóch zespołowych od ministra szkolnictwa wyższego i Medalu Komisji Edukacji Narodowej, wyróżnieniu Złotym Krzyżem Zasługi i Kawalerskim Krzyżem *Polonia Restituta* oraz powołaniu na członka korespondenta Polskiej Akademii Umiejętności.

Profesor jest również członkiem w Radzie Redakcyjnej „Krasu i Speleologii" oraz w „Slovenskeho Krasu" oraz wielu organizacji krajowych i zagranicznych.

Profesor Głazek jest przy tym niezwykle barwną postacią. Każdy znający Jubilata jest w stanie wymienić co najmniej kilka anegdot związanych z Jego osobą. Anegdoty te, w miłej atmosferze przy piwie, były wspominane w części towarzyskiej, która była prowadzona przez prof. Jerzego Fedorowskiego i trwała do późnych godzin wieczornych pierwszego dnia konferencji (a dla wielu do rana).

O dużym wpływie Profesora na rozwój badań speleologicznych świadczy fakt, że w części naukowej, odbywającej się w drugim dniu Sympozjum, ze zgłoszonych 17 referatów aż 8 dotyczyło jaskiń i krasu, i prawie każdy prelegent powoływał się na wstępie na swoje bliższe lub dalsze kontakty naukowe z Jubilatem.

Wśród referatów znalazły się m.in.: *Time in karst* (Pavel Bosák z Czech*), Nové poznatky zo speleologického prieskumu jaskyne Okno v Demänovskej doline* (Peter Holúbek ze Słowacji), *Geodynamický vývoj Slovenskéko krasu (predbežne výsledky*, Ludovit Gaál ze Słowacji; *Geneza i ewolucja jaskiń Gór Sokolich koło Częstochowy* (M. Gradziński, H. Hercman, D. Kicińska, D. Pura, G. Sujka i J. Urban*), Podstawowe stanowiska permsko-triasowego okresu krasowego w Górach Świętokrzyskich, Polska środkowa* (J. Urban), *Kras pod piramidami* (A. Szynkiewicz), i *Zróżnicowanie przestrzenne i wiekowe zjawisk krasowych Wyżyny Krakowsko-Wieluńskiej* (A. Tyc).

Po referatach uczestnicy Sympozjum Jubileuszowego mieli okazję zwiedzić filię biblioteki UAM ze zbiorami masoników, a następnie odbyła się uroczysta kolacja na której nie po raz pierwszy i nie ostatni składaliśmy Profesorowi Głazkowi gratulacje z okazji owocnych i pracowitych 50 lat pracy naukowej i dydaktycznej.

Ditta Kicińska

GRZEGORZ GŁAZEK

Fotografia podziemna nie należy do łatwych zajęć. Zauważą to ci, którzy mają okazję obserwować pracę speleo-foto zespołu. Już skompletowanie właściwego i odpowiednio zabezpieczonego sprzętu fotograficznego, w połączeniu ze sprzętem, który służy do pokonania jaskini, budzi respekt. Przez otwór kolejno wjeżdżają: aparaty i oświetlenie w wodoszczelnych walizkach, statywy w sztywnych tubach, worki z setkami metrów lin i metalowego sprzętu, zapasy baterii, żarówek spaleniowych, fleszy… To zaledwie początek fotograficznych przygód. Potem kilkanaście godzin spędzonych na wieszaniu lin, zjeżdżaniu, trawersowaniu, wspinaniu, pozowaniu, ustawianiu świateł, próbach ujęć. I znowu droga przez korytarze wielkie jak kościelne nawy i tak ciasne, że ledwo da się przez nie przecisnąć; błotne progi, wodospady, trawersy, syfony, skalne zawaliska. Każde miejsce to potencjalny „plan" zdjęciowy. I za każdym razem powtarza się, z pozoru taka sama historia „tylko" po to, aby odnaleźć w kadrze fragment jaskini, jakiej jeszcze nie zobaczył nikt. Zresztą dwóch takich samych zdjęć, choćby i w tym samym miejscu, nie będzie.

Międzynarodowy Konkurs Fotografii Jaskiniowej im. Waldemara Burkackiego i towarzysząca mu wystawa Ósmy Kontynent powstały, aby więcej osób miało możliwość zajrzenia do podziemnego świata. Czytelnikom prezentujemy bogaty wybór zdjęć nadesłanych na kolejne edycje tego konkursu, a tematyka fotografii jaskiniowej została wzbogacona o porady praktyczne napisane przez autorów, od lat specjalizujących się w takich zdjęciach.

Kasia Starosta /SW

Katarzyna Biernacka /www.speleo.pl

Kilka słów o fotografowaniu w jaskiniach

Zaczęliśmy z Marcinem Galą cztery lata temu. Nie było łatwo. Uczyliśmy się przede wszystkim na własnych błędach. I odbierając z laboratorium kolejne filmy słyszeliśmy: „Niestety one są wszystkie strasznie czarne!". Czytaliśmy podręczniki, analizowaliśmy zdjęcia innych autorów. Wreszcie na czarnych klatkach zaczęło się coś pojawiać. Zdobytym doświadczeniem chcemy się dziś podzielić z innymi zapaleńcami biegającymi po jaskiniach ze sprzętem foto.

O specyfice fotografii jaskiniowej i co z tego wynika

W jaskini brak światła zastanego

1. Całe światło, które będzie na zdjęciu, trzeba stworzyć. Możliwości jest dużo, ale ważne jest ustawienie lamp tak, żeby światło na zdjęciu wyglądało naturalnie. Nie może być chaotyczne.

2. Konsekwencją ciemności panujących w jaskini są także trudności przy robieniu zdjęć:

– Musimy mieć aparat z możliwością manualnego nastawienia ostrości, bo autofokus nie poradzi sobie przy małej ilości światła. Najłatwiej jest ustawić ostrość w miejscach o dużym kontraście czyli np. na krawędziach światła i cienia. Idealne są oświetlone czołówką palce dłoni, rozpostarte w płaszczyźnie, która ma być ostra czyli najczęściej przy twarzy grotołaza.

– Przy zdjęciach ze statywem potrzebny nam będzie halogen do oświetlenia planu, żebyśmy mogli sprawdzić co jest w kadrze i ewentualnie skorygować go.

Plan zdjęciowy jest daleko i trudno dostępny

1. Samo dotarcie do miejsca zrobienia zdjęcia i zaniesienie tam sprzętu wymaga dużo czasu i wysiłku. W dodatku przy fotografowaniu prawdziwych akcji nie ma możliwości powtórzenia zdjęcia, więc trzeba mieć pewność, że wyszło. Aparat cyfrowy jest do zdjęć jaskiniowych idealny, bo można sprawdzić rezultat na miejscu. Poza tym pozwala na zrobienie wielu ujęć bez obawy, że zaraz skończy się rolka filmu i bez pamiętania o kosztach zakupu i wywołania filmu.

2. Trzeba się swobodnie czuć pod ziemią oraz na linach, żeby móc dodatkowo zająć się sprzętem fotograficznym i planem zdjęciowym. Najciekawsze zdjęcia powstają wtedy, kiedy jest trudno. Ważne, żeby właśnie wtedy chciało nam się wyciągnąć aparat.

Scenografia jest brudna i groźna dla sprzętu

Woda, pył, błoto. No i twarda skała dookoła. Musimy się do tego przygotować i zabezpieczyć sprzęt przed zniszczeniem. Przydadzą nam się do tego:

1. Beczułki CurTec (tańsze) albo skrzynki PeliCase (lepsze) – do transportu aparatów i lamp przez jaskinię. Trzeba je wyłożyć pianką lub innym „zapychaczem", żeby sprzęt nie latał luzem.

2. Cienka plastikowa folia do żywności – do zawinięcia aparatu przy robieniu zdjęć w wilgotnych i mokrych miejscach

3. Zoom – żeby nie zmieniać obiektywów pod ziemią i uniknąć zanieczyszczeń

4. Tuba z rury kanalizacyjnej albo specjalnie uszyty worek z pcv – na statyw

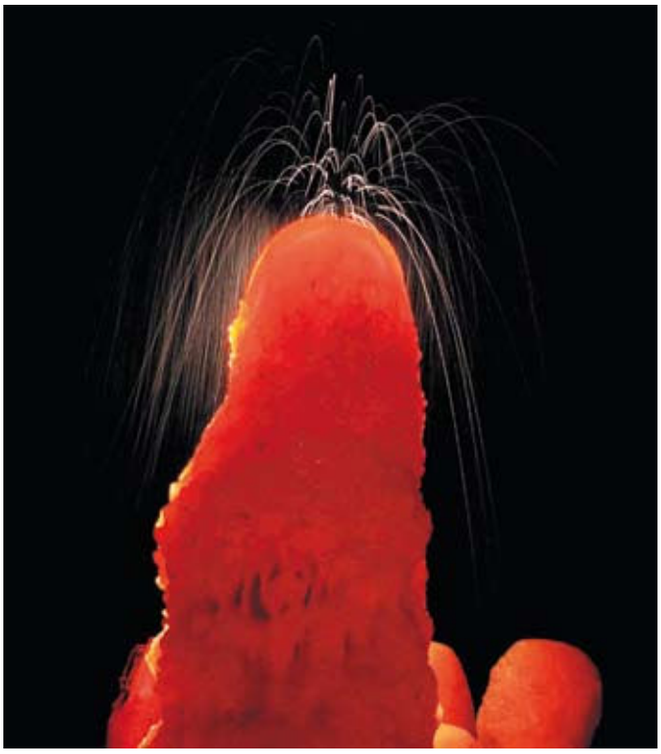

Spadająca ze stropu i efektownie rozbijająca się o stalagmit kropla wody została sfotografowana przy świetle halogena i migawce z czasem 1s (Aven d'Orgnac we Francji)

5. Pudelka Tupperware zaklejone taśmą duck tape – na flesz, jeśli chcemy go wkładać do wody

Sprzęt foto zabierany do jaskini nie powinien więc być z najwyższej półki. Ale dobrze, żeby był pancerny. My pracowaliśmy analogowymi lustrzankami: małoobrazkowym Nikonem FM2 i średnioformatową Mamiya 645 oraz kompaktowym cyfrowym Canonem A95 i A620. Teraz używamy cyfrowej lustrzanki Nikon D200, którą wybraliśmy m.in. ze względu na jej uszczelnienie. Wszystkie te aparaty bardzo dzielnie się spisują w trudnych jaskiniowych warunkach.

Potrzebujemy pomocy asystentów

Jeszcze na bazie, przed wyjściem na akcję, trzeba wytłumaczyć pomocnikom działanie sprzętu, z którym będą pracować – np. na czym polega odpalanie żarówek. Dobrze też od razu umówić się co do sposobu porozumiewania (ustalone okrzyki, gwizdek, radiotelefon). Po zakończonej akcji foto podziękujmy asystentom i wyślijmy im zdjęcia na pamiątkę.

O tym co fotografować

1. Na pewno warto robić zdjęcia jak najbardziej reporterskie, prawdziwe. W jaskiniach powstaje za dużo zdjęć nacieków i oglądania nacieków, a za mało zdjęć z eksploracji.

2. Robić zdjęcia ludzi w ruchu, nie statyczne. Niech coś się na nich dzieje.

3. Podejść bliżej, nie bać się obcięcia komuś kawałka kasku. Pokazać zmęczoną, brudną twarz, wysiłek.

4. Jeśli robimy zdjęcia nie w czasie akcji, ale ustawiane, to pamiętajmy, żeby dobrać sobie jako modeli dobrych aktorów, którzy nie będą

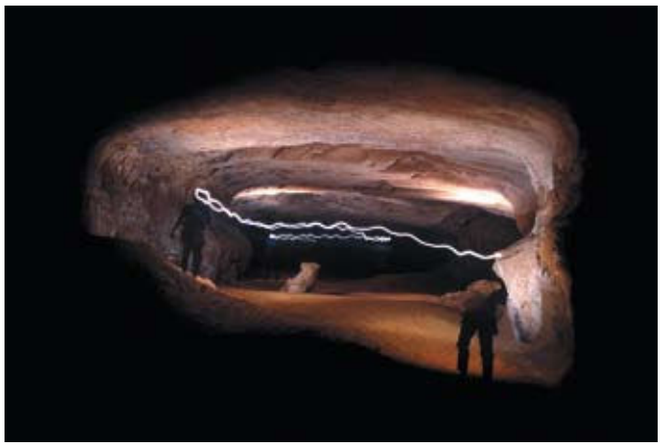

Zdjęcie zrobione podobnie jak studnia Mavro Skiadi. Tu ślad czołowki idącego Marcina został celowo zarejestrowany (Cueva Vallina w Hiszpanii)

Syfon. Żarówka spaleniowa włożona w głębi syfonu pod wodę poświetliła ją i nurka. Uzupełniającym źródłem światła był flesz na kablu trzymany w ręku przez fotografa, który oświetlił strumień wody w lewym dolnym rogu zdjęcia oraz nurka od przodu. Sylwetka nurka jest poruszona, ponieważ czas świecenia żarówki to 1/15 sekundy. To nadało zdjęciu dynamikę. Krople wody są zamrożone błyskiem flesza (J2 w Meksyku)

paraliżowani przez obiektyw, a będą potrafili zagrać np. zmęczenie. Zwróćmy wtedy uwagę, żeby mieli na sobie kolorowe kombinezony: ładnie wychodzi żółty, czerwony, niebieski. Ale bez kolorowych łat na kolanach.

5. Nie fotografujmy niepoprawnych, nieetycznych zachowań, np. niszczenia nacieków, żeby ich nie propagować.

O sprzęcie foto

1. Aparat – jak już zostało powiedziane wcześniej – najlepiej cyfrowy. Nie całkowity automat, lecz z możliwością wyboru przysłony i czasu naświetlania.

2. Obiektyw – najlepiej zoom, od szerokiego kąta do standardu.

Studnię Mavro Skiadi (na Krecie) oświetliliśmy pięcioma żarówkami spaleniowymi, odpalonymi podczas podchodzenia po linie co około 25 metrów. Aparat stał na statywie na dnie studni z migawką otwartą przez około 20 minut. Przysłonięcie obiektywu między kolejnymi zdjęciami pozwoliło ukryć ślad świecenia czołówki

3. Statyw – najlepiej z głowicą kulową.

4. Fotocela – tylko Firefly Electronics. Na inne szkoda czasu i pieniędzy. Jest niezawodna, działa na podczerwień, więc nie musi być „widoczna" dla flesza. Dzięki temu można schować lampę za kamieniem.

5. Wężyk – przyda się z blokadą, jeśli chcemy fotografować na dłuższych czasach.

6. Zewnętrzne flesze. Dobrze jeśli chociaż jeden miałby, poza automatem, także ręczną regulacje mocy błysku np. na 1/4, 1/8, 1/16. Najczęściej używane modele to Metz, Vivitar 283 i 285 oraz Sunpak 433. Dobre zdjęcie jaskiniowe można zrobić nawet z 1 fleszem, ale 2 lub 3 dają więcej możliwości. Do fotografowania bliskich planów (w odległości maksymalnie kilku metrów) minimalna liczba przewodnia (ang. Guide Number = GN, o niej poniżej) głównego flesza to 30, bo ciemne ściany jaskini pochłaniają dużo światła. Pozostałe mogą być słabsze. Jeśli chcemy fotografować duże przestrzenie, musimy mieć o wiele silniejsze lampy.

7. Żarówki spaleniowe – jednorazowe źródła światła. W porównaniu z fleszem mają dłuższy czas świecenia (ok. 1/15 s), więc np. nie zamrażają płynącej wody. Ich światło jest łagodniejsze, mniej kontrastowe, a kąt świecenia szerszy (180 stopni, bez osłonki nawet 360). Ich zaletą jest również to, że można je wkładać pod wodę. Do odpalania potrzebna odpalarka. Mogą współpracować z fotocelą. Do żarówek białych potrzebna jest niebieska folia, korygująca kolor światła. Rozmaitość jest wielka: są żarówki malutkie, o liczbie przewodniej 24. Takie rozmiaru zwykłej żarówki mają już GN=144.

8. Akumulatory (niklowo-wodorkowe powyżej 2000 mAh). Najlepiej by było, żeby aparat i lampy pracowały na akumulatorkach AA, bo są łatwo zastępowalne bateriami, jeśli nie mamy możliwości

Kałużę w Kasprowej zrobiliśmy z żarówką odpaloną tuż pod powierzchnią wody. Część światła żarówki oświetliła też skały nad wodą i fragment stropu. Ponieważ biała żarówka nie była przykryta niebieską folią, odlaski te mają lekko różowe zabarwienie

Kasia Biernacka
w tygodniu, w agencji foto, ogląda zdjęcia zamachów stanów, wyborów prezydenckich, katastrof lotniczych. W weekendy i wakacje robi zdjęcia podziemnych wodospadów, kryształowych korytarzy, pięknie mytych studni. Poprzednie jej wcielenia to fotoedytor, żeglarz morski, wspinacz, narciarz, glajciarz, podróżnik...

doładowania. Baterie litowe są lekkie, bardzo pojemne, ale drogie. Przed każdym wejściem do jaskini na akcję foto trzeba zawsze włożyć świeżą zmianę baterii/akumulatorów.

O technice zdjęć jaskiniowych

Modyfikacja liczby przewodniej (GN)

1. GN = wartość przesłony przy czułości 100 ASA x odległość w metrach od oświetlanego obiektu.

2. Na sprzęcie z krajów anglosaskich GN może być podana w stopach (f).

3. Liczba przewodnia jest ustalana dla zdjęć robionych w pokoju o jasnych ścianach obiektom oddalonym o kilka metrów. Dla jaskini, gdzie ściany są ciemne, a przestrzenie większe, trzeba tę liczbę eksperymentalnie wyznaczyć. Będzie ona niższa:

np. dla lampy Vivitar 283 liczba GN podana przez producenta = 36, a „jaskiniowa" wynosi tylko 20.

4. Warto nauczyć się swobodnie operować wartościami odległości, przesłony i czułości w zależności od liczby przewodniej. To nam ułatwi ustalanie odległości lamp od obiektów, które mają oświetlać.

5. Nie sprawdzają się systemy sterowania lampą TTL, a popularny automat też ma ograniczone działanie. Najlepsze rozwiązanie to ręczne ustawienie mocy błysku i dobranie odpowiedniej przysłony.

Ustawienie fleszy

1. Najważniejsza zasada to nie używanie lampy na aparacie jako źródła światła:

– bo widać parę (wilgoć w powietrzu i parowanie kombinezonu)

– bo spłaszcza przestrzeń

Lepiej użyć flesza zewnętrznego, który odsuniemy od aparatu i zsynchronizujemy z nim za pomocą kabla, fotoceli lub odpalimy go ręcznie. O tym poniżej.

2. Każdy inny kąt świecenia będzie ciekawszy niż światło padające wprost na obiekt. Oświetlenie boczne spowoduje powstanie cieni, dzięki którym będziemy mieli odczucie przestrzeni.

3. Cienie nie mogą być jednak za ostre. Można je rozproszyć drugim światłem, którego pozycję i moc dobierzemy na zasadzie eksperymentów.

4. Ostre światło możemy zmiękczyć. Zamiast kierować błysk flesza bezpośrednio na obiekt, odbijmy go od ściany jaskini albo od specjalnej blendy.

5. Drugi flesz może także służyć do doświetlenia szczegółów lub ważnego punktu zdjęcia.

6. Błysk w kontrze musi być silniejszy niż wynikałoby to z obliczeń.

7. Lampa na aparacie nastawiona na tryb manualny i minimalną moc błysku przyda się do odpalania pozostałych lamp, ewentualnie do lekkiego doświetlenia pierwszego planu.

8. Błędem jest oświetlanie miejsc, które są niepotrzebne na zdjęciu, np. załomu na pierwszym planie.

Metody synchronizacji:

1. Lampa odsunięta od aparatu na kablu długości ramienia i zsynchronizowana za jego pomocą z migawką.

2. Fotocela na każdej lampie, wszystkie uruchamiane małą lampą na aparacie.

3. Ręczne odpalenie lampy lub lamp (osobiście lub przez pomocnika) przyciskiem 'test' przy ustawieniu czasu B na aparatach analogowych lub najdłuższego czasu na „cyfrze" w trybie manualnym (15 lub 30 sekund). Przy całkowitej ciemności (bez np. czołówek, bez światła z otworu) nie potrzebujemy statywu. Jeśli są inne światła, to statyw jest konieczny. Uwaga! Niektóre czołówki diodowe (z impulsową regulacją prądu lub napięcia, np. Duo led) mogą odpalać fotocele – szczególnie gdy baterie w czołówkach są wyczerpane.

4. Połączenie metody 2 i 3: pierwszą lampę odpalamy ręcznie, a pozostałe fotocelami. ❐

Polecam lekturę:

Images Below. A Manual of Underground and Flash Photography – Chris Howes, wyd. Wild Places Publishing, 1997, Cardiff, Wielka Brytania, pp. 268

To Photograph Darkness. The history of Underground and Flash Photography – Chris Howes, wyd. Alan Sutton Publishing, Gloucester, Wielka Brytania, pp. 330

Głównym źrodłem światła była żarówka spaleniowa odpalona w kontrze na dnie studni. Jednocześnie błysk żarówki odpalił lampę z fotocelą, którą fotograf trzymał w ręku. Lampa nie była wycelowana bezpośrednio w zjeżdżającą postać, jej światło zostało odbite od skały

Chris Howes

Pięć ważnych wskazówek dla fotografujących aparatami cyfrowymi

Wielu fotografów jaskiniowych albo przerzuca się na aparaty cyfrowe z tradycyjnych, albo zaczęło swoją przygodę z tym zajęciem od razu od cyfrówek. Przygotowałem zatem dla Was pięć wskazówek od siebie.

1. Wybór aparatu

Wybór aparatu cyfrowego będzie zawsze decydował o zakresie twoich możliwości – nazbyt często fotografowie jaskiniowi ograniczani są przez możliwości ich aparatów. Istotne jest zatem wybranie aparatu adekwatnego do stawianego przed nim zadania.

Aparaty cyfrowe należą do dwóch grup. Małe aparaty kompaktowe są wygodne w transporcie, ale cechują się ograniczonymi możliwościami. Lustrzanki cyfrowe to odpowiednik lustrzanek analogowych, pracujących z kliszą fotograficzną – wyposażone są w lustro, ale zamiast kliszy mają matrycę światłoczułą. Z pewnością mają duże możliwości, ale przyrostowi tych możliwości towarzyszy zazwyczaj odpowiedni przyrost wagi sprzętu i jego ceny. Obydwa typy aparatów są stosowane w fotografii jaskiniowej i nieźle się sprawdzają. Wybierając aparat należy pamiętać, że – podobnie jak przy kliszach – nic nie jest doskonałe, ale mimo wszystko warto zwrócić uwagę na rzecz następującą:

Aparaty kompaktowe wyświetlają na tylnym ekranie obraz rejestrowany na bieżąco przez obiektyw. W momencie robienia zdjęcia te dane muszą ulec usunięciu zanim nowe dane będą mogły zostać zapisane. Zabiera to nieco czasu, można zatem spodziewać się znacznego opóźnienia od momentu naciśnięcia spustu migawki do rejestracji zdjęcia – wystarczająco wiele czasu, aby zupełnie zepsuć próbę dokumentacji rzeczy dziejących się szybko. Cyfrowe lustrzanki z kolei cechuje opóźnienie zbliżone do ich analogowych odpowiedników i tym samym znacznie lepiej sprawdzają się one w fotografii obiektów ruchomych.

Osobiście wybieram aparat kompaktowy do zdjęć robionych na szybko, ze względu na łatwość użytkowania i prostotę obsługi w miejscach ciasnych – np. przy dokumentacji kopania lub nurkowań. Ale lustrzankę do roboty z prawdziwego zdarzenia.

2. Właściwy format

Gdy aparat rejestruje zdjęcie, dane cyfrowe zostają zapisane na karcie pamięci. Większość aparatów dokonuje kompresji danych, aby w pamięci zmieściło się jak najwięcej zdjęć. Ale format .jpg w tym celu eliminuje pewne informacje. Może to spowodować zniekształcenia, należy więc korzystać z kompresji do pliku .jpg w możliwie najwyższej jakości, albo w ogóle z formatu zapewniającego lepszą jakość. O tym za chwilę.

Gdy matryca rejestruje zdjęcie, dane są przekazywane do procesora, który przetwarza je zgodnie z twoimi wskazaniami – balansem bieli, ustawieniem ostrości lub kontrastu. Po czym opisuje plik, wraz z datą i godziną jego utworzenia itd. i powstaje .jpg. Jednak zachowywanie danych w formie nieprzetworzonej posiada olbrzymie zalety, ponieważ możesz je poddać dowolnej obróbce w późniejszym czasie, w zależności od twojego widzimisię. Taki zapis surowych danych nosi nazwę RAW (niektóre aparaty zapisują równolegle pliki RAW oraz .jpg).

Najistotniejsze w tej wskazówce jest, że podczas obróbki obrazu w Photoshopie (lub innym programie graficznym) można dokonać korekty ekspozycji, nasycenia kolorów, kontrastu lub innych opcji bez utraty jakości. A jeżeli uzyskany efekt cię nie zadowala, bierzesz nieobrobiony plik RAW i modyfikujesz go w inny sposób. Wszystkie te zmiany są co prawda możliwe również w pliku .jpg, ale utrzymanie tej samej jakości jest niemożliwe.

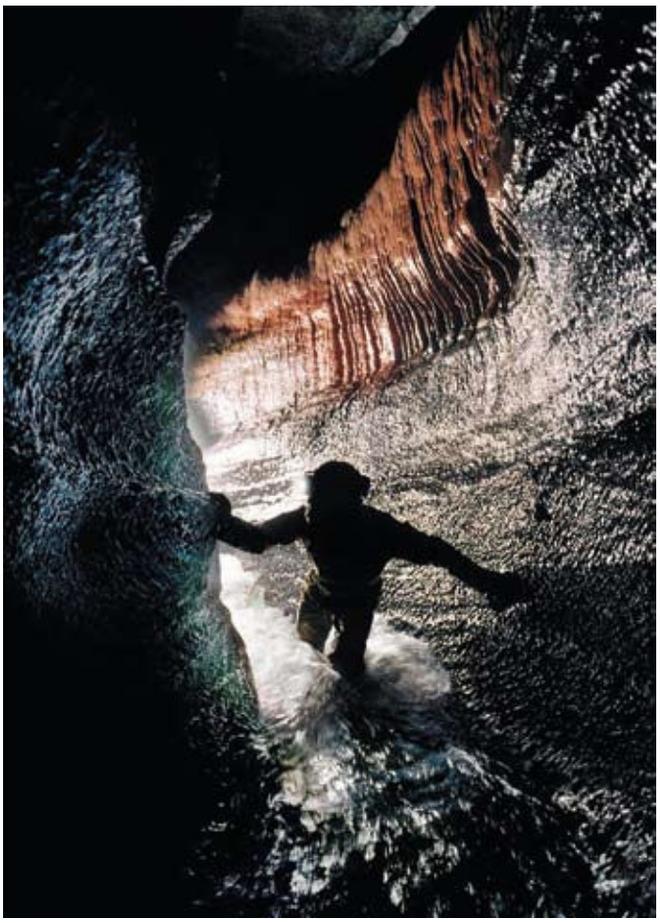

Jaskinia Ogof Ffynnon Ddu (południowa Walia), fot. Chris Howes

Niestety przetwarzanie obrazów zabiera czas i wymaga nabycia pewnych umiejętności – ale czyż czas poświęcony na zrobienie danego zdjęcia nie jest wart tych wysiłków? Zapisuj zdjęcia jako pliki RAW.

Przy okazji udzielę jeszcze jednej rady. Przy każdym zapisie zmian w .jpg niszczy się informację o wyglądzie pliku początkowego. A więc pierwszą rzeczą, jaką należy zrobić po wyjęciu z aparatu zdjęcia w .jpg, jest zapisanie go w formacie .tif. Dobrze jest też zmienić jego nazwę na coś mówiącego więcej niż IMG_2381.jpg, na przykład na nazwę jaskini. Dopiero wówczas można rozpocząć obróbkę. Jeżeli plik wyjściowy musi nosić format .jpg, można go w takiej formie zachować, ale radzę pozostawić sobie plik .tif do późniejszego wglądu.

3. Fotocele

Najistotniejszą zasadą fotografii jaskiniowej – zarówno cyfrowej jak tradycyjnej – jest odpowiednie oświetlenie kadru błyskami fleszy, które są oddalone od obiektywu aparatu. Jeżeli lampa błyskowa jest zbyt blisko, powstanie obraz pozbawiony głębi i przez to nieciekawy, a dodatkowo samo światło odbije się od gęstego, zapylonego powietrza, co pogorszy i tak słaby efekt. Dawniej korzystano ze statywu i ustawienia czasu 'B', w celu utrzymania migawki w stanie otwartym i ręcznego odpalenia lamp błyskowych. Fotocele (ang. slave unit) są znacznie sprytniejsze. Wykrywają one impuls świetlny (zazwyczaj światła podczerwonego, ponieważ nie rejestruje go klisza) wysłany przez aparat i automatycznie odpalają flesz. Wiele takich urządzeń powstało na potrzeby fotografii „zwyczajnej", ale są one niemal bezużyteczne pod ziemią. Niektóre jednak konstruowane są przez grotołazów (na przykład warto zajrzeć na stronę:www.fireflyelectronics.co.uk).

Problem z aparatami cyfrowymi polega na tym, że wykorzystują one impuls światła podczerwonego do pomiaru odległości i ekspozycji. Nazywa się to preflash – przedbłysk pomiarowy. Niektóre aparaty wysyłają go nawet wówczas, gdy wszystko ustawione jest ręcznie. Jest to najlepsza droga ku frustracji – naciskasz spust migawki, aparat wysyła przedbłysk, fotocele odpalają flesze, a następnie aparat wykonuje zdjęcie, zapisując tylko ciemność jaskini. Jeżeli zatem chcesz korzystać z fotoceli (ich

zalety są nie do przecenienia, jeżeli chodzi o sprawność, z jaką można przygotować ujęcie), wybierz taki aparat, w którym możesz wyłączyć opcję przedbłysku. W menu dostępna będzie albo opcja „slave unit" (wiele aparatów kompaktowych marki Olympus ją posiada, zwłaszcza starsze modele z serii 5050) albo opcja wyłączania przedbłysku. Wiele lustrzanek cyfrowych daje taką możliwość w trybie manualnym.

4. Kolor i kompozycja

Poza robieniem zdjęć, redaguję także magazyn Descent, co oznacza, że dane jest mi oglądać wiele zdjęć zrobionych przez różnych fotografów jaskiniowych. Problem, który w moim mniemaniu najczęściej się powtarza, to wykorzystanie barw i ustawienie modela.

Czasami żadne wysiłki nie przynoszą pożądanych efektów – model wygląda po prostu koszmarnie! Model nie jest w stanie się odprężyć, co widać w jego gestach i pozycji, jaką przyjmuje. Spróbuj sobie zatem wyobrazić, jak on by wyglądał, gdyby faktycznie szedł przez jaskinię – daj mu coś do niesienia i poproś, żeby przespacerował się przez kadr. Przy użyciu fotoceli, zrobienie zdjęcia w najdogodniejszej chwili jest łatwe – nie bój się zrobić kilku prób. Nie zapłacisz przecież ani grosza za kliszę, kosztować cię to będzie tylko więcej czasu!

Nie zapominaj jednak o kolorze i ostatecznym przeznaczeniu swoich zdjęć. Wiele zdjęć zamienianych jest na wersję czarno-białą celem zamieszczenia ich w biuletynach klubowych, czasem nawet w magazynach o randze międzynarodowej. Gdy kolor czerwony jest zamieniany na czerń i biel, staje się czarny. A zatem czerwony kombinezon na czarnym tle to wspaniała kombinacja w zdjęciu kolorowym, ale bezsensowna w czarno-białym. Jeżeli zatem potrzebujesz zdjęcie monochromatyczne, pomyśl na zapas i ustawiaj kadr ze świadomością doboru barw. Podobnie zdjęcia pięknych jaskiń, z nieskazitelnie białymi naciekami, mogą zostać zepsute przez błotniste ślady albo postać modela umorusanego w błotnej mazi. Lepiej wziąć ze sobą zapasowy czysty kombinezon (ta sztuczka przydawała mi się wielokrotnie).

Podsumowując: używaj lustrzanek cyfrowych do poważnych sesji zdjęciowych, trzymaj flesze z dala od aparatu (wybierz aparat dopuszczający korzystanie z fotoceli), pamiętaj o doborze kolorów jako elemencie kompozycji i zachowaj zdjęcie w formacie RAW celem jego późniejszej obróbki w Photoshopie. Skoro już mowa o tym ostatnim kroku:

5. Obróbka zdjęcia

Jeżeli pracujesz na cyfrowej wersji zdjęcia – pliku z aparatu cyfrowego albo skanie z negatywu lub odbitki – powinieneś zneutralizować pewną właściwą mu 'miękkość'. Najłatwiej uczynić to wyostrzając je. Jest to temat, nad którym dyskusjom w świecie fotografii jaskiniowej nie ma końca.

Są tu różne możliwości, na przykład wyostrzanie dokonywane przez aparat fotograficzny czy wyostrzanie w Photoshopie lub innym programie graficznym. Osobiście wolę wyłączyć wyostrzanie zdjęć w aparacie i dokonać wszystkich poprawek w Photoshopie. Ale – jak wszystko w tym niesamowitym programie – istnieje tu wiele sposobów osiągnięcia efektu końcowego i wiele podejść stosowanych przez różnych fotografów. Co oznacza, że mamy do czynienia z tematem niezwykle obszernym, który zasługuje na oddzielną publikację. Moja wskazówka zatem nie będzie szczególnie krótka…

Stopień wyostrzenia powinien być dobrany do celu, w jakim będzie wykorzystane zdjęcie. W pewnym sensie jest to czarna magia – wskazówkę tą zatem radzę potraktować raczej jako punkt wyjścia. Nie radzę jednak jej lekceważyć – bez wiedzy o technikach wyostrzania nigdy nie osiągniecie najlepszych możliwych rezultatów ze zrobionych przez was zdjęć.

Korzystając z Photoshopa, nie należy wybierać funkcji „Wyostrz" (Sharpen). Trzeba natomiast skorzystać ze „Wzmocnienia" (Unsharp Mask), które można znaleźć w „Filtr" / Wyostrz' (Filter / Sharpen). Niektórzy z was będą być może woleli korzystać z „Inteligentnego wyostrzania" (Smart Sharpen), ale ponieważ ta funkcja jest dostępna dopiero w najnowszych wersjach Photoshopa, a „Wzmocnienie" (Unsharp Mask) występuje nie tylko w starszych wersjach programu, ale również w innych pakietach graficznych, posłużę się tutaj właśnie nim. Sama nazwa (dosłownie Nieostra Maska) pochodzi od wykorzystywanej niegdyś w ciemniach metody dodawania nieostrej maski, co pozwalało uzyskać lepsze odbitki dzięki selektywnemu podkreśleniu kontrastu krawędzi.

„Wzmocnienia" (Unsharp Mask) należy używać zawsze jako ostatniej funkcji przed zapisaniem obrazu. Jej celem bowiem jest zwiększenie ostrości, którą widać zwłaszcza wzdłuż krawędzi kontrastujących ze sobą elementów zdjęcia, na przykład na obrysie heliktytów. Więcej ostrzenia potrzebne będzie w przypadku plików pochodzących ze skanera, a mniej przy zdjęciach wykonanych aparatem cyfrowym i zachowanych jako .jpg. Nie istnieją zatem proste recepty na tę operację. Posługujemy się tutaj trzema suwakami: „Wartości" (Amount) – czyli jak bardzo chcesz wyostrzyć, „Promienia" (Radius) – jak szeroką obwódkę chcesz zrobić wzdłuż krawędzi i „Progu" (Treshold) – jaka część obrazu ma pozostać niezmieniona.

Jeżeli obraz zostanie za bardzo wyostrzony, można będzie dostrzec jasne obwódki wzdłuż krawędzi obiektów. Suwak 'Progu' (Treshold) pozwala pominąć niektóre obszary kadru. Jeżeli ustawimy na tym suwaku wartość 0, wówczas zmiana będzie dotyczyć każdego elementu zdjęcia. Także zbliżonych do siebie tonalnie obszarów kadru, na przykład płaskiej ściany jaskini lub niebieskiego nieba spoglądającego zza otworu, co tylko zwiększy zniekształcenia i szum na obrazie. Małe pliki (pochodzące z aparatów o niskiej rozdzielczości) wymagają mniej ostrzenia od plików o dużych rozmiarach. Plik, który przynajmniej raz był zachowany jako .jpg, wymaga mniej ostrzenia niż plik zapisany lub zeskanowany bezpośrednio do formatu .tif. Wprawę osiągnąć tutaj można tylko poprzez własne eksperymenty, ponieważ każdy aparat pracuje inaczej, olbrzymie znaczenie ma też sposób zapisu pliku. Oto kilka wstępnych propozycji:

Dla zdjęć zrobionych jako .jpg i zachowanych później jako .tif, ustaw „Wartość" (Amount) 100%, „Promień" (Radius) 1.0, „Próg" (Treshold) 5.

Przy skanach z odbitek lub tifach pochodzących bezpośrednio z RAWów, zacznij od: 150%, 1.5 i 12.

W przypadku zdjęć przeznaczonych do druku offsetowego (czyli do magazynów drukowanych farbami drukarskimi), ostrz aż do momentu, w którym nie zacznie się pojawiać halo wokół ostrych krawędzi (farba rozlewa się po papierze podczas druku, co równoważymy przeostrzeniem). Dla drukarki atramentowej i papieru dobrej jakości można użyć niższych parametrów wyostrzania, ponieważ nowoczesne papiery do wydruku zdjęć są odporne na rozlewanie tuszu.

Przede wszystkim jednak efekty dobierajcie zgodnie z waszym poczuciem estetyki… ❐

Tłumaczenie: Ewa i Adam Zozula

Chris Howes
zabrał aparat już na swoje pierwsze wyjście do jaskini. Było to w 1968 roku. Bardzo szybko stał się niekwestionowanym autorytetem w dziedzinie fotografii jaskiniowej, zarówno jeśli chodzi o projektowanie sprzętu, jak i o rozwijanie nowych technik fotograficznych.

Chris prowadził liczne warsztaty dla początkujących, jest także autorem znakomitego podręcznika 'Images Below'. Uzupełnieniem tej książki jest 'To Photograph Darkness' - rezultat 10-letnich badań nad historią robienia zdjęć w jaskiniach i podziemiach.

Chris Howes mieszka w Abergavenny w Walii (Wielka Brytania), nadal robi zdjęcia i pisze o nich. Od prawie 20 lat wydaje również brytyjski magazyn jaskiniowy „Descent".

Na prośbę redakcji 'Jaskiń' Chris napisał kilka porad dla fotografów dzielących jego pasję – fotografowanie podziemnego świata.

Strona z linkami do stron o fotografii jaskiniowej:
http://www.google.com/Top/Recreation/Outdoors/Speleology/Cave Photography/
UK Cave Photography Group:
http://www.caves.org.uk/photography/home.html
Żarówki spaleniowe: http://www.dhios.co.uk/archives/flashbulbs/

Ryszard Gradziński

Fotografowanie w jaskiniach pół wieku temu

Pierwsze zdjęcia w jaskini zrobiłem pożyczonym aparatem podczas wycieczki do Grzmiączki w 1949 roku. Zachętą do dalszej działalności na polu fotografii jaskiniowej było opublikowanie jednego z tych zdjęć, przedstawiającego kolonię nietoperzy, na okładce przyrodniczego czasopisma Wszechświat (numer 1950, 6). Tak więc w następnych latach, kiedy zaczynaliśmy na szerszą skalę naszą działalność jaskiniową, to mnie przypadł obowiązek sporządzania dokumentacji fotograficznej. Dodatkowym powodem był także fakt, że jako jedyny z naszej niewielkiej grupy byłem już wówczas posiadaczem własnego aparatu, który w międzyczasie nabyłem. Rozmaite aspekty fotografowania w jaskiniach, jak kwestia kadrowania, doboru planu, kierunków światła pozostają do dzisiaj w zasadzie niezmienione. Nie ulega jednak wątpliwości, że ze względu na dostępny przed pół wiekiem sprzęt fotografowanie w warunkach jaskiniowych było znacznie trudniejsze niż obecnie. Ogromny postęp zaszedł w międzyczasie w sprzęcie oświetleniowym, dlatego też poniżej kilka wspomnień i refleksji na temat stosowanego wówczas oświetlenia, które było zdecydowanie archaiczne z perspektywy dnia obecnego.

Do początku lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku jedynym dostępnym środkiem, służącym do odpowiednio silnego oświetlenia fragmentu jaskini, był magnez. Sprzedawany był w sklepach fotograficznych w postaci białawego proszku, popularnie zwanego magnezją. Pakowany był w małych, papierowych torebkach, podobnych do dzisiejszych „szczurów" z herbatą do jednorazowego parzenia. Taką torebkę zawieszało się na czymś, zwykle na haku, podpalało przyczepiony do niej krótki lont i po kilu sekundach następował błysk.

Istniały też maszynki do zapalania magnezji, produkowane przez jakiegoś mechanika. Składały się one z rączki, miniaturowej półeczki, na którą nasypywało się proszek magnezowy, i wmontowanej zapalniczki ze specjalną, naciąganą sprężyną. Iskrę powodowało pociągnięcie spustu-sprężyny. Do maszynek używana była magnezja nabywana w niewielkich, szklanych fiolkach; ich zawartość wystarczała na kilka błysków.

Największy kłopot związany z używaniem magnezji powodowało tworzenie się mgły. Na rozpylonym w powietrzu tlenku magnezu skraplała się para wodna, z reguły uniemożliwiając szybkie wykonanie następnego zdjęcia w tym samym fragmencie jaskini. Dlatego też kolejne fotografie można było robić jedynie posuwając się w kierunku przeciwnym do prądu powietrza.

Sala w jaskini Cueva Grande de Caguanes (Kuba); do oświetlenia zastosowałem kilka żarówek błyskowych, zdjęcie zostało wykorzystane jako motyw na znaczku wyemitowanym przez Pocztę Polską; fot. 1961

Wyjście na drabince z Korytarza Galeriowego do Korkociągu zwanego dzisiaj Krakowskim (Jaskinia Zimna), widać mgłę spowodowaną spalaniem proszku magnezowego, na drabince Maciek Kuczyński; fot. 1954

Kłopotów z mgłą nie powodowało spalanie taśmy magnezowej, ale tę zdobyć można było tylko wyjątkowo, Ta srebrzysta, metaliczna taśma przypominała taśmę do magnetofonu; paliła się szybko, jaskrawym, silnym światłem.

Poważną trudność w używaniu magnezji sprawiał brak synchronizacji otwarcia migawki z błyskiem. Taką synchronizację umożliwiło dopiero stosowanie lamp błyskowych połączonych przewodem z aparatem fotograficznym.

Lampy te pojawiły się u nas w handlu z początkiem lat 50. Przez długi czas w tych lampach używane były jednorazowe żarówki spaleniowe. Mankamentem było jednak, że większość typów żarówek dawała słabe światło (liczba przewodnia około 20), wskutek czego nadawała się jedynie do fotografii detali. Wyjątkiem były natomiast wielkie żarówki spaleniowe Philipsa (o liczbie przewodniej 60, 100 i 120), produkowane w Holandii. Dostosowane do nich lampy Leitza umożliwiały szybką wymianę żarówki. Oryginalne przewody łączące lampę z aparatem były dość krótkie, ale można je było zastąpić dłuższymi, własnej produkcji.

Szczęśliwie, duże żarówki Philipsa sprowadzane były niemal stale przez kilkanaście lat. Używałem ich zarówno w polskich jaskiniach, jak i na Kubie i w Meksyku. Do dzisiaj mam jeszcze kilka, nadal dobrych, czego dowodzi niezmieniony, niebieski kolor plamki znacznikowej. Stosowanie owych żarówek wymagało jednak ostrożności, bowiem spalenie siatki magnezowej znajdującej się we wnętrzu żarówki powodowało krótkotrwałe lecz bardzo intensywne jej rozgrzanie. Przy nieostrożnym stosowaniu mogło to skutkować poważnym oparzeniem dłoni. Taki wypadek zdarzył się Bolkowi Olejarzowi podczas jednej z wypraw do Jaskini Zimnej.

Żarówek spaleniowych można też było używać w prymitywnych, tekturowych reflektorach, sporządzanych domowym sposobem. Błysk wyzwalało się na komendę fotografa, przy pomocy blaszek płaskiej baterii.

Wspomnieć też wypada, że w latach 50. można było niekiedy kupić profesjonalne lampy wielokrotnego użytku (błysku), połączone z aparatem (synchronizacja!), zasilane ze specjalnego akumulatora. Spory ciężar akumulatora, konieczność częstego ładowania i stosunkowo słabe światło błysku powodowały jednak, że na wyprawach do

jaskiń lampy takie były rzadziej stosowane od żarówek spaleniowych.

Używanie tak prymitywnego sprzętu oświetleniowego wymagało oczywiście transportu znacznych bagaży oraz powodowało różnorodne niedogodności i utrudnienia podczas akcji jaskiniowych. Nie zawsze spotykało się to z przychylnym podejściem moich współtowarzyszy, których zmuszałem do pełnienia roli „światłowych" lub pozowania. Ale z tym, jak sądzę, borykają się także dzisiejsi jaskiniowi fotografowie. ❐

*Kolonia nietoperzy podkowiec mały (*Rhinolophus hipposideros*) w Grzmiączce; do oświetlenia zastosowałem proszek magnezowy – to zdjęcie ukazało się na okładce Wszechświata; fot. 1949*

Ryszard Gradziński
(ur. 1929) jeden z 5 założycieli Klubu Grotołazów, uczestnik szeregu wypraw m.in. do Bułgarii, Francji, na Kubę i do Meksyku, autor kilku tysięcy fotografii dokumentujących początki polskiego taternictwa jaskiniowego.

Okiem jurora

Jurorzy w Międzynarodowym Konkursie Fotografii Jaskiniowej im. Waldemara Burkackiego mają zawsze trudny orzech do zgryzienia. Po pierwsze zdjęć jest bardzo wiele... Po drugie zdjęcie zdjęciu nierówne – bo jak porównać dynamiczną fotografię z akcji jaskiniowej i zdjęcie zrobione w technice trójwymiarowej? Emocje sięgają zazwyczaj zenitu, gdy nadchodzi czas wyboru laureatów.

W zeszłorocznej, V edycji Konkursu z niełatwym zadaniem oceny nadesłanych prac zmierzyli się: Mirosław Burkacki, honorowy przewodniczący Jury, grotołaz SW ; Marcin Jamkowski, redaktor Naczelny National Geographic Polska; Wojtek Szabelski, fotoreporter, właściciel agencji freepress.pl ; Ireneusz Graff, Prezes Związku Polskich Fotografów Przyrody; Jacek Szczurek, fotograf, wspinacz; Michał Gradziński, grotołaz, Sekcja Taternictwa Jaskiniowego KW Kraków. O kryteria związane z oceną zdjęć podczas konkursu pytamy Wojtka Szabelskiego (juror konkursu od 2004r.).

Kasia Starosta: Jakie zdjęcie przykuwa od razu Twoja uwagę?

Wojtek Szabelski: Powiem krótko, inne niż te, które widziałem dotychczas. A było już ich bardzo wiele.

KS: Na co dzień oglądasz setki zdjęć reporterskich – czy wg. ciebie jest jakiś specjalny sposób na fotografię jaskiniową?

WS: Od wielu lat jestem fotografem, fotoreporterem i robie to zawodowo. Z doświadczenia wiem, że takie same tematy można sfotografować na różne sposoby. Zależy to zarówno od umiejętności technicznych jak i od wyobraźni, umiejętności opowiadania. Specjalnie mówię o – opowiadaniu, z tym że zamiast słów, w fotografii używamy światła. Proszę przyjrzeć się niektórym zdjęciom z jaskiń tatrzańskich. Nawet jeśli w to samo miejsce, do tej samej jaskini, przyjdzie jeden fotograf po drugim – każdy z nich zrobi inne zdjęcie.

KS: Jakie, oprócz technicznej jakości zdjęcia, są kryteria ocen jury w Konkursie?

WS: Jeśli mówimy o zdjęciach konkursowych, to bezwzględnie musi być dobre technicznie. Zdjęcia prześwietlone, bez prawidłowych walorów czerni i bieli, źle wykadrowane lub po prostu zrobione od niechcenia – nie przejdą. Od autorów zdjęć konkursowych wymagamy znacznie więcej – przede wszystkim zachowania poziomu technicznego i co z tym idzie selekcji własnych zdjęć. Liczy się również sam pomysł na zdjęcie i jego realizacja. Potem pozostaje tylko odbiór zdjęć przez grupę jurorów, którzy rzadko są jednomyślni. Czasem dopiero trzecie czy czwarte „oglądanie" pozwala dojść do konsensusu. Zdarzają się też całkiem nieoczekiwane odkrycia – tak było m.in. z laureatem I miejsca w 2004 r., Maxem Wisshakiem. To była dobra fotografia, przeszła wszystkie selekcie – aż do finału, ale zauważyliśmy ją „naprawdę" na jakieś pół godziny przed zakończeniem obrad. Więc, jak widać, szansę na zwycięstwo ma każde, interesujące zdjęcie.

KS: Niektórzy uważają, że zdjęcia jaskiniowe to osobny „gatunek" fotografii i, że można ją ocenić z właściwej perspektywy tylko będąc grotołazem. Czy to prawda?

WS: Czasem słyszę, że to rodzaj fotografii kreacyjnej. Nie zgadzam się z tym, bo kreacja oznacza dla mnie ingerencję. Choćby twórczą. W jaskiniach to raczej poszukiwania oryginalnego i ukrytego w ciemnościach obrazu Ósmego Kontynentu. Stąd tak mało fotografii stricte reporterskiej. Czekamy cały czas na więcej zdjęć „z akcji", choć wiem, że to bardzo trudne zadanie. Ale Ewa Zientarska, nagrodzona w ostatniej edycji, poszła w dobrym kierunku.

KS: No właśnie. A jaka jest różnica w ocenie zdjęć konkursowych przez jurora–grotołaza i nie–grotołaza?

WS: Ci pierwsi z pewnością znają większość sfotografowanych w konkursie miejsc … Ale na poważnie. Mam wrażenie, że grotołazi, patrzą o wiele bardziej emocjonalnie. I tak jest dobrze, bo z drugiej strony mamy „techniczny chłód" i dążenie do doskonałości. Ktoś to musi ogrzać … Krótko mówiąc efekt jest idealny – wzajemnie się uzupełniamy, mamy o czym dyskutować i nuda na obradach nam nie grozi.

KS: Jak, będąc jurorem już drugiej edycji konkursu, oceniasz jego poziom? Czy na podstawie nadesłanych w 2004 i w 2006 roku zdjęć można powiedzieć, że fotografia jaskiniowa się rozwija? Są jakieś tendencje?

WS: Jedno jest pewne – to niełatwy rodzaj fotografii. Sprawdziłem to jakiś czas temu, sam próbując zrobić zdjęcia w Jaskini Miętusiej i Zimnej. Jeśli chodzi o konkurs, widzę rozwój, szczególnie u tych osób, które wysyłają zdjęcia kolejny raz. To niewątpliwie ich pasja, coś czym żyją i czemu poświęcają wiele godzin. Kilkanaście osób zaczyna swoją przygodę z aparatem w jaskini i te próby są również bardzo ciekawe. Zdarzają się zdjęcia nieudane, ale to ogólna zasada fotografii. Raz wychodzi a raz nie. W żadnym razie nie należy się zniechęcać, a wręcz przeciwnie uczyć i brać udział w konkursach. To niezwykle mobilizuje.

A tendencje? Na pewno zdjęcia cyfrowe. To łatwiejsza technika w trudnych, jaskiniowych warunkach.

KS: Czy jest jakiś rodzaj zdjęć, który chciałbyś obejrzeć podczas obrad jury w VI edycji, którą planujemy za rok?

WS: Chciałbym przede wszystkim obejrzeć jeszcze więcej zdjęć, więcej pomysłów na eksperymenty ze światłem, z ruchem.

KS: Dziękuję za rozmowę.

Wywiad Kasi Starosty z Wojtkiem Szabelskim, jurorem Konkursu

Wojtek Szabelski
– pracuje wszędzie tam, gdzie warto pojechać z aparatem na ramieniu. Od 1988 roku pracował jako fotoreporter CAF w Warszawie. Dzisiaj robi to z powodzeniem dla PAP. Prowadzi także swoją agencję fotograficzną. Jest członkiem ZPAF, a od 2004 r. stałym jurorem konkursu fotografii jaskiniowej. Autor kilkunastu indywidualnych i zbiorowych wystaw, a jego zdjęcia sportowe nagradzano m.in. na: KPFP czy World Sport Photo Contest w Tokio.

Fotografia dla niego, to nie tylko zawód czy pasja, to sposób na życie.

Na kolejnych stronach przedstawiamy galerię fotografii nadesłanych na kolejne edycje Międzynarodowego Konkursu Fotografii Jaskiniowej im. Waldemara Burkackiego, organizowanego przez Speleoklub Warszawski. Otwierają ją zdjęcia nagrodzone i wyr nione w tegorocznym Konkursie.

Waldek Burkacki – towarzysz wielu wypraw i górskich przygód, kolega, przyjaciel, artysta, Człowiek. Wrażliwy, życzliwy, aktywny, zaangażowany w sprawy jaskiniowego świata. Wyrwany z naszego kręgu przez tragiczną śmierć. Tworzył wypełnione spokojem obrazy, przekazujące wizję podziemnego świata. Wizję powstającą przez umiejętne ujęcie tematu, wydobytą z mroku. Był utalentowanym dokumentalistą. Obecny na Jego zdjęciach człowiek nie zakłóca spokoju i majestatu przyrody, jest w nią wtopiony, ukazany we właściwej skali, zharmonizowany z otoczeniem. Najlepszym sposobem zachowania żywej pamięci o człowieku jest kontynuacja jego dzieła, jego pasji. Zdjęcia Waldka nas zainspirowały. Organizując konkursy fotograficzne im. Waldemara Burkackiego chcemy, by popularyzacja piękna jaskiń i masywów krasowych, a także taternictwa jaskiniowego nadal wiązała się z Jego imieniem. By żyła pozostawiona przez Niego idea, a pamięć nie odeszła w świat zasuszonych wspomnień, coraz starszych albumów, zbiorów i wydawnictw.

Speleoklub Warszawski

I miejsce: Krzysztof Recielski, Warszawa, Polska. „Po wodzie", Jaskinia Kasprowa Niżnia, Tatry Zachodnie, Polska

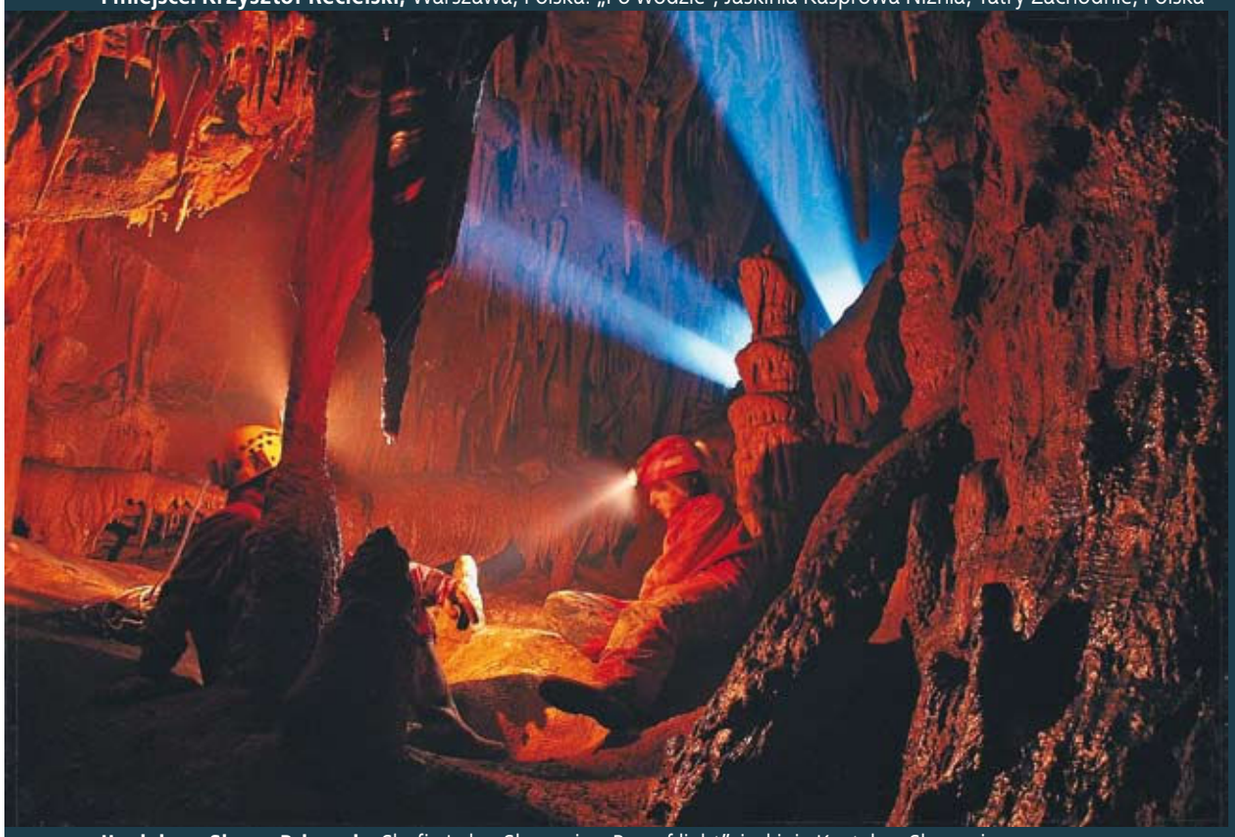

II miejsce: Simon Primozic, Skofja Loka, Słowenia. „Ray of light", jaskinia Kastelec, Słowenia

Partnerzy merytoryczni konkursu

Cztery wyróżnienia równorzędne:

Francesco Maurano, Summonte, Włochy. „Explore", Jaskinia Grava d'Inverno-Monti Alburni, Włochy

Andreas Schober, Grossbettlningen, Niemcy „Source de Rantely", Francja

Krzysztof Recielski
Warszawa, Polska. „Wodna pod Pisaną", Jaskinia Wodna pod Pisaną, Tatry Zachodnie, Polska

Ewa Zientarska,
Katowice, Polska. „ Co ja tutaj robię ...?", Masyw Durmitor, Jaskinia X2, Czarnogóra

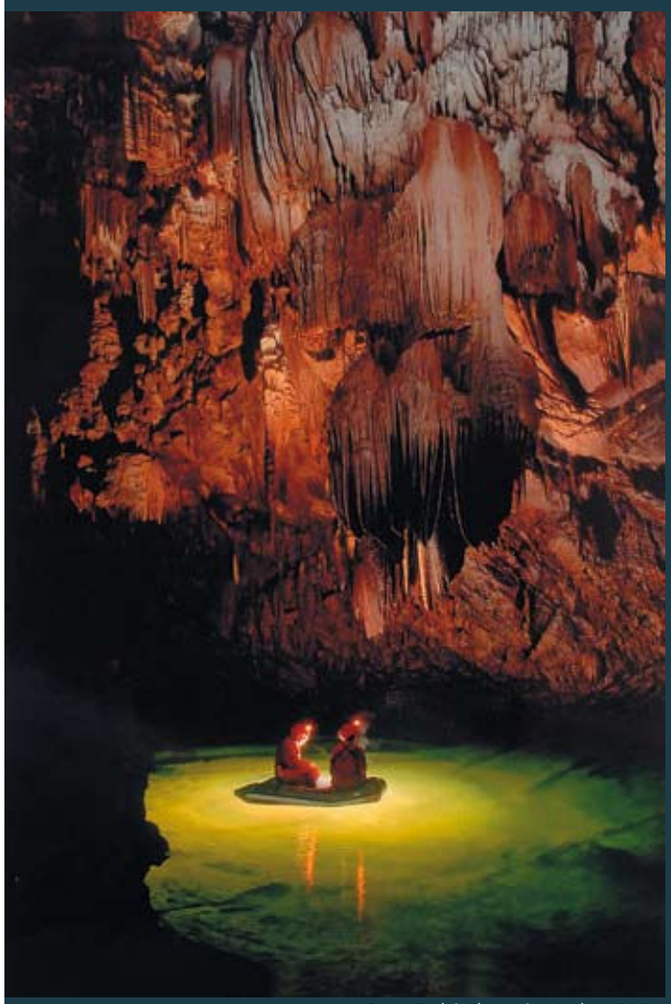

Peter Gedei, Słowenia; Konkurs 2004.
„Crusing with the boat", Planinska Jama, Słowenia

Marghem Benoit, Belgia; Konkurs 2004. „Ascending of la fosse aux loups", Aven Noir, Francja

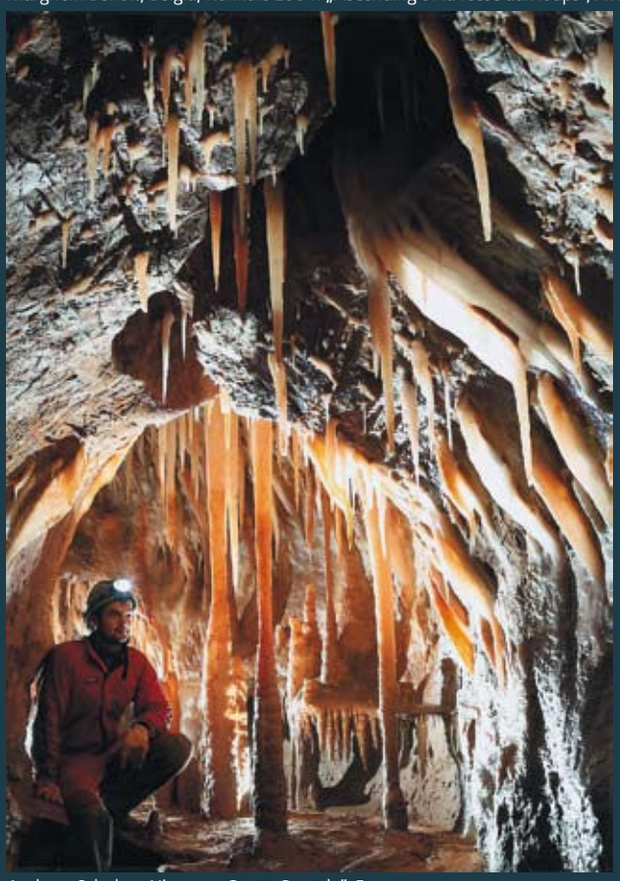

Andreas Schober, Niemcy; „Grotte Rantely", France

Artur Żera, Polska: „Do góri", Litworowa Studnia, Tatry Zachodnie, Polska

Zbigniew Wiśniewski, Dąbrowa Górnicza, Polska; Konkurs'2004
„Sala z makaronem", Jaskinia Su Palu, Sardynia

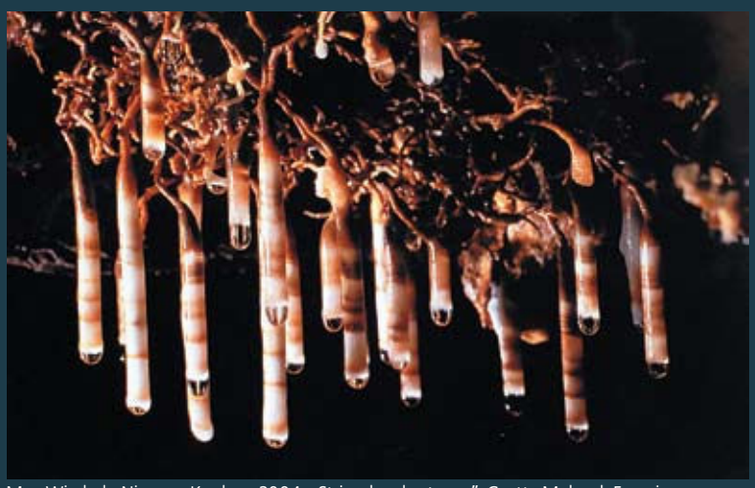

Max Wisshak, Niemcy; Konkurs 2004. „Striped soda straws", Grotte Malaval, Francja

Cesare Mangiagalli, Włochy; Konkurs 2004. „The center of the earth 2", Zubis Camillieri

Stanisław Kotarba, Kraków, Polska; Konkurs 2004.
„Wędrowcy 1", Jaskinia Buhui, Rumunia

Aleksander Dobrzański, Olkusz, Polska: „Alienuszka", Jaskinia Ozierna, Ukraina

Justyna Jach, Kielce, Polska; Konkurs 2004. „Dziurka od klucza", Jaskinia Pajęcza, Kamieniołom Jaworznia

Aleksander Dobrzański, Olkusz, Polska; „Jaskinia Racławicka", Polska

Tomek Gola, Polanica Zdrój, Polska; Konkurs 2004. „Cenote", region Tulum, Quintana Roo, Meksyk

Andreas Schober, Niemcy; Konkurs 2004. „Micula Cave", Rumunia

Tomek Gola, Polanica Zdrój, Polska; Konkurs 2004. „Cenote", region Tulum, Quintana Roo, Meksyk

Sponsorzy konkursu:

Partnerzy medialni konkursu:

Jakub Nowak

Wąwóz Kraków

– jaskinie zinwentaryzowane w 2006 r.

W 2006 r., na podstawie zezwolenia TPN, Krakowski Klub Taternictwa Jaskiniowego kontynuował działania eksploracyjno-dokumentacyjne w Wąwozie Krak w. Efektem jest zinwentaryzowanie jedenastu niewielkich obiekt w. Opr cz ni ej podpisanego, w pracach terenowych udział wzięli: Joanna Ślusarczyk, Jarosław Matras, Mirosław Pindel, Michał Pawlikowski, Katarzyna Puchowska, Marcin Czart i Marcin Kubarek.

1 Rura przy Oknie

Wysokość: ok. 1200 i 1210 m n.p.m.
Wysokość nad dnem wąwozu: ok. 60 i 70 m
Długość: 25 m
Deniwelacja: 10,6 m

Położenie: na lewym orograficznie zboczu dolnej części Wąwozu Kraków. Dojście jak do Jaskini pod Oknem. Z jej otworu należy się wspiąć do Okna Krakowskiego, a następnie kilka metrów do góry do widocznego otworu w ścianie (razem kilkanaście metrów, III). Dojście do górnego otworu jak do Okna Krakowskiego. Z g rnego otworu Okna należy górą obejść grzędę z otworem dolnym Rury i zejść żlebem za nim. W rozszerzeniu żlebu należy strawersować w lewo na trawiastą półkę, na której znajduje się otwór (trudny do zlokalizowania).

Za przewieszonym otworem dolnym korytarz rozwidla się na dwie odnogi. Dolna początkowo stromo, a dalej coraz łagodniej wznosi się aż do zwężenia, za którym szczelina staje się wyższa. Górny zaczyna się 4-metrowym kominem (III), za którym korytarz wznosi się do górnego otworu. Cała jaskinia rozwinęła się na jednej, rozmytej szczelinie. Spąg skalny, w głębi sucha zwietrzelina i glina ze skorupkami ślimaków i odchodami nietoperzy. Nacieki tworzą grzybki i mleko wapienne. Światło odbite nie dociera tylko do końca dolnego korytarza. Przewiew wyczuwa się między otworami, tam korytarz suchy. Na końcu korytarza dolnego wilgotno. Przy otworach rosną glony, porosty, mchy, wątrobowce i paprocie. Z fauny zaobserwowano pająki i ślimaki.

Zlokalizowany wcześniej otwór został osiągnięty przez J. Nowaka i M. Czarta 9 września 2006 r., wtedy też wykonano pomiary. Plan i przekrój: J. Nowak.

2 Schron przy Wielkiej Turni

Wysokość: ok. 1320 m n.p.m.
Wysokość nad dnem wąwozu: ok. 140 m
Długość: 3,5 m
Deniwelacja: 0,5 m

Położenie: na lewym (orograficznie) zboczu dolnej części Wąwozu Kraków. Dojście jak do Jaskini Ciasnej. Spod jej otworu

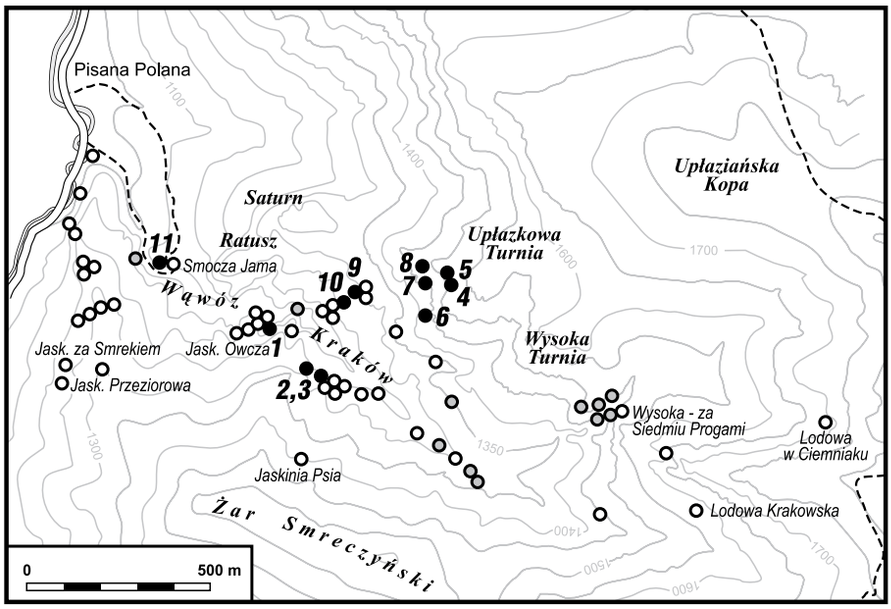

Rozmieszczenie opisanych jaskiń w Wąwozie Kraków: 1 – Rura przy Oknie, 2 – Schron przy Wielkiej Turni, 3 – Schron nad Zakosistą, 4 – Lustrzany Korytarz, 5 – Tunel pod Upłazkowym Przechodem, 6 – Szczelina za Ptakową Turnia, 7 – Upłazkowa Koleba, 8 – Upłazkowa Szczelina, 9 – Mała Gawra, 10 – Jaskinia nad Percią, 11 – Schron za Smoczą Jamą.

Na mapie zaznaczono:
○ – jaskinie wg mapy TPN,
○ – jaskinie opisane w Jaskinie 41, 2005: 27-30.
● – jaskinie opisane w niniejszym artykule

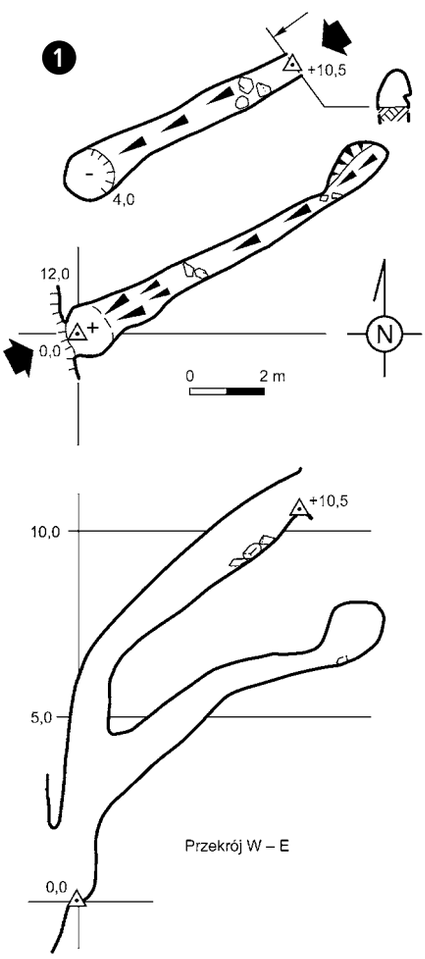

JAKUB NOWAK

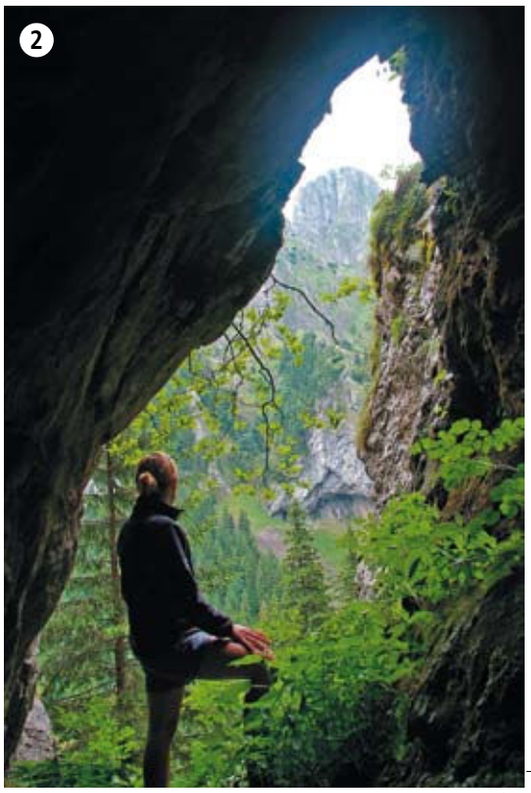

JAKUB NOWAK

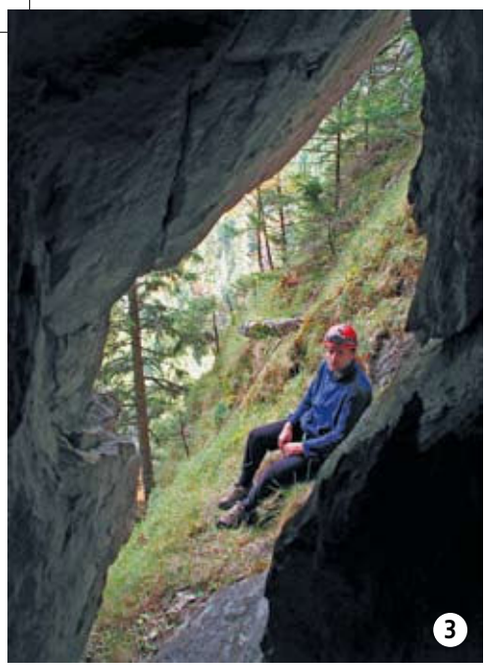
JAKUB NOWAK

trawersujemy ścieżką w kierunku Wielkiej Turni. Po wyjściu z lasu i osiągnięciu żlebu przy turni podchodzimy nim ok. 30 m. W tym miejscu kończy się wąska grzęda schodząca z Wielkiej Turni. Otw r schroniska znajduje się u jej podstawy ok. 10 m wyżej.

Schronisko tworzy korytarzyk wznoszący się za obszernym otworem. Namulisko stanowi gleba, rumosz i glina. W głębi jest sucho i widno, na ścianach i spągu rosną glony, mchy, paprocie i rośliny zielne, nad otworem rośnie wierzba.

Schron został zlokalizowany i zmierzony przez J. Nowaka i J. Ślusarczyk 9 lipca 2006 r. Nie stwierdzono śladów wcześniejszego zwiedzania.

3 Schron nad Zakosistą

Wysokość: ok. 1310 m n.p.m.
Wysokość nad dnem wąwozu: ok. 100 m
Długość: 4,7 m
Deniwelacja: 3,6 m

Położenie: na lewym (orograficznie) zboczu dolnej części Wąwozu Kraków. Dojście jak do Schronu przy Wielkiej Turni. Podchodząc żlebem od razu skręcamy w lewo na trawiaste wypłaszczenie i stajemy u podstawy turni z kominowatym zacięciem. Wspinając się ok. 20 m obok niego osiągamy otwór schronu.

Próżnię tworzy obszerny, stromo wznoszący się korytarz. Namulisko gliniaste. Na ścianach nacieki grzybkowe. Wewnątrz sucho i widno. Na ścianach i spągu rosną glony, porosty, mchy i paprocie w tym zanokcice. Z fauny zaobserwowano pająki.

Zlokalizowany wcześniej otwór został osiągnięty przez J. Nowaka i M. Pawlikowskiego 1 października 2006 r., wtedy też wykonano pomiary.

4 Lustrzany Korytarz

Wysokość: ok. 1530 m n.p.m.
Wysokość nad dnem wąwozu: ok. 360 m
Długość: 15 m
Deniwelacja: 10,7 m

Położenie: na prawym (orograficznie) zboczu Wąwozu Kraków, w ścianie Upłazkowej Turni. Z Rynku idziemy jak do Jaskini Jagnięcej aż do piarżyska opadającego z Upłazkowej Turni. Wzdłuż niego stromo podchodzimy do Upłazkowego Kotła, do miejsca, gdzie dalszą drogę zagradza pionowa ściana Turni. Stąd w lewo trawiasto-piar ystym zachodem do głębokiej nyży. Z niej należy się jeszcze wspiąć ok. 8 m (II-III) wzdłuż widocznej szczeliny.

Za prostokątnym otworem znajduje się salka usłana materiałem skalnym. Na wprost otworu jest ślepa szczelina, natomiast główny korytarz prowadzi w prawo przez 1,5 m próg. Za nim korytarz stromo wznosi się do zwężenia, za którym staje się obszerną, skalną pochylnią. Jej dno stanowi „lustro", które w połączeniu z kruszyną ścian i stropu znacznie utrudnia zwiedzanie. Cała jaskinia powstała na szczelinie. Namulisko gruzowo-gliniaste, na ścianach - nacieki grzybkowe. Wewnątrz wilgotno, światło sięga do salki wstępnej, wyczuwa się przewiew. Przy otworze rosną glony, mchy, porosty i paprocie, w tym zanokcica skalna. Stwierdzono muchówki, pająki i odchody nietoperzy.

Do wcześniej zlokalizowanego otworu wspięli się J. Nowak i M. Pindel 22 lipca 2006 r., jednak z powodu gwałtownej burzy nie spenetrowano jaskini. Ponownie otwór osiągnęli J. Nowak i J. Matras 26 sierpnia 2006 r. Wówczas w zwężeniu znajdował się zacisk utworzony przez zaklinowane kamienie. Podczas próby jego przejścia praktycznie cały, luźny jak się okazało, materiał skalny osunął się na przechodzącego zacisk. Tego samego dnia wykonano pomiary.

5 Tunel pod Upłazkowym Przechodem

Wysokość: ok. 1555 m n.p.m.
Wysokość nad dnem wąwozu: ok. 390 m
Długość: 9 m
Deniwelacja: 4,5 m

Położenie: na prawym (orograficznie) zboczu Wąwozu Kraków, w ścianie Upłazkowej Turni. Dojście jak do Lustrzanego Korytarza. Od niego należy się wspiąć ok. 30 m wzdłuż trawiasto-skalnego zachodu (I-II). Przechód można też osiągnąć od Pisaniarskiego Żlebu. Otwory znajdują się tuż pod Przechodem.

Otwór górny, z ekspozycją na żleb, opada pochyłym, nieobszernym korytarzem do niewielkiego rozszerzenia. Za nim w stropie otwiera się otwór drugi, a na końcu – trzeci. W szczelinowym schronisku jest sucho i widno. Na dnie zalega rumosz i gleba. Na ścianach zaobserwowano brekcję skalną. Przy otworach

JAKUB NOWAK

JAKUB NOWAK

JOANNA ŚLUSARCZYK

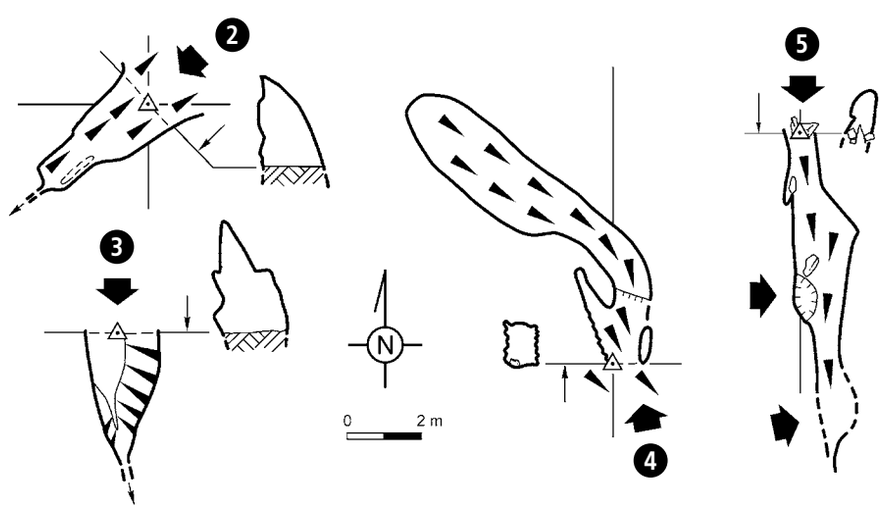

rosną mchy, porosty, paprocie i nieliczne rośliny zielne. Z fauny zaobserwowano ślimaki.

O tunelu wspomina W. Cywiński w przewodniku „Czerwone Wierchy" i ocenia jego długość na 10 m. Nie wiedząc o tym, otwór osiągnął M. Pindel 22 lipca 2006 r., jednak z powodu gwałtownej burzy nie spenetrował obiektu. Do otworów ponownie dotarli J. Nowak, J. Matras i J. Ślusarczyk 26 sierpnia 2006 r. W wczas J. Nowak i J. Matras wykonali pomiary.

6 Szczelina za Ptakową Turnią

Wysokość: ok. 1400 m n.p.m.
Wysokość nad dnem wąwozu: ok. 220 m
Długość: 3,5 m
Deniwelacja: +0,7 m

Położenie: na prawym (orograficznie) zboczu Wąwozu Kraków, w lewej (or.) ścianie ograniczającej Upłazkowy Kocioł. Z Rynku idziemy jak do Jaskini Jagnięcej aż do piarżyska opadającego z Upłazkowej Turni. Wzdłuż niego stromo podchodzimy do połowy wysokości i skręcamy w prawo pod widoczny z daleka, szczelinowy otwór schroniska. Aby go osiągnąć należy się wspiąć ok. 6 m (III).

Za wąskim otworem znajduje się wysoka do 5 m szczelina. Na spągu zalega glina i gleba. Wewnątrz wilgotno, światło sięga do końca. W otworze rosną glony, mchy, porosty, trawy, turzyce, złożone i inne zielne. Faunę reprezentują muchówki, pająki, ślimaki i wije.

Otwór spenetrował i wykonał pomiary J. Nowak 27. 08. 2006 r.

7 Upłazkowa Koleba

Wysokość: ok. 1460 m n.p.m.
Wysokość nad dnem wąwozu: ok. 290 m
Długość: 8,7 m
Deniwelacja: +2,7 m

Położenie: na prawym (orograficznie) zboczu Wąwozu Kraków, w ścianie Upłazkowej Turni. Z Rynku idziemy jak do Jaskini Jagnięcej aż do piarżyska opadającego z Upłazkowej Turni. Wzdłuż niego stromo podchodzimy do zwężenia Upłazkowego Kotła. W tym miejscu w lewo (or. w prawo) odchodzi stromy, wąski żleb prowadzący na Upłazkowe Wrótka. Wspinamy się nim do półki pod przewieszoną ścianą, a następnie wzdłuż szczeliny do widocznego już, dużego otworu schroniska (III).

Za otworem wznosi się początkowo obszerny korytarz, który na końcu przechodzi w ciasne szczeliny. W jednej z nich uzyskano kontakt głosowy z nyżą położoną powyżej. Namulisko gruzowo-glebowe. Wewnątrz jest sucho i widno. Na ścianach rosną glony, mchy, porosty, paprocie i rośliny zielne. Stwierdzono pająki i muchówki.

Do wcześniej zlokalizowanego otworu wspięli się i wykonali pomiary J. Nowak i M. Pindel 23 lipca 2006 r.

8 Upłazkowa Szczelina

Wysokość: ok. 1490 m n.p.m.
Wysokość nad dnem wąwozu: ok. 320 m
Długość: 6,8 m
Deniwelacja: 1 m

Położenie: na prawym (orograficznie) zboczu Wąwozu Kraków, w ścianie Upłazkowej Turni. Dojście jak do Upłazkowej Koleby. Od niej należy się wspiąć zachodem jeszcze ok. 30 m (I-II). Otwór znajduje się na jego dnie. Dojść do otworu można też od Pisaniarskiego Żlebu przez Upłaziańskie Wrótka.

Za ukośnym otworem szczelina dzieli się na opadający korytarzyk w prawo i skośną niszę w lewo.

JAKUB NOWAK

Upłazkowe Turnie widziane z południowego zachodu

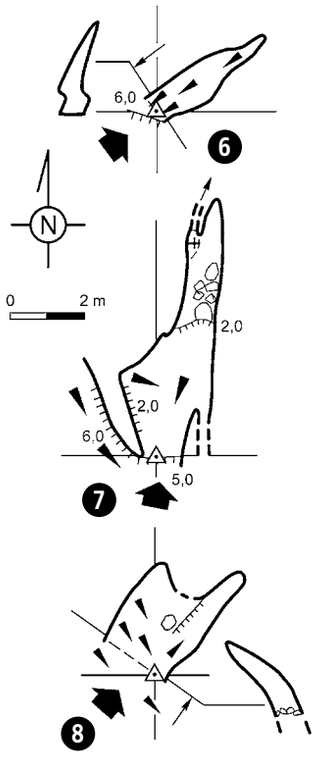

JAKUB NOWAK

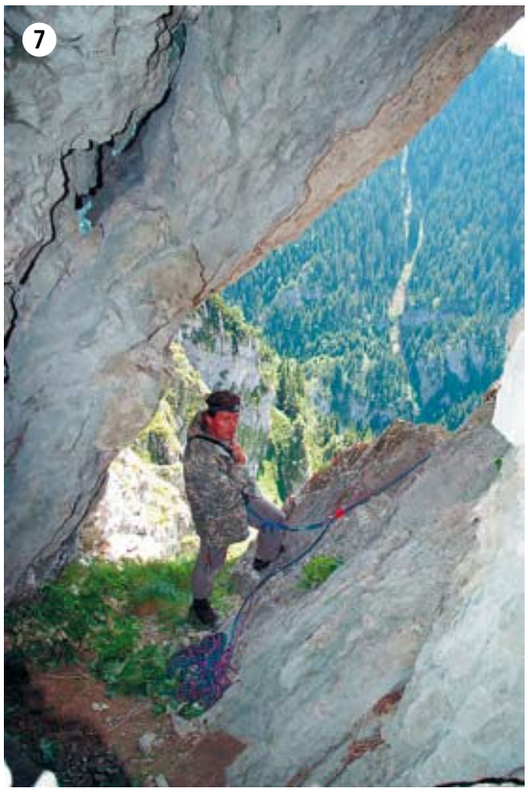

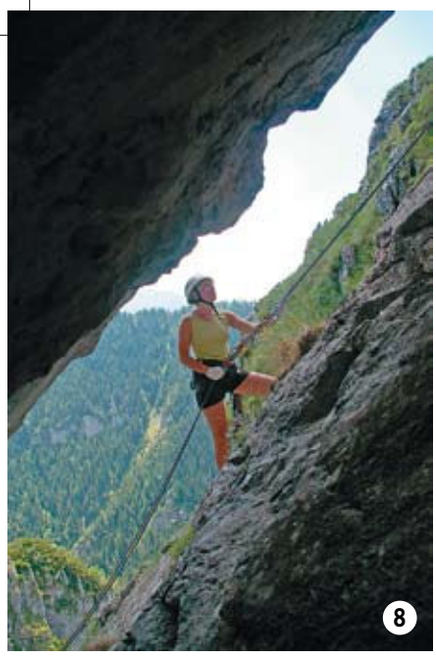
JAKUB NOWAK

JOANNA ŚLUSARCZYK

JAKUB NOWAK

Całość jest widna, wilgotno jest tylko w głębi korytarzyka. Przy otworze rosną glony, mchy, porosty, paprocie i rośliny zielne. Fauny nie stwierdzono.

Otwór osiągnęli i wykonali pomiary J. Nowak i M. Pindel 23 lipca 2006 r.

9 Mała Gawra

Wysokość: ok. 1305 m n.p.m.
Wysokość nad dnem wąwozu: ok. 130 m
Długość: 6,4 m
Deniwelacja: 2,1 m

Położenie: na prawym (orograficznie) zboczu dolnej części Wąwozu Kraków. Dojście jak do Gawry. Otwór znajduje się 5 metrów na prawo, u podstawy tej samej skały.

Za ciasnym otworem opada wąski korytarzyk. W połowie jego długości odchodzi w prawo szersza, ale niska odnoga. Schronisko powstało na tej samej warstwie, co Gawra. Namulisko stanowi gruz, glina i gleba. Nacieki tworzy mleko wapienne. Wewnątrz jest wilgotno, światło odbite sięga prawie do końca, brak przewiewu. Przy otworze rosną mchy, porosty, paprocie i rośliny zielne, wewnątrz – glony i porosty. Stwierdzono pająki, ślimaki i much wki.

Otwór schroniska znalazła J. Ślusarczyk 30 września 2006 r. Pomiary wykonali J. Nowak i J. Ślusarczyk 26 listopada 2006 r.

10 Jaskinia nad Percią

Wysokość: ok. 1240 m n.p.m.
Wysokość nad dnem wąwozu: ok. 75 m
Długość: 15 m
Deniwelacja: +5,4 m

Położenie: na prawym (orograficznie) zboczu dolnej części Wąwozu Kraków. Dojście jak do Jaskini przy Perci. Otwór znajduje się 20 m wyżej, na rogu tej samej skały. Aby go osiągnąć należy zjechać z jej szczytu.

Za otworem znajduje się szczelinowa salka. Na jej przedłużeniu, za 2 m progiem wznosi się korytarz przechodzący w coraz ciaśniejszą, poziomą rurę. Namulisko gruzowo-gliniaste. Nacieki tworzą grzybki, polewy i mleko wapienne, które w drugiej połowie jaskini zajmują cały przekrój korytarza. W głębi wilgotno i ciemno. W otworze rosną mchy, porosty, paprocie, rośliny zielne oraz niewielkie drzewko – prawdopodobnie jarzębina, wewnątrz – glony i porosty. Stwierdzono pająki (w tym *Meta* sp.), kosarze, ślimaki, muchówki oraz motyle *Scoliopterix libatrix* i *Inachis io*, oraz odchody nietoperzy. Na końcu leżą kości długie średniego ssaka.

Zlokalizowany wcześniej otwór osiągnął zjazdem J. Nowak 22 października 2006 r. Pomiary wykonali J. Nowak i J. Ślusarczyk 4 listopada 2006 r.

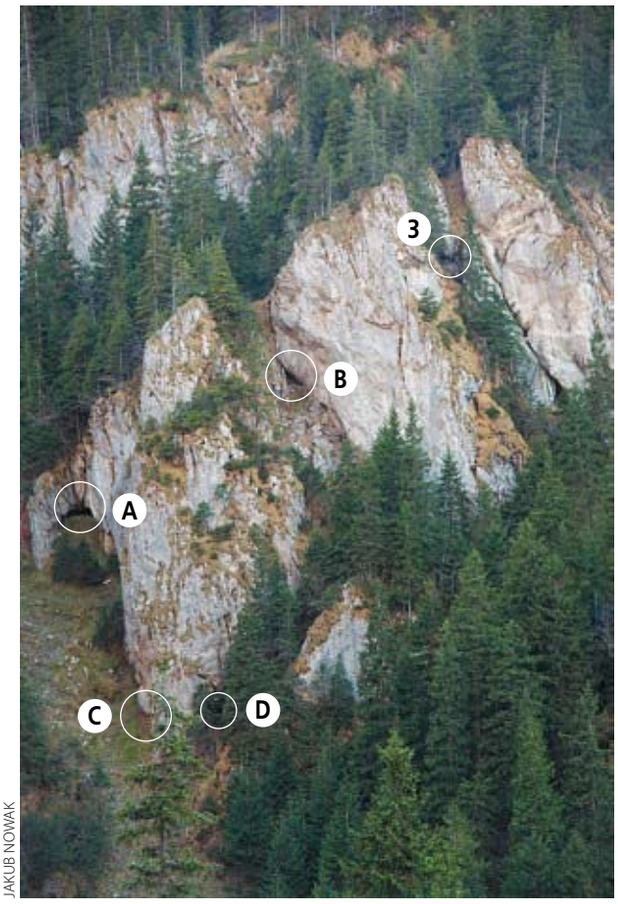

JAKUB NOWAK

Zakosiste Skały od północnego wschodu. A – Schron z Watrą, B-C – Jaskinia Zakosista, D – Schron przy Zakosistej,

11 Schron za Smoczą Jamą

Wysokość: ok. 1110 m n.p.m.
Wysokość nad dnem wąwozu: ok. 35 m
Długość: ok. 3 m

Położenie: na prawym (orograficznie) zboczu dolnej części Wąwozu Kraków. Dojście jak do Smoczej Jamy. Od górnego otworu kierujemy się nad krawędź skały, u podstawy której znajduje się Schron przy Smoczej Jamie. Otwór osiągamy po 8-10 m zjazdu z największego świerka, należy wykonać wahadło w prawo.

Za obszernym, soczewkowatym otworem ny a przechodzi w kr tki korytarzyk o skalnym dnie. Wewnątrz jest sucho i widno. Przy otworze rosną mchy i porosty. Fauny nie stwierdzono.

Do otworu dotarł J. Nowak 2 grudnia 2006 r.

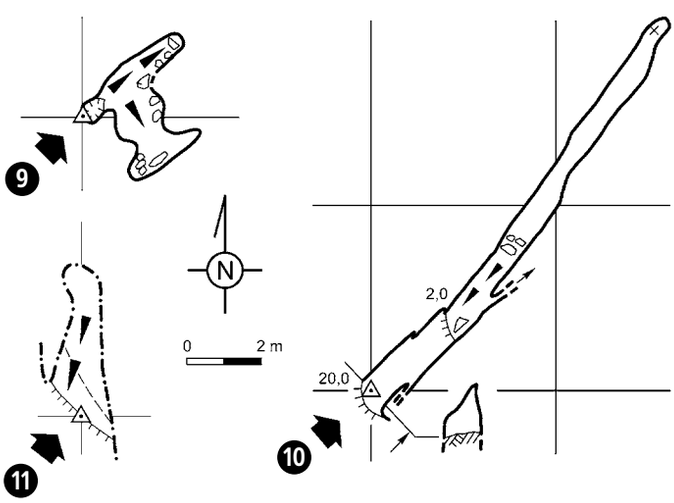

Literatura
Cywiński W. 1996. Czerwone Wierchy. Tatry. Przewodnik szczegółowy. Wydawnictwo Górskie. Poronin 3: 1-220.
Grodzicki J. 1994. Jaskinie Tatrzańskiego Parku Narodowego 5. Jaskinie Wąwozu Kraków. Warszawa PTPNoZ. 1-252.
Grodzicki J. 2004. Jaskinie Tatrzańskiego Parku Narodowego 11. Uzupełnienia. Warszawa PTPNoZ. 1-204.

Filip Filar

Druga jaskinia w Polsce

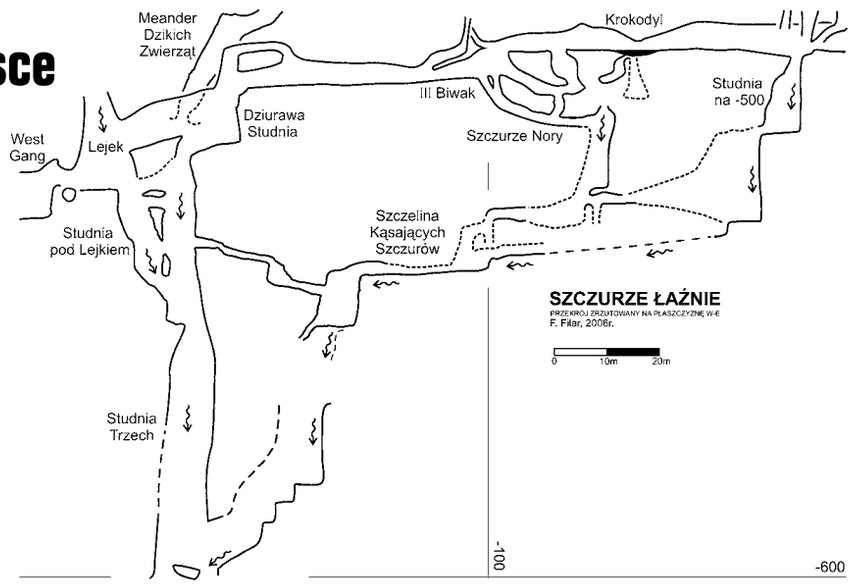

W wyniku odkryć dokonanych w Śnieżnej Studni w 2006 r., przesunęła się ona na drugą pozycję pod względem długości wśród jaskiń tatrzańskich.

Pierwszy z eksplorowanych w tym roku problemów został namierzony z początkiem lata, podczas biwaku na poziomie -500, który miał na celu pomierzenie górnej części Komina Apokalipsy oraz rozpoznanie stanu sprzętu zdeponowanego w Sali Inka.

Okazało się że z dna Szczurzych Nor, położonych tuż pod III Biwakiem, odbiega na wschód korytarz. Doprowadza on po kilku metrach do studni, którą spada woda przepływająca wyżej przez szczelinę koło Krokodyla, wydając przy tym charakterystyczny dudniący pogłos.

Podczas kolejnej akcji zjechano studnią i po przebyciu kilkudziesięciu metrów korytarzy prowadzących w kierunku zachodnim, dotarto do cieku wodnego o sporym przepływie. Woda znika w tym miejscu w ciasnej szczelinie, która ze względu na wysoki poziom nie została tego dnia pokonana. Udało się za to przedostać spod wstępnej studni do szczelinowatych korytarzy prowadzących na wschód, aż pod Studnię na poziomie -500.

Kilka tygodni później pomierzona została część nowoodkrytych partii – Szczurzych Łaźni oraz pokonany został zacisk prowadzący do Szczeliny Kąsających Szczurów, nazwanej tak z powodu żyletek i zadziorów skutecznie targających kombinezon. Za zaciskiem, po kilkunastu metrach szczelina przechodzi w meander, który opada potem kilkumetrowym progiem do salki. W jej dnie znika woda przepływająca przez całość wyżej opisanych partii. W zachodniej części stropu salki znajduje się wejście do rury stanowiącej część starego ciągu, która po ok. 30 m doprowadza do okna na poziomie -537 m w Studni Trzech.

Następne wyjście przyniosło odkrycie szczelinowatego korytarza za oknem na poziomie -600 m, w wyżej wymienionej studni. Doprowadza on bezpośrednio pod salkę w Szczurzych Łaźniach, na co wskazuje spadająca z góry woda. Dolna część Studni Trzech stanowi więc punkt zbiorczy dla wody spływającej z niemal całej zachodniej części jaskini: od Studni Wazeliniarzy po Lejek.

Oprócz odkryć na zachodzie prowadzona była również działalność w Sali Inka. Podczas biwaku pomierzony i częściowo wyeksplorowany został ciąg rozpoczynający się niedaleko Syfonu Znalezionego. Biegnie on bezpośrednio nad salą, łącząc się z nią w trzech miejscach oknami. Okazało się też, że koniec tych partii wypada oknem w ścianie Szczepanowego Komina. Dostrzeżone zostało ono podczas wcześniejszych akcji i wiązane z nim były nadzieje na przedostanie się poza Syfon Znaleziony. Zamknęła się więc ostatnia w tej części jaskini możliwość przejścia dalej na wschód bez konieczności nurkowania.

Najciekawsze odkrycia przyniosło jednak okno położone dokładnie po przeciwnej (zachodniej) stronie komina. Stanowi ono wejście do obszernego korytarza stanowiącego najwyższe i najstarsze piętro Meandra do Raju. Całość ma wysokość ok. 20 m, co daje pojęcie na temat ilości wody jaka płynęła tędy z Niżnej Świstówki.

Meander wznosi się stromo do góry i wymaga miejscami poręczowania trawersów nad niżej położonym piętrem. Po ok. 150 m przechodzi w ciasną, ukośną szczelinę i łączy się z Salą pod Kamykami. W całym ciągu czuć intensywny przewiew, jednak najprawdopodobniej ciąg ten zamknie się, tak jak inne sąsiednie partie zawaliskiem, gdzieś na głębokości 300 m.

Działalność w okolicach Sali Inka i na zachodzie przyniosła odkrycie około 400 m nowego, w efekcie czego długość Śnieżnej Studni przekroczyła 11700 m.

W akcjach pomiarowych i eksploracyjnych brali udział członkowie Speleoklubu Tatrzańskiego: F. Filar, P. Grodecki, P. Orawiec, M. Parczewski, J. Trojan. ❐

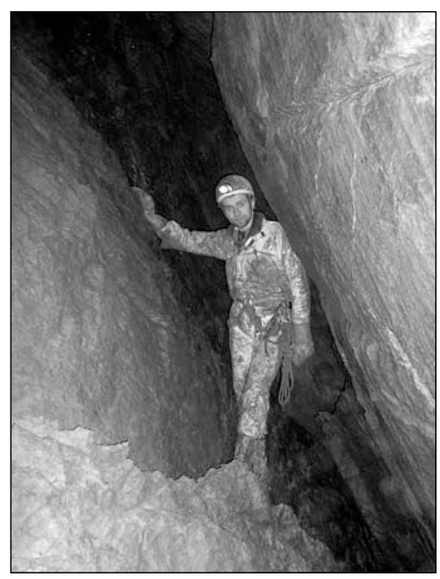

FILIP FILAR

Salka w Szczurzych Łaźniach

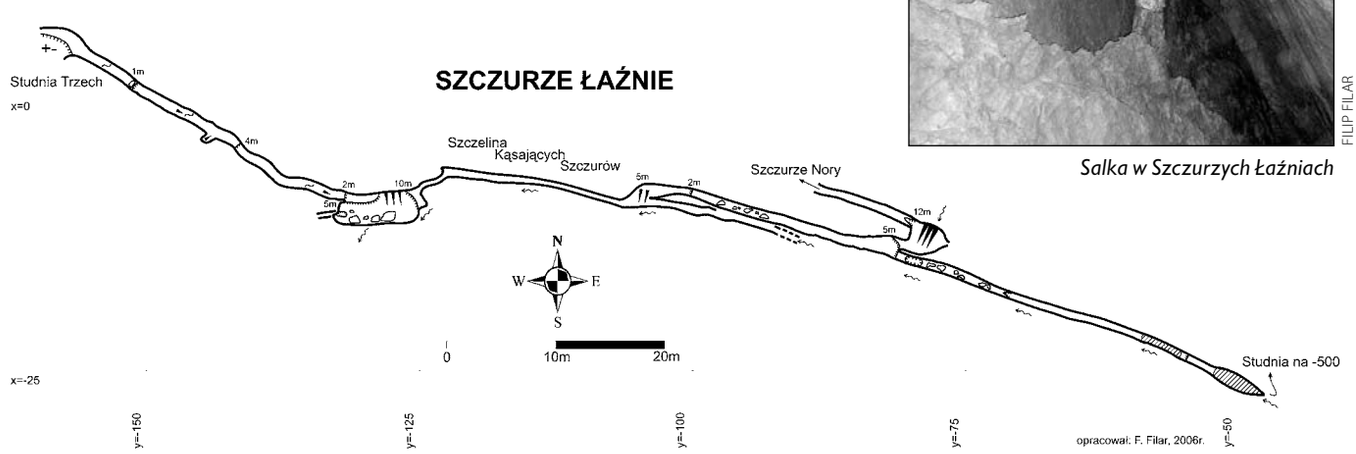

Maciej Pawełczyk

Jaskinia Dująca

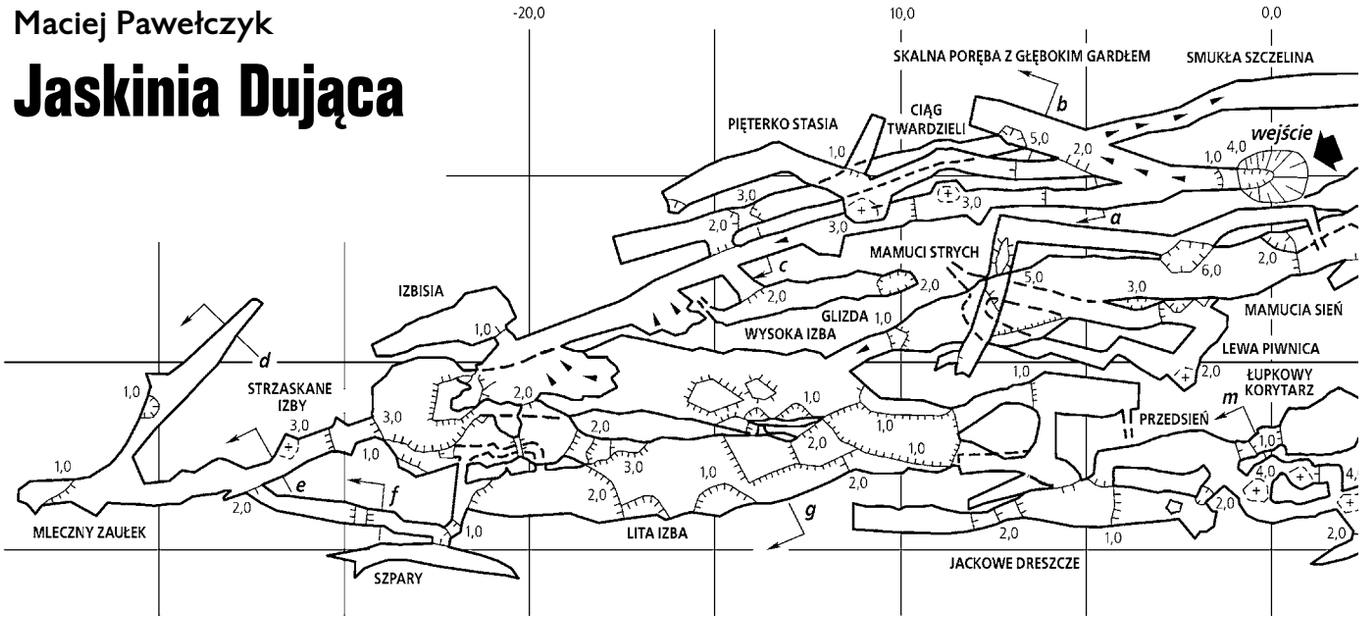

Jaskinia Dująca – plan. Pomiary: Maciej Pawełczyk, Łukasz Wojdała, Stanisław Kuczok, Dariusz Soboń i Jacek Szymoniak. Opracowanie: Maciej Pawełczyk, 7.08.2006 r.

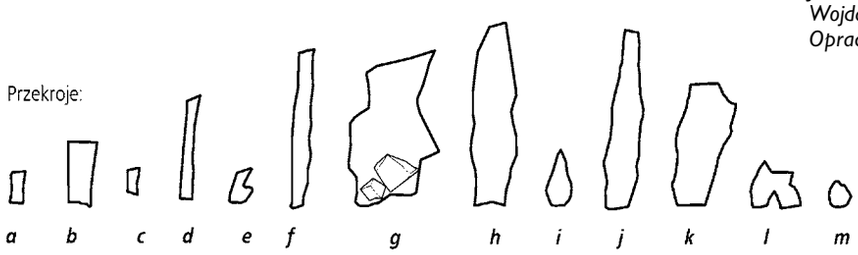

Gmina Brenna, Brenna
Właściciel terenu: skarb państwa
Wysokość otworu: 999 m n.p.m.
Ekspozycja otworu: pionowy
(nr inw.: K. Bs – 04.47)
Długość: 582 m
Głębokość: 18 m

Położenie:
SE zbocze G. Stołów (1035 m n.p.m.)

Dojście: Od ostatniego przystanku PKS (pętla) w Szczyrku-Biłej idziemy żółtym szlakiem turystycznym na Przełęcz Karkoszczonkę i tu udajemy się w górę leśną drogą (nartostradą) trawersującą SW zbocze góry Trzy Kopce (1081 m n.p.m.), i idącą ku NW w kierunku Stołowa. Drogą tą kierujemy się na przełęcz miedzy Stołowem, a Trzema Kopcami (jednocześnie dochodząc do żółtego szlaku turystycznego idącego grzbietem). Od przełęczy idziemy ok. 30 m ku SSE (w kierunku jaskini w Stołowie) i w starym lesie świerkowym napotykamy na pionowy otwór jaskini usytuowany w sztucznym wykopie. Przed otworem mała hałda materiału wydobytego z wnętrza jaskini. Otwór łatwy do znalezienia.

Opis jaskini:
W jaskinia możemy wyróżnić kilka części:

Partie Wstępne

(Długość: 53 m)

Do jaskini dostajemy się przez 4 m głębokości pochyłą studnię schodząc do krótkiego Korytarzyka Wejściowego opadającego w dół do rozdroża 3 ciągów jaskiniowych.

Na wprost odchodzi Korytarzyk z Kominkiem, w górę Pięterko Stasia, w dół w przeciwną stronę w stosunku do przebiegu powyższych ciągów opada Smukła Szczelina, a sam Korytarzyk Wejściowy przechodzi w małą salkę zwaną Skalną Porębą. Korytarz z Kominkiem to niski i ciasny ciąg ale tędy, przez Przełaz Tropika prowadzi najwygodniejsza droga w głąb jaskini. W jego środkowej części odchodzi w górę ciasny, 3 m wysokości zawaliskowy kominek (kończy się bardzo blisko powierzchni).

Pięterko Stasia, to ciasny i niski korytarzyk o charakterze zawaliskowym położony blisko powierzchni.

Skalna Poręba to obszerna i wygodna salka z której dna odchodzi zaciskowa studzienka zwana Głębokim Gardłem.

Smukła Szczelina to opadający stromo w dół ciąg, w którym, po pokonaniu ciasnego przełazu osiągamy litą i wysoką szczelinę zakończoną ślepo. Wspomniany przełaz bywa zasypywany osypującym się gruzem i gliną ze studni wejściowej i Korytarzyka Wejściowego.

Ciąg z Głębokim Gardłem

(Długość: 21 m)

Krótka, ale bardzo trudna do przejścia część jaskini. Niegdyś była to jedyna droga w głąb jaskini – obecnie po udrożnieniu Korytarzyka z Kominkiem rzadko uczęszczana ze względu na trudności techniczne. Zaczyna się na dnie salki – Skalnej Poręby – kwadratową w przekroju, pięciometrowej głębokości ciasną, pionową studnią zwaną Głębokim Gardłem. Do jej pokonania, zwłaszcza przy wychodzeniu wskazana jest ok. 8 m długości lina (2 spity nad jej wlotem). Z dna tej studni wysoki ale ciasny ciąg – zwany też Ciągiem Twardzieli – doprowadza po kilku metrach do zacisku w stropowej części korytarza zwanego Maćkowym Zaciskiem (bardzo niewygodnym do pokonania w obie strony). Po przejściu zacisku dostajemy się do dalszej części korytarza już nieco szerszego i kończącego się ślepo. Z jego stropowej części przez przełaz zwany II Maćkowym Zaciskiem dostajemy się do Korytarzyka z Glizdą (przed poszerzeniem tego zacisku był on równie trudny jak ten pierwszy).

Partie Strzaskanych Izb

(Długość: 37 m)

Składają się one z dwu Strzaskanych Izb – Dolnej i Górnej, Izbisi i Korytarzyka z Glizdą.

Zawaliskowe Izby to dwie nieregularne i nieduże salki o charakterze zawaliskowym. Położenie i charakter tych partii wskazują, że są one usytuowane blisko powierzchni. Znajdują się one w głównym ciągu jaskini łącząc Litą Izbę z Ciągiem za Głębokim Gardłem oraz dodatkowo przez Balkon Guana Nietoperzowego – Wysoką Izbę. Strzaskana Izba łączy się poprzez skrajnie trudny zacisk z Izbisią – małą, regularną i litą salką bez dalszej kontynuacji. Z kolei Korytarzyk z Glizdą stanowi kontynuację Korytarzyka z Kominkiem i jest ważnym łącznikiem trzech ciągów jaskiniowych. W środkowej części ma boczną odnogę w prawo i tu przez zaciskowy przełaz z 2 m progiem skalnym osiągamy nieregularny, krótki i ciasny wyklinowujący się korytarz zwany Glizdą. W końcowej jego części jest bardzo ciasna studzienka, a na

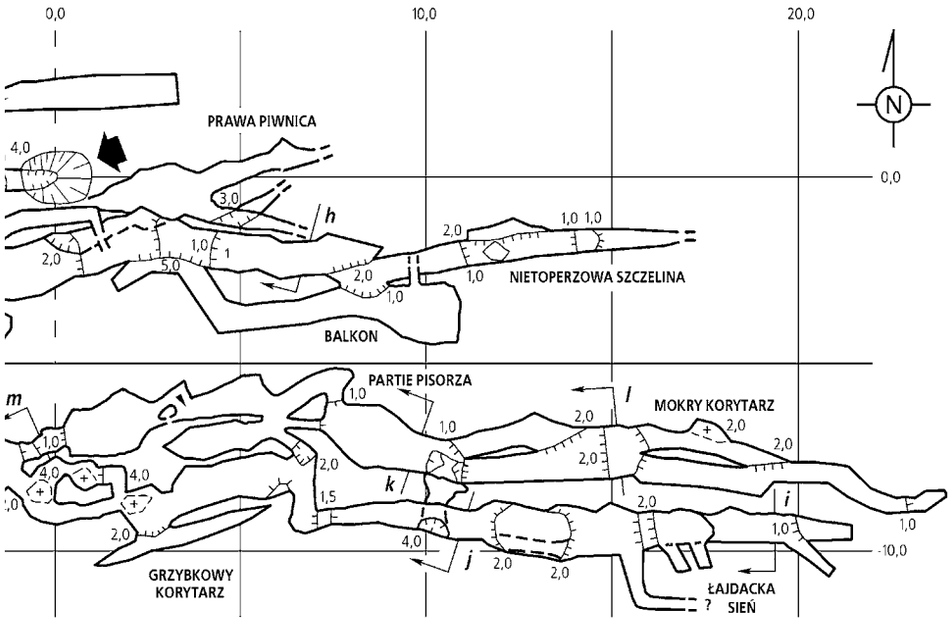

MICHAŁ RADEK

jej dnie zagruzowana szczelina obecnie nie do przejścia łącząca się prawdopodobnie z Mamucim Strychem.

Partie Litej Izby

(Długość: 92 m)

Składają się z sali – Litej Izby, Przedsieni i szczelin zwanych Szparami.

Lita Izba to jedno z kluczowych i najładniejszych miejsc w jaskini (długa 10 m, wysoka do 5 m i szeroka do 3 m). Przedsień stanowi kontynuację Litej Izby w kierunku wschodnim. Jest to mała sala z blokami skalnymi na dnie i małą odnogą zwaną Ślepą Kiszką. Poprzez Przedsień osiągamy Partie Łajdackie i Pisorza. Szpary to z kolei dwie równoległe względem siebie bardzo ciasne i wysokie szczeliny łączące przez skrajnie trudny zacisk Litą Izbę z Mlecznym Zaułkiem.

Partie Wysokiej Izby

(Długość: 96 m)

Składają się z trzech części: Wysokiej Izby, Balkonu Guana Nietoperzowego i Mlecznego Zaułka.

Wysoka Izba jest to największa sala w jaskini (długa 14 m, szeroka do 3 m, a wysoka do 6 m). We wschodnim krańcu łączy się z Litą Izbą oraz Mamucią Sienią, zaś w zachodnim krańcu odchodzi od niej kontynuujący się dalej w tym kierunku ciasny ciąg zwany Mlecznym Zaułkiem. Wysoka Izba dodatkowo łączy się też w innych miejscach z Litą Izbą. Są to jednak skrajnie ciasne do przejścia szczelinowate połączenia. W południowo-zachodniej części Wysokiej Izby, około 3 m nad jej dnem znajduje się oryginalny Balkon Guana Nietoperzowego łączący się dodatkowo przełazem ze Strzaskana Izbą. Partie balkonowe mają charakter zawaliskowy i nie są polecane do zwiedzania. W partiach stropowych Balkonu Guana Nietoperzowego znajduje się mała wnęka z dużym nagromadzeniem guana nietoperzowego i mały stalagnat długości około 15 cm. Mleczny Zaułek to niski, ale długi ciąg doprowadzający w końcowej części do małej salki, która dalej w kierunku zachodnim kończy się zawaliskiem, a w prawo odchodzi od niej długa, wąska i wysoka szczelina.

Partie Mamuciej Sieni

(Długość: 134 m)

Partie te podzielone są na sześć części: Mamucia Sień, Nietoperzowa Szczelina, Balkon, Lewa Piwnica, Prawa Piwnica oraz odkryty najpóźniej – Mamuci Strych.

Do Mamuciej Sieni dostajemy się z Wysokiej Izby przez mały przełaz. Właściwa Mamucia Sień to jeden z najobszerniejszych beskidzkich korytarzy – ma 20 m długości, do 7 m wysokości i do 3 m szerokości. We wstępnej części Mamuciej Sieni 3 m głębokości studzienka, położona za charakterystycznym blokiem skalnym, prowadzi do niskich i ciasnych partii o charakterze zawaliskowym.

Partie te zwane Lewą Piwnicą liczą sobie 29 m długości i tworzą uciążliwą do pokonania pętlę. Z kolei w środkowej części Mamuciej Sieni, tuż pod progiem skalnym znajduje się wąskie przejście do Prawej Piwnicy. Partie te mają podobny zawaliskowy charakter jak partie w Lewej Piwnicy – składają się z połączonych w literę „x" czterech korytarzyków i 3 m głębokości studzienki. W końcowej części Mamuciej Sieni, przez 2 m wysokości próg osiągamy Nietoperzową Szczelinę – jest to opadająca początkowo w dół, a następnie wyklinowująca się, ciasna ale wysoka szczelina. W prawo zaś po pokonaniu wspomnianego progu dostajemy się do krótkiego korytarzyka z małą salką zwanego Balkonem. Wychodzi on też w górnej części ściany Mamuciej Sieni 5 m wysokości progiem, pokonanym wspinaczkowo (trudności V). Ponadto we wstępnej części Mamuciej Sieni wspinaczką (trudności V – 1 spit) osiągamy Mamuci Strych – będący niejako kopią Mamuciej Sieni, ale znacznie mniejszych rozmiarów – liczy 15 m długości. Mamuci Strych też możemy osiągnąć drugim oknem w stropie Mamuciej Sieni, ale poprzez to miejsce wygodniej i efektowniej można wrócić 5-cio metrowym zjazdem z powrotem na dno Mamuciej Sieni. Mamuci Strych jest obok Ciągu z Głębokim Gardłem najtrudniej dostępnym, ale bardzo efektownym miejscem w jaskini.

Partie Łajdackie

(Długość: 58 m)

Do partii tych dostajemy się niepozornym przełazem z Przedsieni. Składają się one z trzech części: Jackowych Dreszczy, Grzybkowego Korytarza i Łajdackiej Sieni. Jackowe Dreszcze to wstępna cześć tych partii i składa się z krótkiego korytarza łączącego się niskim ciągiem z Grzybkowym i Łupkowym Korytarzem. Ponadto stromo w górę odchodzi ślepa szczelina.

Grzybkowy Korytarz to najobszerniejsza część tego ciągu z dwoma krótkimi odnogami po obu jego stronach. W ciągu tym charakterystyczne są trzy, czterometrowej wysokości ciasne kominki, a na jednej ze ścian oryginalne, nieduże ale występujące w dużej ilości i ładnie wykształcone nacieki grzybkowe. Łajdacka Sień to kontynuacja Grzybkowego Korytarza oddzielona od niego niewygodnym zaciskiem. Składa się z prostego korytarza rozdzielonego dużym blokiem skalnym na dwie części – pierwsza, obszerniejsza część kryje w dnie czterometrowej głębokości studzienkę doprowadzającą do Partii Pisorza.

Druga część jest ciaśniejsza i zawiera krótkie odnogi boczne. W jednej z nich jest skrajnie trudny zacisk, za którym szczelina skręca i być może kryje dalsze niedostępne dziś partie.

Partie Pisorza

(Długość: 64 m)

Partie te składają się z trzech części: Łupkowego Korytarza, Partii Pisorza i Mokrego Korytarza.

Łupkowy Korytarz to wstępna część tych partii. Jest on niski i kruchy. Na ścianach występują liczne wkładki łupkowe zawierające charakterystyczne ciemne warstwy, a przez to niewygodny i niezbyt bezpieczny do przejścia. Partie Pisorza tworzy dość obszerna sala, która zarazem jest punktem zwornikowym Łupkowego Korytarza, Mokrego Korytarza i Łajdackiej Sieni. Partie Pisorza przechodzą w Mokry Korytarz – wygodny, ale stopniowo zwężający się korytarz z dwoma ciasnymi obejściami górą po północnej stronie. W środkowej części prawie zawsze intensywnie cieknie woda. Dzięki temu utworzyły się tu okazałe jak na warunki beskidzkie nacieki. Mokry Korytarz kończy się wyklinowującą się skręcającą w lewo szczeliną.

Jaskinia Dująca jest obiektem bardzo dużym jak na warunki beskidzkie – znajdują się w niej obszerne sale i korytarze.

Jaskinia powstała pod dużym rowem rozpadlinowym. Jaskinia rozwinięta jest w obrębie zrotowanych bloków piaskowca przewarstwionego miejscami łupkiem ilastym.

Ściany jaskini są lite, ale występują też partie niebezpieczne ze względu na kruszyznę (Zawaliskowe Sale, Pięterko Stasia oraz Partie Łupkowe). Do pokonania Głębokiego Gardła i partii wspinaczkowych na Mamuci Strych potrzebna jest lina. Namulisko stanowi w większości gruz skalny, a miejscami glina przemieszana z gruzem. Jaskinia jest obiektem o mikroklimacie dynamicznym – na powierzchni terenu w odległości ok. 40 m od otworu jaskini, znaleziono silnie wytopione miejsce, które niedostępnymi szczelinami najprawdopodobniej łączy się z zachodnim krańcem jaskini. Światło sięga tylko na dno studni wejściowej. Wewnątrz jaskinia wilgotna. Flory nie stwierdzono, z fauny liczne są nietoperze, a w partiach przyotworowych miejscami komary i ćmy.

Historia odkrycia:

W czasie jednej z zimowych wypraw trekingowo-jaskiniowych w 2004 r. dość przypadkowo znajdujemy (Maciej Pawełczyk i Wojciech Kuczok – Speleoklub Dąbrowa Górnicza) duży wytop w śniegu sugerujący, że może się pod nim kryć jaskinia. Wracamy w to miejsce rok później 12 listopada 2005 r. (dodatkowo ze Stasiem Kuczokiem) i postanawiamy wyjąć kilka kamieni w małym lejku wśród traw. Lekki przewiew zachęca nas do kontynuacji eksploracji i po pewnym czasie odkrywamy szczelinę, z której mocno wieje czyli duje (stąd nazwa jaskini). Szczelinę poszerzamy do rozmiarów umożliwiających wciśnięcie się do środka i wchodzimy do nieznanej próżni długości około 30 m z dwoma problemami do eksploracji.

Eksplorację tych miejsc rozpoczynamy 15 listopada 2005 r. w składzie powiększonym o kolejne osoby – Karinę Przewłokę i Włodzimierza Porębskiego. Szczególnie dzięki pracy Włodka pokonujemy ciasną studnię Głębokie Gardło i odkrywamy główną część jaskini – około 300 m nowego. Jest to największe odkrycie dokonane w tej jaskini.

W trakcie kolejnych ośmiu wyjazdów, w których uczestniczą głównie członkowie Speleoklubu Dąbrowa Górnicza, a przede wszystkim Łukasz Wojdała, odkrywamy kolejne partie, wykonujemy dokumentację fotograficzną i pomiary jaskini.

Podziękowanie należy się też Michałowi „Dżygitowi" Radce za wykonaną dokumentację fotograficzną.

Przebieg eksploracji został obszernie opisany i zilustrowany zdjęciami na stronie internetowej Speleoklubu Dąbrowa Górnicza. ❐

MACIEJ PAWEŁCZYK

Otwór Jaskini

Monika Daszkiewicz

Nowości z Gór Wałbrzyskich

W dniu 25.04 2006 r. w ryolitowym wzgórzu Mniszek (711 m n.p.m.) w Górach Wałbrzyskich zinwentaryzowano trzy nowe obiekty, znajdujące się w niewielkiej odległości od znanych i opisanych wcześniej jaskiń: Podłużnej Szczeliny I, II i III oraz Schroniska Rozpadłego. Nowe obiekty genetycznie powiązane są ze znanymi już jaskiniami tworzącymi się na systemie przypowierzchniowych spękań o charakterze grawitacyjnie rozwartych szczelin.

Wszystkie trzy obiekty zlokalizowane są na południowo-wschodnim stoku Mniszka.

Schronisko Pionowe o gł. 10 m jest położone poniżej ścieżki biegnącej w kierunku kamieniołomu na przedłużeniu szczeliny, w której znajduje się Schronisko Rozpadłe. Ma ono charakter wąskiej pionowej szczeliny, która zwęża się na boki i ku dołowi, stając się niedostępną dla człowieka. Schronisko nad Szczeliną o gł. 5 m ma podobny wygląd jak obiekt opisany wyżej, a na dnie bardzo wąską szczelinę przegradzają zaklinowane bloki skalne. Położone poniżej Schronisko pod Korzeniem o gł. 3,5 m i dł. 8 m jest oddalone od niego o około 30 m i zlokalizowane nad Jaskinią Podłużna Szczelina II, w jej pobliżu zachodniego krańca. To schronisko ma charakter bardziej poziomy. Szczelina zapadła się i otworzyły się dwa krótkie korytarze biegnące w przeciwnych kierunkach. Obiekty zinwentaryzowane i skartowane przez M. Daszkiewicz i A. Wojtonia. ❐

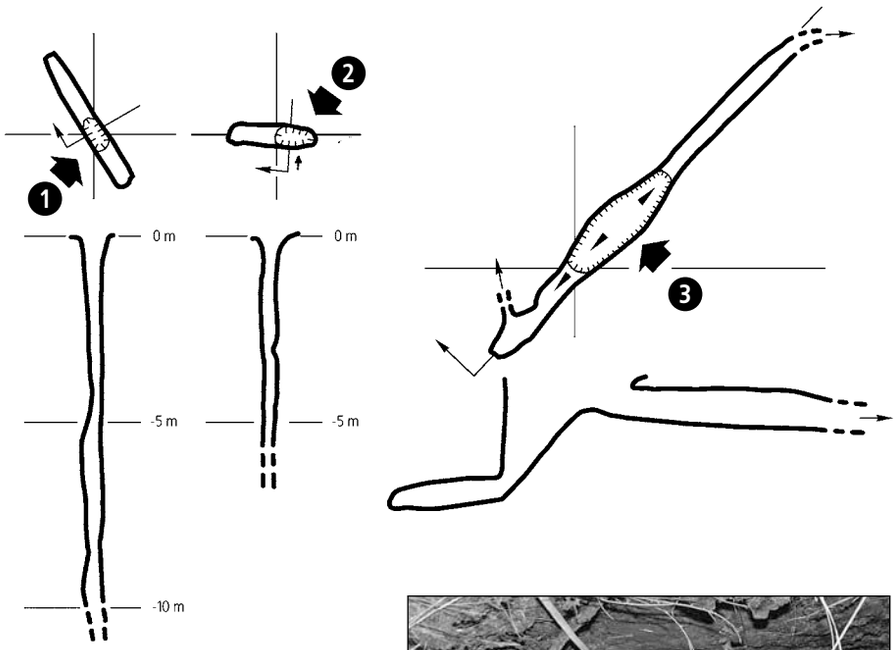

Plany i przekroje jaskiń: 1 – Schronisko Pionowe, 2 – Schronisko nad Szczeliną, 3 – Schronisko nad Korzeniem.

MONIKA DASZKIEWICZ

Schronisko Pionowe

Andrzej Kasza,
Michał Saganowski

Jaskinia Pajęcza
– eksploracja Partii Ropnych

Jaskinia Pajęcza została odkryta w czerwcu 1997 r. przez grotołazów ze Speleoklubu Świętokrzyskiego, którzy podczas eksploracji Schroniska Pajęczego o długości 10 m, położonego kilkanaście metrów na południowy – zachód od głównego otworu Chelosiowej Jamy, odkryli przejście do dalszych obszernych partii jaskini. Ze względu na rozmiary odkrycia zmieniono wówczas nazwę obiektu na Jaskinia Pajęcza. Łącznie w latach 1997-1999 wyeksplorowano korytarze o długości 985 m i deniwelacji 21 m (Gubała, Kasza 1999).

W następnych latach (1999-2005) pomimo prowadzenia intensywnych prac eksploracyjnych w końcowych partiach jaskini (sala Fatamorgana, sale Dziadówki I i II), odkryto jedynie korytarze o długości kilkudziesięciu metrów. Jednak do dalszych poszukiwań motywowały wykonane przez A. Szynkiewicza w maju 2002 r. badania georadarowe, które wykryły liczne pustki położone na północ od jaskini pod dnem kamieniołomu (Kasza, Szynkiewicz 2002).

Dnia 16.10.2005 r. w korytarzu Stan Zawałowy podjęto pierwszą próbę rozebrania końcowego niebezpiecznego zawaliska (A. Kasza, J. Kotwica., A. Przydatek, M. Saganowski). Stwierdzono wówczas istnienie kruchego komina wypełnionego gruzem i blokami skalnymi, w przeszłości połączonego prawdopodobnie z powierzchnią dna kamieniołomu. Ze względów bezpieczeństwa postanowiono, iż dalsza działalność prowadzona będzie z powierzchni terenu, przy pomocy pionowego wykopu. Po dokonaniu pomiarów wyznaczono miejsce wykopu, a następnie nawiązano kontakt słuchowy pomiędzy jaskinią i powierzchnią. W czasie 14 akcji eksploracyjnych (głównie A. Kasza, J. Kotwica, M. Saganowski i M.Staniec) wykonano 6-metrowy pionowy wykop zabezpieczony do głębokości 3 m drewnianą obudową. Dnia 11.02.2006 r. połączono wykop z Jaskinia Pajęczą (A. Kasza, M. Saganowski, M. Staniec, P. Wojtasik). Jednocześnie stwierdzono możliwość dalszej eksploracji w miejscu połączenia na dnie nowo powstałej salki. Po przekopaniu w dniu 17.02.2006 r. (A.Kasza , J.Kotwica, M. Saganowski , J. Saganowska , M. Staniec) gliniastego syfonu odkryto nowe partie jaskini, stwierdzając równocześnie znaczne skażenie tej części jaskini substancjami ropopochodnymi. W tym dniu wyeksploro-

J. I M. SAGANOWSCY

Andrzej Kasza nad wykopem

Kalendarium prac eksploracyjnych:

- 16.10.2005 r.– A. Kasza, J. Kotwica, A. Przydatek, M. Saganowski – pierwsze prace w zawalisku Stanu Zawałowego, eksploracja kominka wypełnionego gruzem skalnym.
- 23.10.2005 r. – A. Kasza, J. Saganowska, M. Saganowski, P. Wojtasik – pierwsze prace w dnie kamieniołomu; stwierdzenie połączenia słuchowego dna ze Stanem Zawałowym.
- 26.11.2005 r. – A. Kasza, J. Kotwica, M. Saganowski – eksploracja w wykopie w dnie kamieniołomu nad Stanem Zawałowym.
- 27.11.2005 r. – A. Kasza, J. Kotwica, M. Saganowski – kontynuacja prac w wykopie.
- 03.12.2005 r. – A. Kasza, J. Kotwica – kontynuacja prac w wykopie.
- 04.12.2005 r. – M. Grochala, A. Kasza, J. Kotwica, A. Marek – kontynuacja prac w wykopie.
- 10.12.2005 r. – M. Grochala, A. Kasza – kontynuacja prac w wykopie.
- 11.12.2005 r. – M. Grochala, A. Kasza, G. Wałek – kontynuacja prac w wykopie, zakładanie drewnianej obudowy.
- 12.12.2005 r. – A. Kasza, M. Saganowski – zakładanie drewnianej obudowy w wykopie.
- 07.01.2006 r. – A. Kasza, J. Kotwica – kontynuacja prac w wykopie.
- 15.01.2006 r. – A. Kasza, M. Staniec – uzupełnianie drewnianej obudowy w wykopie.
- 21.01.2006 r. – A. Kasza, M. Staniec – kontynuacja prac w wykopie.
- 28.01.2006 r. – A. Kasza, J. Kotwica, J. Saganowska, M. Saganowski – kontynuacja prac w wykopie.
- 29.01.2006 r. – A. Kasza, J. Kotwica, M. Saganowski – kontynuacja prac w wykopie.
- 04.02.2006 r. – A. Kasza, M. Staniec – kontynuacja prac w wykopie.
- 11.02.2006 r. – A. Kasza, M. Saganowski, M. Staniec, P. Wojtasik – połączenie wykopu z Jaskinią Pajęczą.
- 12.02.2006 r. – A. Kasza, J. Kotwica, M. Saganowski, P. Wojtasik – eksploracja salki na połączeniu.
- 17.02.2006 r. – A. Kasza, J. Kotwica, J. Saganowska , M. Saganowski, M. Staniec – odkrycie nowych korytarzy o długości około 80 m.
- 24.02.2006 r. – A. Kasza, J. Saganowska, M. Saganowski, P. Wojtasik – eksploracja końcowych partii, założenie liny w Studni Dującej.
- 11.03.2006 r.– A. Kasza, J. Kotwica, M. Saganowski – eksploracja w rejonie Studni Dującej.
- 27.05 2006 r. – A. Kasza, M. Saganowski, J. Saganowska – próba połączenia dolnego i górnego piętra jaskini, prace w końcowej części partii – lewy korytarz.
- 10.06.2006 r. – J. Kotwica, M. Saganowski – kontynuacja eksploracji partii końcowych.

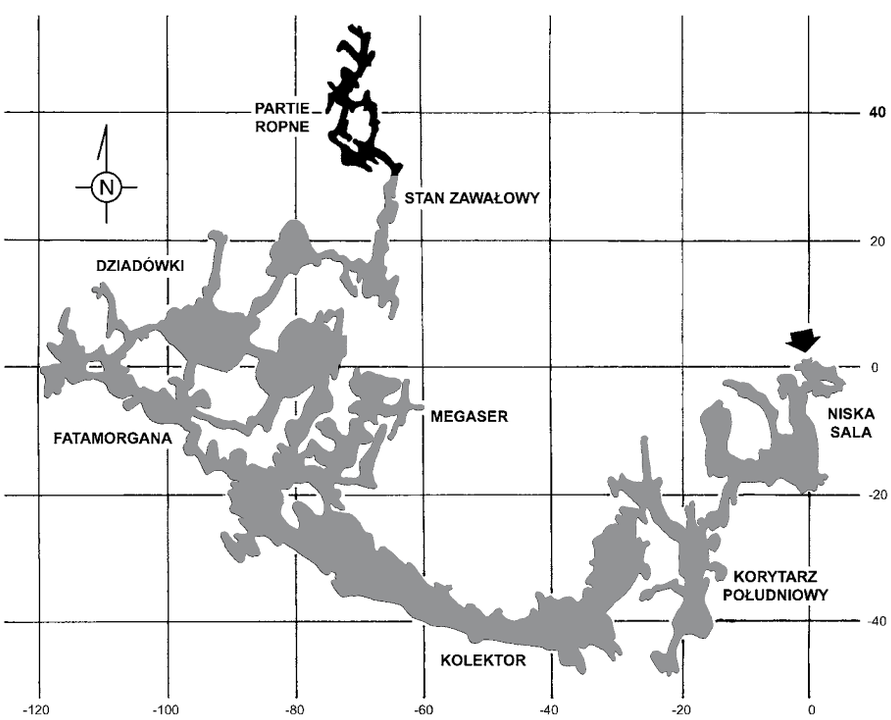

Jaskinia Pajęcza – plan. Pomiary: J. Gubała, A. Kasza, 1998 r.; A. Kasza, M. Saganowski, 2006 r. Opracowanie: J. Gubała, A. Kasza, 1998 r.; A. Kasza, M. Saganowski, 2006 r.

J. I M. SAGANOWSCY

W dniu odkrycia nowych partii, umazani w ropnym błocie

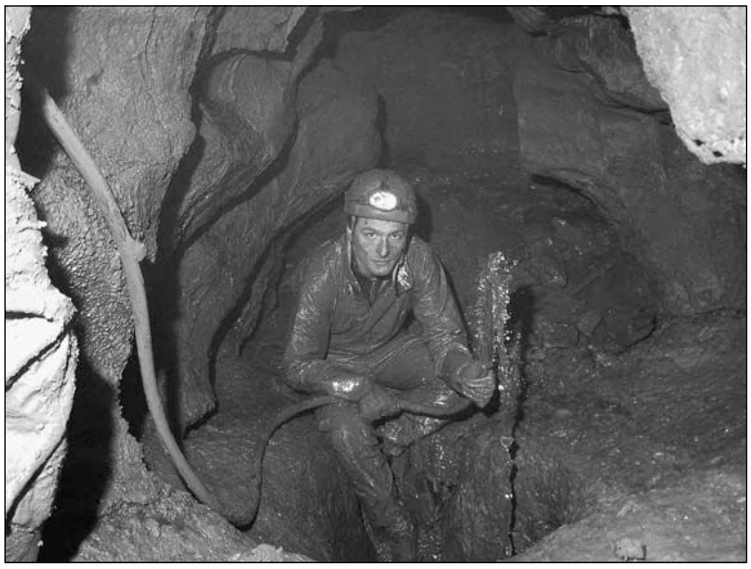

J. I M. SAGANOWSCY

Paweł lewaruje wodę z ropnym skażeniem z „wanny"

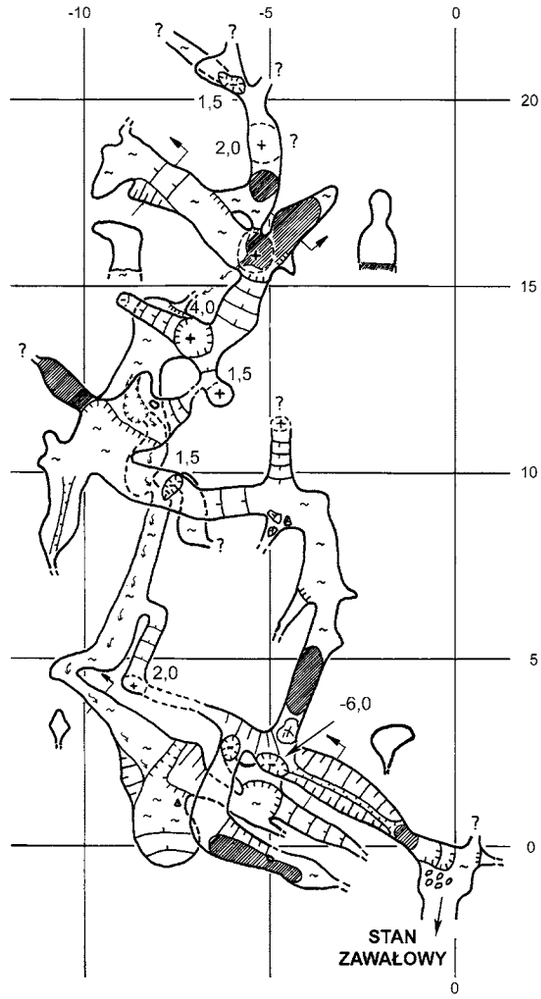

Jaskinia Pajęcza, Ropne Partie, plan.
Pomiary i opracowanie: A. Kasza, M. Saganowski, 2006 r.

wano główne ciągi nowych partii o długości około 80 m. Podczas kilku następnych akcji odkryto dalsze boczne korytarze.

Partie Ropne położone na przedłużeniu Stanu Zawałowego są obecnie najdalej na północ wysuniętą częścią Jaskini Pajęczej. Swoim charakterem odbiegają nieco od pozostałej jej części. Partie te stanowią system generalnie mało obszernych, ale ładnie mytych korytarzy, studni i kominków rozwiniętych na dwóch poziomach, o łącznej długości 132 m i deniwelacji 15 metrów. Najniższy punkt Partii Ropnych jest zarazem najgłębszym miejscem w całej Jaskini Pajęczej – 17,5 m względem otworu jaskini. Początek nowych partii stanowi połączenie końcówki Stanu Zawałowego z wykopem wykonanym z powierzchni dna kamieniołomu. Miejsce to ma charakter niewielkiej sali o średnicy ok. 1,5 m i wysokości ok. 4 m, której dno pokryte jest gruzem skalnym. W najniższym miejscu sali znajduje się wejście do syfonalnego, ciasnego przejścia często zalewanego wodami opadowymi. W miejscu tym prawie zawsze obecne jest jeziorko, a po większych opadach tworzy się syfon.

Za ciasnym przejściem rozciąga się początkowo „kluczokształtny" myty korytarz (z rynną denną w spągu) o średnicy 1 m, który przechodzi następnie w rozmytą szczelinę o wysokości 2 m i szerokości 1 m. Łączna długość korytarza wynosi 6 m. W dnie końcowej części korytarza otwierają się dwa wejścia do pionowych studzienek prowadzących na dolne piętro. Nad wejściem do drugiej studzienki rozpoczyna się 7. m myty korytarzyk z jeziorkiem przechodzącym dalej w krótki syfon, za którym rozciąga się 2. m ciasna szczelina. Obie studzienki są początkowo ciasne o średnicy 0,6 m, po 2 m łączą się ze sobą i przechodzą w jedną studnię o średnicy 1 m. Całkowita głębokość studni wynosi 6 m. Ze względu na ciasnotę oraz błotniste namulisko pokrywające ściany, wchodzenie, a zwłaszcza wychodzenie ze studni (mimo założonej tam liny) jest dosyć trudne. W dolnej części studnia przechodzi w szczelinowy korytarz, który pośrodku rozszerza się w salkę o średnicy około 2 m z dnem pokrytym gliniastym namuliskiem. W najniższej część tej salki znajduje się najgłębsze miejsce nowych partii, a zarazem całej jaskini Pajęczej -17,5 m względem otworu jaskini. W dnie sali znajduje się okresowy ponor. Szczelinowy korytarz przechodzi dalej w ciasny korytarzyk z błotnistym namuliskiem, zakończony bardzo wąskim zwężeniem (obecnie nie do przejścia), za którym znajdują się dalsze partie górnego piętra.

Główny ciąg górnego piętra zaczyna się nad wylotem studni. W kierunku północnym odchodzi stąd błotnisty szczelinowy korytarzyk o szerokości 1 m i wysokości od 1,5 m w części początkowej do 0,4 m w końcowej. Jego dno wypełnione jest płytką wodą. Korytarzyk zakręca następnie (po 7 m) w kierunku zachodnim i (po 5 m) przechodzi w większe rozszerzenie. Na zakręcie korytarza znajduje się wejście do niezbadanego do końca, kilkumetrowego ciasnego kominka, natomiast 2 m przed rozszerzeniem, w dnie, położona jest ciasna studzienka połączona niżej z niewielką salką zakończoną szczeliną z przewiewem. Dalsza część głównego korytarza wyraźnie rozszerza się i osiąga szerokość 2 m. Rozszerzenie to ma charakter nachylonej w kierunku północnym sali z kilkoma bocznymi krótkimi odgałęzieniami. W dnie sali znajduje się

J. I M. SAGANOWSCY

Ładnie myta rura-studzienka

J. I M. SAGANOWSCY

Paweł Wojtasik nad wykopem w zaimprowizowanym foliaku

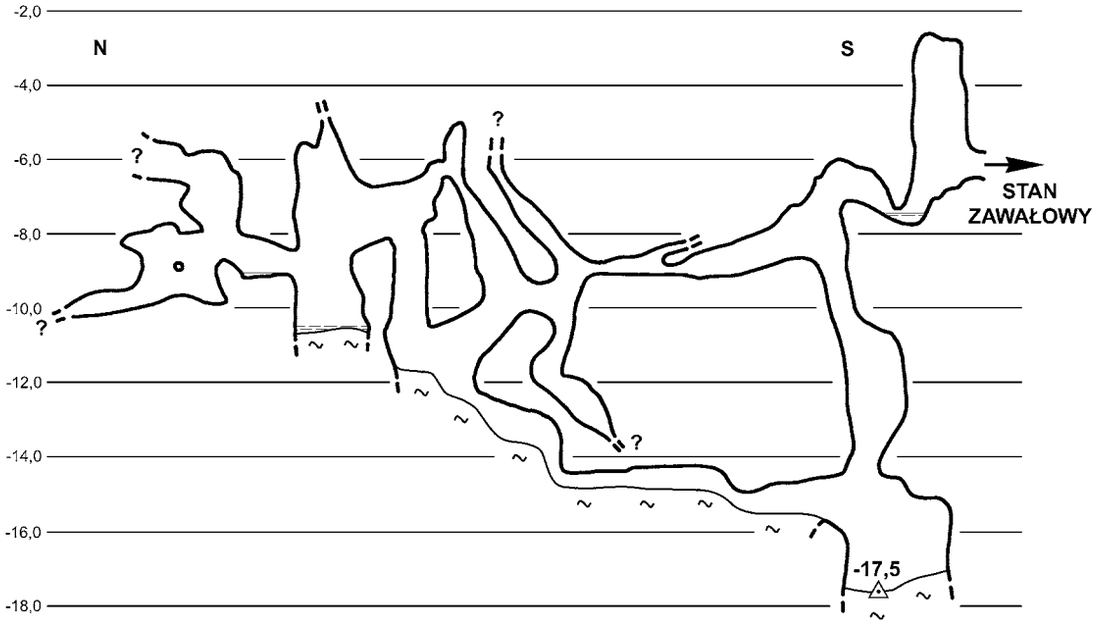

Jaskinia Pajęcza – Partie Ropne. Przekrój zrzutowany na płaszczyznę N–S.
Pomiary: Kasza A., Saganowski M. Opracowanie: Kasza A., Saganowski M., 2006 r.

wejście do niewielkiej studzienki, poniżej której mała błotnista salka połączoną jest ciasną szczeliną (nie do przejścia) z błotnistym korytarzykiem dolnego piętra. W północnej części sali znajduje się wejście do 4 metrowego komina o średnicy ok. 1 m, który łączy się wyżej z końcową częścią jaskini, rozwiniętą w postaci rozgałęzionego ciągu trzech korytarzy. Lewy korytarz o długości 6 m z gliniastym namuliskiem rozwija się w kierunku północno-zachodnim. Prawy krótki korytarzyk (3 m) na dnie wypełniony jest płytką wodą. Przekrój poprzeczny tego korytarza ma kształt ósemki. W środkowym, najdłuższym korytarzu (długość 7 m), w końcowej części widoczne są zniszczone nacieki kalcytowe (głównie polewy i kolumny naciekowe). W stropie korytarza znajduje się 2 m kominek, od którego odchodzi niezbadana jeszcze do końca szczelina z naciekami.

Pomimo położenia pod dnem kamieniołomu korytarze tej części jaskini, w przeciwieństwie do korytarzy Stanu Zawałowego, nie są zniszczone przez eksploatację wapieni. Cechą charakterystyczną nowo odkrytych partii jest obecność stałych jeziorek, syfonów i okresowych cieków zasilanych wodami opadowymi oraz znaczna ilość błotnistych namulisk. Dodatkowo większość nowych partii skażona jest substancjami ropopochodnymi występującymi na ścianach korytarzy, w namuliskach i na powierzchni zbiorników wodnych (badania Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Kielcach – mat. niepublik.). Zanieczyszczenia te pochodzą z czasów eksploatacji w kamieniołomie. Ze względu na przeszkody wodne (jeziorka, syfony), duże ilości błotnistego namuliska i skażenie, Partie Ropne należą do najtrudniejszych technicznie części Jaskini Pajęczej. Szata naciekowa w postaci zniszczonych polew, stalaktytów i kolumn naciekowych, występuje jedynie w końcowym odcinku nowych partii. Ponadto w jednym z korytarzy stwierdzono kopalne perły jaskiniowe.

Po zestawieniu planu Partii Ropnych z przekrojami georadarowymi, stwierdzono, iż część pustek wykrytych przez georadar pokrywa się z korytarzami tych partii. Eksploracja Partii Ropnych nie została jeszcze zakończona, w kilku miejscach istnieją możliwości dalszych odkryć.

Obecnie łączna długość korytarzy Jaskini Pajęczej wynosi 1183 m, natomiast deniwelacja 25,5 m (+ 8 m; -17,5 m). ❐

Literatura:
Gubała J., Kasza A. 1999 - Jaskinia Pajęcza - kolejny kilometr korytarzy w Górach Świętokrzyskich. Jaskinie 2 (15): 16-19.
Kasza A., Szynkiewicz A. 2002 – Badania georadarowe w rejonie Jaskini Pajęczej (Jaworznia k. Kielc) W: 36 Symp. Sekcji Speleol. Pol. Tow. Przyr. im. Kopernika, Mat. Symp. Pińczów:46.

ENGLISH SUMMARIES

9 Symposium dedicated to Jerzy Głazek

A symposium dedicated to Professor Jerzy Głazek at the opportunity of the 50 years of his work as a scientist was held in Ciążeń near Poznań at 8-10 December 2006. More than 60 participants from Poland, Czech Republic and Germany gathered to honour the leader of Polish geological studies on karst. He has solved various geological and geomorphological problems related to karst and caves and introduced many modern techniques and concepts to karst studies in Poland. Jerzy Głazek participated in pioneering studies on the cave levels in the Tatra Mountains and in the first dye tests of underground water courses in Poland, he introduced to Poland the use of isotopic dating of speleothems and demonstrated the value of the geological studies on fossil karst. The best known internationally among his publications are those on various aspects of fossil karst.

11 A block on cave photography

This issue includes, on pages 11-22, the first in a series of blocks dedicated to cave photography. It is related to the yearly Waldemar Burkacki International Competition in Cave Photography in Warsaw. The block includes a general introduction to photographing in caves by Katarzyna Biernacka (pages 11-13), a paper by Chris Howes with advice for cave photographers who want to use digital cameras in caves (pages 14-15), a text by Ryszard Gradziński on cave photography half century ago (pages 16-17) an interview with Wojtek Szabelski, since 2004 a jury member for Waldemar Burkacki International Competition in Cave Photography (page 17), and a selection of photographs from the 2006 competition (pages 18-22).

23 Wąwóz Kraków. Caves surveyed in 2006

Jakub Nowak

Eleven small caves and shelters were surveyed near the Wąwóz Kraków ravine in the Tatra Mountains.

27 The second cave in Poland

Filip Filar

Exploration in 2006 made Śnieżna Studnia the second longest cave in Poland with 11,700 m. A survey and a description is presented of the newly discovered series.

28 Dująca Cave

Maciej Pawełczyk

Dująca (Blowing) Cave in sandstones and shales of the western part of the Beskidy Mountains was discovered in 2004 by spotting a patch of melted snow. Initial digging led to a fissure with strong drought (hence the name). A complete survey and description of the cave is presented. The cave is 582 m long and 18 m deep.

30 News from the Góry Wałbrzyskie hills

Monika Daszkiewicz

Three small caves in rhyolites were surveyed in the Mniszek hill near Wałbrzych in the south-west of Poland.

31 Pajęcza Cave – exploration of Ropne series

Andrzej Kasza, Michał Saganowski

Pajęcza cave is situated in a big abandoned quarry in the outskirts of Kielce, several metres from the entrance to Chelosiowa Jama. Exploration included digging through boulder chokes and mud sumps. The recently explored part of the cave is contaminated with oil from quarry operation. Discovered in 1997, the cave is now 1183 m long and has vertical extent of 22.5 m.

Translated by Grzegorz Haczewski

PETZL charlet
NOMIC
niezwykle skuteczny
bezpętlowy czekan
do wspinaczki lodowej:
trzy pozycje uchwytu
specjalne zęby do różnych
wariantów osadzania
idealna geometria
optymalny rozkład ciężaru
wyłączny przedstawiciel: PHU AMC s.j.
www.petzl.pl

Tendon Static Aramid

Średnica liny [mm]	10
Masa [g/m]	64,8
Ilość odpadnięć	–
Masa zewnętrznego oplotu [%]	50
Posuw oplotu [mm]	5
Wydłużenie [50-150 kg] [%]	–
Skurczenia [%]	2
Wytrzymałość na rozciąganie [kN]	30,9
Min. wytrzymałość na rozciąganie na węzłach [kN]	15
Użyty materiał	aramid/PA
Typ	A

Unikalna lina z aramidowym oplotem i poliamidowym rdzeniem, która charakteryzuje się wysoką trwałością i podwyższoną wytrzymałością na przecięcia i przetarcia. Lina jest odporna przez krótki okres czasu na bezpośrednie płomienie i ciepło promieniowania do 400°C! Te cechy będą szczególnie docenione w szczególności przez specjalne oddziały policji i wojskowe grupy ratownicze w wykorzystaniu do szybkich zjazdów z helikoptera, podczas których zwykłe liny nie wytrzymują powstałej przy zjeździe energii cieplnej.
Sugerowana cena detaliczna brutto: 22 zł/mb

Tendon Touch 10.2

Średnica liny [mm]	10,2
Masa [g/m]	66
Ilość odpadnięć	7
Siła graniczna [kN]	7,3
Posuw oplotu [mm]	-1
Wydłużenie statyczne [%]	9
Wydłużenie dynamiczne [%]	32
Węzłowatość	0,8

Lina wyprodukowana ze specjalnie obrobionego poliamidu, który dodaje jej unikatowe właściwości użytkowe. Jest miękka w dotyku a jej konstrukcja nawiązuje do klasycznych, naturalnych materiałów (bawełna itp.)Charakteryzuje się zwiększoną odpornością na otarcia i łatwością w wiązaniu węzłów. Lina zaprojektowana z myślą o ratownikach.

Sugerowana cena detaliczna 9 zł/mb brutto

KONG Since 1830 Bonaiti

Przyrząd
do asekuracji
i zjazdów
GHOST

Materiał: aluminium
Waga: 63 g
Średnica lin : 7.5 - 10.5 mm

Nowe wielofunkcyjne urządzenie. Może być używane zarówno na linie pojedynczej jak i podwójnej o średnicy 7.5 mm – 10,5 mm
Pozwala jednocześnie na dynamiczny zjazd i hamowanie. Bardzo dobrze sprawdza się jako przyrząd do opuszczania i podchodzenia przez proste jego obrócenie. Polecany do używania razem z karabinkiem osobistym HMS
Sugerowana cena detaliczna 60 zł/szt. brutto

Hurtownia „Fatra”

wyłączny przedstawiciel firmy „LANEX” a.s. i „KONG” S.p.A.
tel. 015 832 46 26, fax 015 644 53 89,
tel. kom. „KONG” 505 135 594
www.hurtowniafatra.pl
e-mail:
info@hurtowniafatra.pl

Uwaga: Tylko sprzedaż hurtowa!

Sprzedaż detaliczna:
np: www.alpinist.pl,
www.alpin.pl